

98



JUDGE\*SHORTSIGHT\*UPSIDE DOWN\*Hardline\*polityka\*  
Positive Stage\*anty nazi info\*kolumny\*recenzje\*i inne...



Startujemy z zupełnie nową gazetą, choć nieliczni z Was spotykali się już z nami wcześniej na łamach fanzine'a o zupełnie innej nazwie. W pewnym momencie doszliśmy jednak do wniosku, że chcemy robić coś nowego, coś co w ogóle nie pasowałoby do poprzedniej nazwy i tak właśnie powstał "Firestorm" nr 1, który teraz możecie przeczytać. Główną jedyną przyczyną takiego, a nie innego charakteru zine'a jest chęć zrobienia czegoś bardziej SxE, poza tym sytuacja na scenie SxE - ogólny brak informacji, a co za tym idzie mało kapel i fanzine'ów. Mimo tego scena SxE w Polsce jakoś ciągnie i coraz więcej ludzi wiąże z tym swoje życie. Wyślą przewodnią "Firestorm" będzie naprawdę SxE i takie kapela będziemy prezentować. Oczywiście nie chcemy żadnej separacji SxE od reszty sceny, chcemy tylko aby SxE rozwijało się tak dobrze jak reszta sceny punk (z którą to sceną czujemy się bardzo związani) i nie stanowiła jej samego odsetku, a silny ruch. Stąd też podtytuł: Straight Edge Punk Fanzine.

Mamy też ambicje aby stał się fanzinem politycznym, w którym oprócz muzyki moglibyście poczytać sobie co różni ludzie mają do powiedzenia, w jaki sposób wcielają swe idee w życie, jakie skutki odnoszą ich akcje itd. Myślimy głównie o anarchizmie i socjalizmie. O ile anarchizm cieszy się popularnością wśród punków to socjalizm budzi odrębną. Zdajemy sobie sprawę, że słowa takie jak "socjalizm", "komunizm" kojarzą się od razu z PZPiem, Breżniewem, betonem partyjnym, Mao i ZSMP. Dlatego właśnie chcemy wyjaśnić czym naprawdę jest socjalizm, który zawsze stał w opozycji do stalinowskiego reżimu i prosił Was - odrzucić swe uprzedzenia, a może wasza sztuczna niechęć do koloru czerwonego zniknie. Weźcie pod uwagę także to, że hasła na transparentach czarnych i czerwonych często są identyczne. Współpraca, a nie podziały!

Z polityką wiąże się szereg innych spraw takich jak ekologia, prawa zwierząt i anty-faszyzm/sexizm. "Firestorm" będzie te poglądy i organizacje z nimi związane promował, więc jeśli robicie coś konkretnego na swoim terenie to czekamy na materiały od Was. Interesuje nas Wasza opinia nt. tego fanzine'a, więc zachęcamy do pisania listów, a przede wszystkim współpracy. Piszcie kolumny, artykuły, sprawozdania. Mamy nadzieję spotkać się z odzewem SxE ludzi i większą aktywnością na tym polu.

Ten numer wcale nie jest taki jak sobie zaplanowaliśmy, ale oblicujemy, że kolejny będzie choć trochę lepszy i bardziej bogaty w treści, dotyczącej polskiej sceny SxE. Zależy to od nas już w mniejszym stopniu.

Stay Punk & just go fuckin' Straight Edge !!!

X Redakcja X

Patryk Bugajski  
oś. Pułanki 4/13  
27-400 Ostrowiec Św.

Marcin Podsiadły  
Dębowa Wola 31a  
27-421 Barnówk

Daniel Kryj  
oś. Pułanki 4/46  
27-400 Ostrowiec Św.

powiadamy na listy z załączonym znaczkiem nadadresowaną kopertą. Kasa najlepiej przesyłać. Wszystkie chętnych dystrybutorów prosimy o kontakt.

XX REDAKCJA XXX  
ryk Marcel Zibu

numer powstał przy współpracy z następującymi osobami:

Pani Elżbieta Sołtys & Poradnia-pomoc nieoceniona  
Kompi-okładka  
Gurt SHORTSIGHT  
Dolo & Ema+Bromta+Kufel UPSIDE DOWN  
Piotrek Jabłoński/Marcin Pijak JUDGE wyw ad  
Film Vaganator Opposite Tapes  
Eron "Positive Stage"  
Piotr Kawiński NIR  
Jascha Franzen "Knowledge"  
Pisspant ARI  
Kysy olihydgoaszoz  
Lipa  
Mafal Pankowski  
Adam "Tabula Rasa"  
EARTH CRISIS-nazwa

la nich ogromne dzięki & pozdrowienia.

zdrowienia:

rek Step to Life, Kruszyna NIECH BĘDZIE,  
rek Bunkier, Jarek & Robert Refuse (dzięki  
pomoc!), Adam RESPECT, Jörg Bloodred,  
weł Czaja, Wojtek Crust, Anka Mysha, Martin  
en, Maciek IZM/FA, Ostry Wbrew, Adam AGUIRE,  
rka USE YOUR HEAD, Andrzej Preger, Tomek  
MMITMENT, Solidarność Socjalistyczna, NCR  
ppany, Ruch Radykalno-Postępowy, Tsunami,  
xlund Desperate Fight, Stefan Empower,  
an-Paul Value of Strength, Ostrowiec Crew  
ceek Straszny Potwór & Robot-powodzonka,  
vin & Magda, Swider, Paweł, Damian, Sebastian,  
rmon, Jasiu, Kielan)



SHORTSIGHT

# HARDLINE

Nikt nie jest bez winy. Wszyscy popełniamy przestępstwa. Jeśli nie jesteś winny w ich oczach to jesteś w moich. Jest tylko dwie strony i linia je dzieląca. Jeśli stoisz po środku to nie jesteś po mojej stronie. To nie coś w rodzaju niewinnego przechodnia, jesteś wrogiem jeśli obracasz wzrok. Nie zajmowanie stanowiska podczas gdy inni giną, komplikowanie zbrodni - będziesz oszukiwał. To źle, że jest zimno, nie czas na to by było miło. To nie gra, to wojna gdzie walczymy w obronie przyziłości Ziemi i wszystkich form życia. Przeciwno tym na drodze, wszystko przesądzone. I za to w co wierzę będą umierać. By uwolnić uwięzionych, wzmocnić życie. Nie uronię łzy, wiem, że mam rację. Jeśli zostaną złapani, zapłacę cenę... Ponieważ nie ma usprawiedliwienia za popełnianie podobnych w życiu, działaniu innych czy twoim. Jeśli nie wybierzesz właściwej strony, jesteś niczym prócz straconego życia. Więc lepiej kurwa, wybierz stronę i nie siedź na środku kiedy zaczyna latać kula. Jeśli nie dokonasz wyboru to zaważy na twoim życiu, jeśli nie jesteś po mojej stronie to jesteś tarczą strzelniczą w moich oczach.

"Nikt nie jest bez winy", VEGAN REICH

Hardline nie jest rzeczą jesszuz tak uosrze znaną w naszym kraju jak choćby SxE, ani nie ma zbyt wielu zwolenników. Bez wątpienia jest to zjawisko nowe i mało znane (może z wyjątkiem ściśle SxE środowisk). Jednak wokół słowa "Hardline" narosło już sporo pytań, wątpliwości i niedomówień, więc postanowiliśmy nieco przybliżyć ten ruch. Ruch jakże radykalny i kontrowersyjny, dla niektórych nie do przyjęcia. Nikt z naszej redakcji nie podpisuje się pod Hardline i raczej nie wskazuje na to abyśmy wstąpili w jego szeregi. Są bowiem rzeczy (o tym dalej), których zaakceptować nie możemy, ale kilka punktów programu Hardline jest nam bardzo bliskich (o tym też dalej). Hardline to ekstremizm, często wręcz odrzucony - duży kontrast powoduje, że trudno się do tego zjawiska ustosunkować jednoznacznie. Dlatego też z tego artykułu trudno wyciągnąć całkowitą i niezaprzeczalną ocenę ruchu (wg naszego punktu widzenia). Długo trwały zastanowienia czy taki materiał pojawi się na łamach tego fanzine'a, bo nie tyliśmy zdecydowani na promocję Hardline, i to, że artykuł zamieściliśmy nie oznacza, że on nią jest. Traktujcie te kilka akapitów jako materiał poznawczy, przewodnik po ruchu z delikatnym komentarzem, a ocenę pozostawiamy wam. Pomimo tego, że dla nas Hardline to trochę zabijanie niektórych zjawisk w życiu poprzez maksymalne upraszczanie i sprowadzanie do przystępnych spraw, w pewnym stopniu nietolerancja i jednostronność, homofobia i dyskryminacja, to jest to także ogromna trzeźwość umysłu, stanie twarde nogami na ziemi i pełne zaangażowanie. Nie będziemy jednak Hardline dlatego, że część ich zasad jest nie do przyjęcia, a nie można być hardlinerem w 50%, czy choćby 99,9%, można nim być tylko i wyłącznie w 100% i kropka. Dlatego też część bliskich nam zasad możemy po prostu odrzucić do swoich, częścią nich po prostu żyjemy, a to co nam nie odpowiada odrzucić i pozostać tym kim jesteśmy. Tak będzie najlepiej.

Hardline - jeden ruch, jeden punkt odniesienia. Hardline to nie młodzieżowy bunt.

Hardline to nie słabo zorganizowane towarzystwo jednostek o podobnych poglądach i celach, to nie standard, pod którym mogą maszerować nawet ci, którzy zgadzają się tylko z niektórymi naszymi poglądami, nasza ideologia nie może podlegać dyskusji, czy modyfikacjom ze strony tych, którzy pozostają poza naszymi szeregami. Hardline jest po prostu tym czym jest. Można albo popierać wszystkie nasze poglądy albo nie. Ci, którzy robią to drugie nie są Hardline.

Hardline - nie tylko weganizm i życie bez używek.

Hardline nie ogranicza się tylko do szczegółów programu, jest czymś zdecydowanie szerszym: nie stanowi bowiem jedynie kodeksu kilku zasad, ale szeroki koncept życia. Hardline postrzega wszystko wszelkie życie jako równe uczestnictwo w naturalnym porządku i wymaga umocnienia wszystkim istotom istnienia zgodnego z jego zasadami oraz - zapewnienia wszystkich potrzeb. Dlatego też w zwalczamy wszelkie ruchy oparte na fałszywym założeniu jakoby człowiek był powołany do decydowania o prawach i potrzebach innych stworzeń i ponad naturalnymi prawami istnienia.

Hardline nie jest poglądem politycznym.

Hardline potępia zarówno komunizm jak i kapitalizm, obie bowiem ideologie postrzegają naturę wyłącznie jako źródło produktów służących ludziom potrzebom, konsumpcji i wykorzystania. Potępiamy nowoczesne społeczeństwa oparte na przemocy, niewolnictwie i eksteroryzmie (?-red), kultury trącej rasizm, sexizmu, nietolerancji opartej o podziały gatunkowe, nie wierzymy bowiem w to, żeby jakakolwiek, wyrosła na gruncie wypaczonej kultury zachodu, opęta polityczna, czy to sytuująca się po lewej czy po prawej stronie potrafiła rozwiązać którykolwiek z problemów ludzkości.

Hardline przeciwko rasizmowi.

Popieramy natomiast wszelkie ruchy Czarnych i Indian i stoimy wraz z nimi na barykadach walki o ich prawa i o wszystko, czego ich pozbawiono.

Równouprawienie.

Jako ruch tworzony zarówno przez kobiety jak i przez mężczyzn walczymy także o równość pomiędzy płciami, próbując zlikwidować obecny układ, w którym ludzie posiadający władzę swobodnie wykorzystują istniejące różnice w tym względzie, utrwalając swoją dominację.

Aborcja.

Wszyscy powstałiśmy w łonach naszych matek. Każę nam to wziąć odpowiedzialność za istoty, które jeszcze się nie urodziły. Chodzi jednak nie tylko o umożliwienie im narodzin, ale także i o to, żeby świat na który mają przysiąść był światem bezpiecznym i spokojnym. Dlatego też działamy aktywnie przeciw utrwalaniu fałszywych stereotypów dotyczących zbrodni i dewiacji, których pełen jest ten świat.

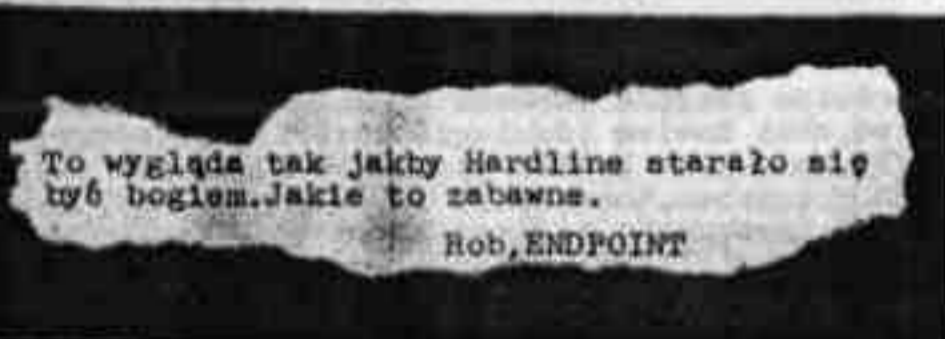
Jako ludzie wypowiadamy w imieniu bezbronných zwierząt i roślin, wojnę wszystkim, którzy od wieków niszczą naturalne środowisko.

Realizując cel liberalizacji wszelkich form życia, nie zawahamy się użyć wszystkich niezbędnych środków.

Opierając się na nauce, twierdząc, że człowiek z samej swej istoty jest trawożerny, obserwacji, jasno wykazującej w jaki sposób ludzka dieta, oparta o produkty mięsne, wpływa na degradację życia na ziemi, oraz na szacunku do wszelkiego życia, zdecydowaliśmy się wyeliminować z naszego życia produkty pochodzenia zwierzęcego, a więc zawierające mięso, kości, czy też krew, jak również jajka, miód i mleko. Podchodzimy do tego bardzo poważnie i świadomie, zapoznając się ze składem produktów i sposobem ich produkcji.

Religia.

Hardline, mając świadomość, że nic nie rodzi się z niczego, przyjmuje, że istnieje musi wyższa siła która jest zalążkiem wszelkiego istnienia. Niektórzy nazywają ją Bogiem, inni-Siłą Życia, jeszcze inni dopatrują się jej w przyrodzie. Nie odbieramy ludziom prawa do poszukiwania własnej drogi, finisji tej siły, za pomocą zasad charakterystycznych dla społeczności, w której żyją, o ile nie czynią ich tylko usprawiedliwieniem dla własnej przemocy. Niemniej jednak wg nas prawdy należy szukać poza cywilizacją i kulturą. Dlatego też nie podpisujemy się pod zasadami żadnej religii stworzonej przez człowieka, ponieważ wszystkie one obarzone są bagażem doświadczeń cywilizacyjnych i zasunę głębię pojęć wypracowanych przez kulturę. Szukanie prawdy raczej tam, gdzie sama się ona objawia (nie oznacza to, że nie ma jej w niektórych fragmentach dzieł religijnych i filozoficznych, a zwłaszcza w dziełach sztuki) dostrzegając ją głównie w przepięknych dziełach Natury i samym cudzie Życia (już samo to daje tym, którzy umieją patrzeć dowód na istnienie wyższej siły). Szukamy jej także wewnątrz samych siebie, tam gdzie leży klucz do prawdziwego życia, gdzie czeka na odkrycie drzemiąca od tak wielu lat ludzkiego kalendarza chaosu i destrukcji instynktowna, pierwotna świadomość.



To wygląda tak jakby Hardline starało się być bogiem. Jakże to zabawne.  
Rob, ENDPOINT

Użytki

Poprzez czystość ciała i umysłu, osiąganą drogą unikania produktów pochodzenia zwierzęcego, kofeiny, nikotyny, alkoholu i wszelkich narkotyków, żywności poddanej obróbce chemicznej, takiej jak biała mąka, biały ryż, cukier i produkty farzowane różnymi sztucznymi barwnikami, dodatkami i środkami konserwacyjnymi, drogą świeżych, właściwego myślenia i działania, osiągnąć możemy stan jedni z naturalnym porządkiem i żyć w taki sposób w jaki się żyć powinno.

Nie łatwego.

Nigdy nikt nie powiedział, że życie zgodne z zasadami Hardline będzie łatwe. I nikt nie powinien tak o nim myśleć. Hardline to trudna droga życia, bo taką właśnie powinna być, bo tego wymagają obecne czasy. Nigdy wcześniej brutalizacja życia nie była tak powszechna, nigdy wcześniej los wszelkiego życia nie był zagrożony w aż takim stopniu.

Wojna i wybór.

Revolucja musi wkrótce nadejść. Musi, bo jeśli nie - wszystko stracone. Ci, którym zależy na losie Ziemi i całego życia, które do nich należy, nie mogą lekceważyć sytuacji. Mimo, że walka może wydać się zbyt trudna, a zwykłe życie - mieć swoim pozornym spokojem, nie wolno nam zapominać, że nasze problemy, ból i porażki nie znaczą nic wobec tych, doznawanych przez istoty, które nie mają wyboru, ani żadnych praw.

Jesteśmy w tej szarej sytuacji, że możemy wybrać czas i miejsce naszych zmagañ. To nie zagrożenie spada na nas, ale my możemy wyjść na spotkanie. Inni nie mają, aż tak dużego wyboru. Rodzenia ludność Ameryki Płd. Jest masowo mordowana tylko dlatego, że zdecydowała się nie opuszczać swoich odwiecznych siedzib w dżungli, którą biali farmerzy wycinają, by zakładać nowe pastwiska. Chłopi w krajach Trzeciego Świata są wykorzystywani na plantacjach trzciny cukrowej, kawy, heroiny i kokainy tylko po to, żeby portfele wielkich właścicieli były coraz grubsze. Ci ludzie nie zdecydowali, że chcą zostać rewolucjonistami, to WOJNA przyszła do nich. Musieli wybierać: opór albo śmierć. Podobnie jest ze zwierzętami: nie pojąją się w łapy wirusów, testujących na nich leki i kosmetyki, nie chcą być produkowane na farmach jak przedmioty w fabrykach. Nie one wybierają przemoc, to przemoc je wybiera, nie dając szans na spokojne życie.

Wątpliwości.

Oczywiście najprościej byłoby dać sobie spokój i zmienić nasz program. Najprawdopodobniej gdybyśmy zaakceptowali homoseksualizm, więcej ludzi zaakceptowałoby Hardline. Najprawdopodobniej, gdybyśmy uznali branie narkotyków za dozwolone, niektórym byłoby łatwo walczyć. Najprawdopodobniej, gdybyśmy tak ostro nie występowali przeciw aborcji, udało by się nam przekonać więcej ludzi do weganizmu. Najprawdopodobniej, gdybyśmy nie kładli tak dużego nacisku na weganizm, udało by się nam zjednoczyć więcej osób wokół problemu ochrony środowiska. Wreszcie, gdybyśmy nie trzymali się, aż tak bardzo naszych zasad, zapewne udało by się nam zgromadzić wokół nas o wiele więcej osób, a potem - nauczyć ich tego o czym nie mają pojęcia.

Dewiacje.

Unikamy niektórych zachowań nie dla samego ich unikania, walczymy z odchyleniami nie dlatego, że przynoszą niektórym przyjemność, ale dlatego, że są przeciwko naturze i szkodzą zdrowiu, zarówno psychicznemu jak i fizycznemu. Popieramy zatem wszystkie, dające przyjemność nawyki, o ile są zdrowe i zgodne z naturą. Wynika z tego, że Hardline nie jest przeciwko samemu seksowi, występuje tylko przeciw łamaniu jego naturalnych zasad i pojawiania się go w niewłaściwych sytuacjach.

Prawa.

Wg ideologii Hardline wszyscy mają prawo do każdego działania, o ile tylko nie narusza ono praw innych. Łamanie tej zasady, wykroczenie poza granice wolności nie może być tolerowane. Istoty, które niszczą życie wokół siebie, albo zagrażają mu w jakikolwiek sposób, nie mogą być traktowane na równi z innymi.



THE HARD LIFE

Muzyka.

Wiele kapel jest nazywanych Hardline'owymi, w rzeczywistości nimi w ogóle nie będąc. Dotyczy to szczególnie kapel amerykańskich spod znaku SxE, grających ciężką. Tak naprawdę kapel Hardline jest niewiele. Związane są z "Hardline Records" i są to: RAID, VEGAN REICH, STATEMENT (jest to podobno zespół jednonosowy!) i HARDBALL. O istnieniu innych kapel tego typu nasza redakcja nie wie. Nie da się ukryć, że muzyka grana przez nie jest bardzo dobra, w przypadku RAID i STATEMENT ciężka jak ich zasady, w przypadku VEGAN REICH melodyjna, ale wszystkie te kapela mają w swoich tekstach do przekazania to samo - Hardline. Teksty ich nie należą do łagodnych, to nie ostrzeżenia nawet, lecz groźby i manifest bezkompromisowego działania.

Tak oto przedstawia się Hardline. Nie podpisujemy się pod tym ruchem - zbyt wiele jest nie do przyjęcia. Artykuł ten powstał na skutek wielu niestworzonych opowieści i bajek nt Hardline. Wydaje nam się, że w Polsce, pomijając drobne wzianki i przedrukowanie ulotki, nikt tematem tym się poważnie nie zajął, więc postanowiliśmy spróbować. Jeszcze raz zaznaczymy: nie jest to promocja Hardline. Materiał ten jest tu, abyście zapoznali się z tym co do powiedzenia mają hardline'erzy, a nie jest to małe i nie jest to nieskładny bełkot... Wszystko podane jak na dłoni - żadnych wątpliwości z ich strony nie ma.

Artykuł ten jest zbiorem obszernych fragmentów pisma "Vanguard". Text pozostał niezmienny, jedynie całość przereklamowana w nieco inny sposób, w zgodzie z wymogami naszego artykułu. Magazyn ten można nabyć również przelozony na jęz. polski pod adresem Hardline Poland. Pod tym adresem możecie też chyba spróbować wyjaśnić wszelkie dodatkowe wątpliwości i uzyskać odpowiedzi na dręczące was pytania. Cóż... Jeśli nasz pogląd dotyczący Hardline budzi w was niejasności - piszcie, a wyjaśnimy jak umiemy najlepiej.

X Redakcja X



Hardline Poland  
PO Box 1429  
40-001 Katowice

Hardline  
PO Box 490  
Laguna Beach,  
CA 92652  
USA



VEGAN REICH są fanatykami. Oni niszczą swoje własne zamiary. Według mojej rzeczywistości złe jest być fanatycznym. VEGAN REICH nie wierzą nawet w boga. Dlaczego zabijanie zwierząt jest złe... Jeśli nie ma boga, kto ma powiedzieć co jest dobre, a co złe? Sean z VEGAN REICH mówi co jest dobre, a co złe? Czy on jest bogiem? On jest tym, który o tym decyduje? Dlaczego miałbym akceptować jego subiektywną moralność? Zaakceptujcie moją! Wszyscy powinni zabić Seana z VEGAN REICH. Więc jeśli nie zaakceptujecie wyższej władzy, czym jest cel?

Ray Cappo, SHELTER

Co do wypowiedzi Ray'a.... Wszyscy w kapeli i Hardline mają własne prywatne zdanie dotyczące tego tematu, więc nie mogę za nich mówić. Osobiście nie wierzę w jakiegokolwiek konkretnego boga. To wcale nie znaczy, że nie wierzę w siły dobra i zła, bo w nie wierzę. To co chcą powiedzieć to to, że nie wierzę, że siły te są świadome swego istnienia i mocy.

Sean, VEGAN REICH

OUT NOW!



6 US  
ppd.

10 DM  
ppd.

6 songs CD by these sxe girls that will blow your brains away.  
desperate fight records  
c/o saxlund, kemigr 16  
90731 umeå, sweden

ON FIRE

Zamurz się w morzu płomieni. Teraz spala Cię ARINSA, AZAGHAL, COOP DE GRACE, INFAMIA, JAWICK, KRALIN, MORDOR, 7 SECONDS. Potem czeka Cię też pozycja, pożar życia, czy też vegetacja, pogorzalisko, niestety już hard core a. fanatyczny kur antykościelnygo szaleństwa, zalane wodą ognisko zaufania, sztuczki, zwałona legwenda AMMII, plonący żywioł zwierzęcego ciwpienia... to i wiele więcej na 52 stronach 2 numeru ON FIRE. Cena 40 tys. + znaczek

Kontakt: Aika : ul. Jablonkowska 19/6 30-139 Kraków  
Erika : ul. Na Błonia 3A/16 30-147 Kraków  
Piotrek Skrobina : ul. Edwardów 25/30 30-134 Kraków  
Thraszer : ul. Fialdofa-Nila 3/28 31-209 Kraków

W 1 zawiera wywiady z AGUIRE, ASSASSINS OF GOD, DESERTERK, DOA, GEISHA JONER, HELLIBAND - artykuły: na 24 stronach. Cena 5 tys. (powyżej) 19 szt. - 4 tys. + znaczek.

# SHORTSIGHT

(BELGIAN HC)



SHORTSIGHT to coraz bardziej znany i jeden z najlepszych belgijskich zespołów SxE. Poniżej przeczytańcie moją wywiad z basistą kapeli, Kurtem, który na nasze pytania odpowiedział korespondencyjnie w marcu '94. Jako uzupełnienie dodamy, że w lecie tego roku SHORTSIGHT wraz z niemiecką kapelą ACME odbył trasę po Europie.

NA POCZĄTEK TROCHĘ HISTORII KAPELI-KIEDY ROZPOCZĘLIŚCIE GRANIE I JAKIE ZMIANY SKŁADU MIAŁY MIEJSCE?

Zaczęliśmy gdzieś w lecie '91 nie mając żadnego pojęcia o granii muzyki. Zmiany składu:

	vocal	gitka	bass	perka	gitara
lato '91	David	Kurt	Stefan	Björn	
zima '91	David	Kurt	Jeroen	Björn	
wiosna '92	Hans	David	Kurt	Björn	
jesień '92	Saskia	David	Kurt	Björn	
lato '93	Saskia	David	Kurt	Björn	Hazel

Hazel ostatnio opuściła zespół, więc wróciliśmy do składu z jesieni '92.

CO WYDALIŚCIE DOTYCHCZAS I CO WYDacie W PRZYSZŁOŚCI?

wiosna '92-demo dla "Warehouse", wysprzedane  
-kawałek na "Regress no way"-7"EP comp. dla "Warehouse"  
wiosna '93-7"EP dla "Conquer the World"(USA)  
wiosna '94-reedycja pierwszego 7"EP ("Machination")  
lato '94-LP dla "Sober Mind"

JAK WIELE GRALIŚCIE KONCERTÓW?OPowiedz o KAPELACH Z KTÓRYMI GRALIŚCIE I NAJLEPSZYM GIGU.

Nie jestem w stanie policzyć wszystkich koncertów, które graliśmy. Najlepsze były w "Vort'n'Viz" i kilka we wrześniu '93: Salzburg, Altötting, Barcelona, Madryt. Graliśmy z mnóstwem kapel.

CO MYSLISZ O BELGIJSKIEJ SCENIE?CZY JEST ZJEDNOCZONA?CO JEST JEJ NAJWIĘKSZYM PROBLEMEM?KILKA SŁÓW O ZINE'ACH I KAPELACH...

Wyda mi się, że belgijska scena jest mała, ale poświęcona. Mamy dwa główne centra HC: Vort'n'Viz, i Nabate/La Zone. Główne problemy to ograniczenie i ignorancja ludzi. Jest kupa przypadkowych zespołów, ale jest kilka godnych uwagi: HIATUS, BLINDFOLD, CORPUS CHRIST, SPIRIT OF YOUTH, STRENGTH OF THE WILL, BAD INFLUENCE, HOPEMAN PATH. Kilka fajnych zine'ów to: "PPP", "Tilt", "Superfluous", "Holy Hardcore".

CZY MACIE WIELE PROBLEMÓW Z NAZI SKINHEADAMI W BELGII?CO Z RUCHEM ANTYFASZYSTOWSKIM?

Obecnie nie mamy problemów w HC scenie z nazi skinami. Nigdy żadnego z nich nie widzieliśmy na naszym koncercie ani gdziekolwiek indziej, ale na poziomie politycznym ruch faszystów jest groźny. W wielu dużych miastach jak Antwerp oni zdobyli 1/4 głosów w ostatnich wyborach. Od tamtego dnia ruch antyfaszystowski staje się coraz lepiej zorganizowany i odbyło się wiele akcji/demonstracji. Obawiam się, że jednak, że w następstwie sytuacji ekonomicznej ludzie ciągle będą głosować na partie prawicowe.

CZY JESTEŚ ZADOWOLONY Z ŻYCIA W BELGII?CO JEST NAJGORSZĄ RZECZĄ W NASZYM KRAJU, KTÓRĄ CHCIAŁBYŚ ZNIEBZCZYĆ?

Myślę, że muszę być zadowolony. Nasz standard życiowy jest dużo wyższy niż w innych krajach. Muszę się przyznać, że korzystamy na innych państwach-to wstyd. Nie potrzebujemy tego całego komfortu aby być szczęśliwymi. Najważniejszą rzeczą, która musi się zmienić to ludzka mentalność. Oni muszą stać się szczęśliwi żyjąc duchowo i trzeźwo, znaleźć to co tkwi w tym materialistycznym zachowaniu. Jeśli to ulegnie zmianie, świat w końcu się zmieni.

CZY JESTEŚCIE KAPELĄ POLITYCZNĄ?JAKIE SĄ WASZE POLITYCZNE PRZEKONANIA?



Mamy swoje poglądy i teksty dotyczące codzienności/społeczeństwa, aboreji, władzy, ohciwości... więc wydaje mi się, że jesteśmy kapelą polityczną. David i Björn nie mają naprawdę żadnych politycznych przekonań(chodzi mi o to, że nie możesz ich nazwać komunistami, kapitalistami czy jeszcze inaczej), ale myślę, że ich postawę polityczną można nazwać lewicową. Saskia jest prawdziwą socjalistką i myślę, że ona ciągle będzie pod wpływem tego. Ja jestem anarchista. Komunizm/socjalizm widzę jako jeszcze jedną formę systemu, pozostawiającego nas bez możliwości tego czego chcemy. Komunizm(i tylko realny komunizm) może być stadium pomiędzy kapitalizmem i anarchizmem. Do teraz popieram komunistyczną/socjalistyczną rewolucję(anarchiści są naprawdę kiepsko zorganizowani).

CO SĄDZISZ O LEWICOWYCH KAPELACH TAKICH JAK SEEN' RED, MAN LIFTING BANNER, FEEDING THE FIRE?

To pozytywna ewolucja: ludzie zaczęli myśleć/mówić o polityce ale jest także negatywna strona tego: kilka kapel jest bardzo popularnych i za dużo ludzi jest komunistami dla samego bycia. Ruch traci w ten sposób swoją wiarygodność.

CO ROBIecie POZA GRANIEM(MAM NA MYSLI RZECZY ZWIĄZANE ZE SCENĄ)?

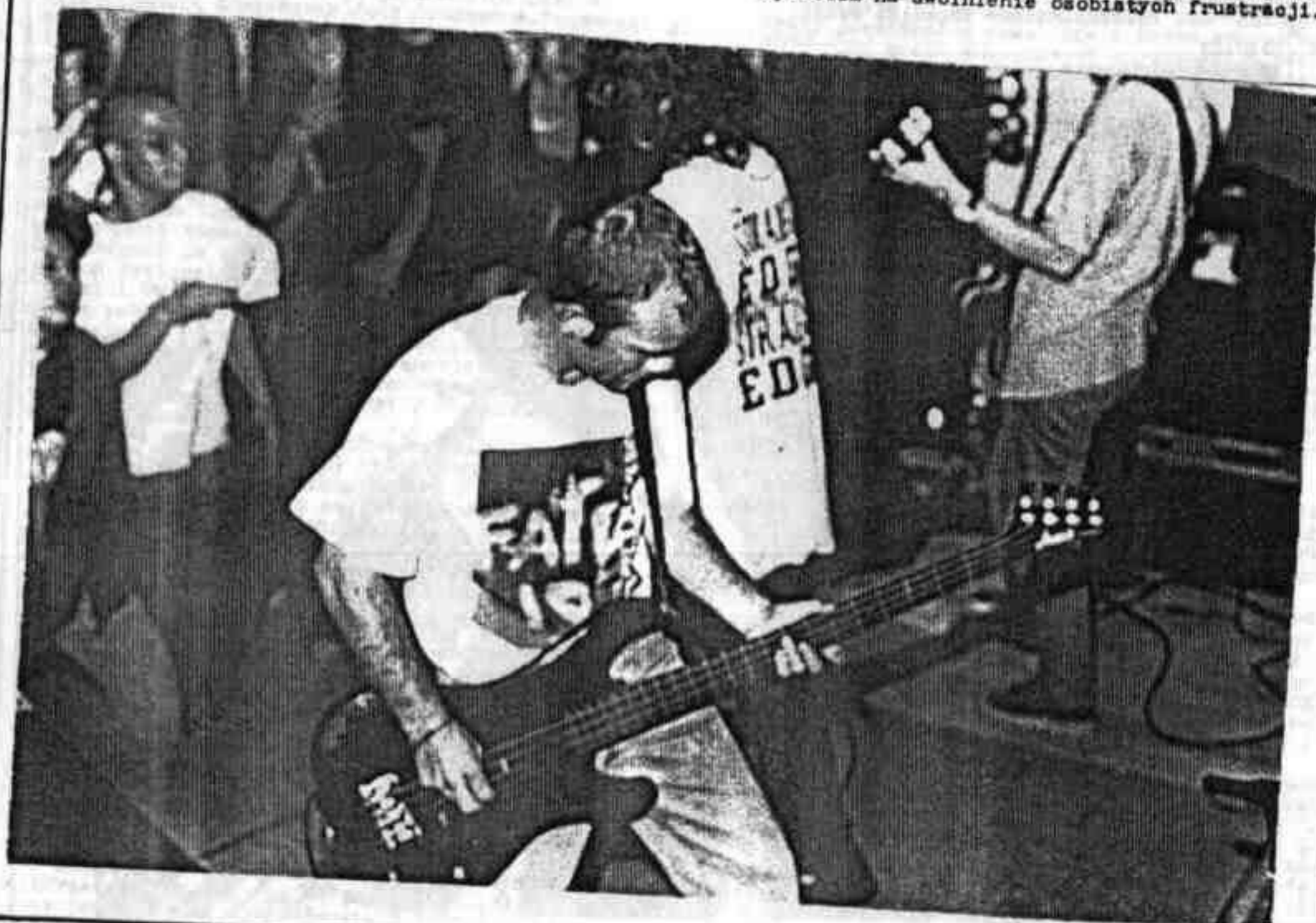
Zajmuje się trochę dystrybucją. Robię różne rzeczy dla Vort'n'Viz. Na koncertach robię zazwyczaj jedzenie dla kapel i prowadzę bar.

ILE MASZ LAT?PRACUJESZ, UCZYSZ SIĘ?MASZ JAKIEŚ HOBBY?

Mam pracę, która zajmuje mi większość mojego czasu. Mam kupę korespondencji. Kiedy zostaje mi trochę czasu idę położyć się na górach(yeah, zabawa w błocie), albo po prostu jestem z przyjaciółmi. Mam 23 lata, wyglądam na 25, a czuję się na 18.

CZY JESTEŚCIE WSZYSCY PRZYJACIÓLAMI W SHORTSIGHT?

Czy kiedykolwiek można próbować grać w kapeli z wrogiem?Oczywiście, że jesteśmy przyjaciółmi, Kochamy się nawzajem.



W KAPELI JEST DWA DZIEWCZYNY(TERAZ JUŻ TYLKO JEDNA), WIEC PYTANIE BĘDZIE ICH DOTYCZYĆ. CZY WIELE DZIEWCZĄT JEST W BELGIJSKIEJ SCENIE?JAKA JEST POZYCJA DZIEWCZYNY/KOBIETY W BELGIJSKIM SPOŁECZEŃSTWIE?

Nie tak wiele jest dziewczyn w scenie, ale to jest spory udział. Belgijskie społeczeństwo jest sexistowskie: kobiety zarabiają mniej i są ciągle widziane jako gorzej, tylko po to by przyciągnąć się facetom. Powinniśmy mieć równouprawnienie od 1960, ale ciągle jeszcze wiele pracy.

JESTEM WKURZONY GDY CZYTAM OŚWIADCZENIA TYPU: SEX TO ZŁO-ZGADZASZ SIĘ ZE MNĄ?

Ja też się wkurzam. Sex jest tak długo wspaniały jak długo nie nadużywacie się nawzajem i nie raniacie nikogo uczuciowo/fizycznie.

CO OZNACZA DLA CIEBIE MIŁOŚĆ?CZY MASZ DZIEWCZYNY?

Miłość może uczynić cię najszczęśliwszą osobą na Ziemi, ale także najsmutniejszą. Zazdrość jest zabójstwem. To jest wspaniałe ale trudno o tym mówić w jasny sposób. Nie ma na pewno absolutnej prawdy w miłości. W tej chwili nie mam dziewczyny.

CZY MOGĘ SHORTSIGHT NAZWAĆ W PEJUNI SxE ZESPÓŁEM?CO DLA CIEBIE ZNACZY SxE I JAK DŁUGO W TYM SIEDZISZ?

My wszyscy jesteśmy SxE, więc to oznaki SHORTSIGHT kapeli SxE, jak sądzę. SxE to coś normalnego w moim życiu. To znaczy, że ja mogę sobie namalować grubego X'a na dłoni kiedy zechcę. To daje mi możliwość, aby wydać więcej fory na płyty, zamiast wydawać na papierosy i piwo. Siedzę w tym już długo. Staje się stary. To czas by porzucić ten nudny styl życia. (wszystko wskazuje na to, że Kurt żartuje...-red.)

CO MYSLISZ O RADYKALNYCH DZIAŁANIACH?WOWJA OPINIA NA TEMAT HARDLINE, CZY CI SIĘ TO PODOBA?

Hardline jest homofobiczny i antyaborcyjny. Dwie rzeczy, których nie lubię. Radykalne działania są sposobem na uwolnienie osobistych frustracji.

Na drodze przemocy uzyskamy tylko rewolucję. Zmiany uzyskane metodą pokojową zajmą wiele czasu.

JAKA JEST TWOJA OPINIA O ABORCJI I KAPELACH, KTÓRE SĄ PRZECIWKO NIEK?

Aborcja jest sprawą kobiety. Kapela, które są przeciwko prawu do wyboru muszą ponieść jeszcze raz. Nie popieram takich kapel.

CZY JESTES WIERZĄCY? CZYM DLA CIEBIE JEST BÓG?

Wierzę w lepszy świat. Bóg to miła osoba, ale w rzeczywistości nigdy go nie spotkałem. Z tego powodu nie mogę też wyrazić mojego o nim poglądu. Ale za to gromady jego wiernych czynią jego istnienie (albo nieistnienie) bardzo zabawnym.

JAKA JEST POZYCJA KOŚCIOŁA W BELGII?

Kościół w Belgii jest wciąż silny mimo, że nie zobaczysz tego w codziennym życiu.

CZY LUBISZ WPŁYWY RUCHU KRYSNA W HC/SxE SCENIE I DRUGIE SHELTERA?

Nie z tego!

CO TWOI RODZICE I PRZYJACIELE SĄDZĄ O TWOJEJ KAPELI, DZIAŁALNOŚCI, SxE?

Oni tego nie rozumieją, ale pozwalają mi być moim własnym życiem.

CZY PUNK JEST DZISIAJ DLA CIEBIE? CZY UWAZASZ SIĘ ZA PUNKA?

Punk nie oznacza picia przez cały weekend. Punk to ludzie, którzy myślą będąc otwartymi. Ciągłe czują się punkiem mimo, że może na takiego nie wyglądam. Punk as fuok.

POLSKA-CO CZUJESZ SIĘSĄC TO SŁOWO?

Polska: -inny język/kultura  
-złe drogi  
-zimno/śnieg  
-hutnicy/górnicy  
-wódka

TWOJE NAJWAŻNIEJSZE WARTOŚCI, KTÓRE CHCESZ PRZEZŁAZĆ POLSKIM ZAROGANTOM...

Czuje się wolni, życie każdego dnia tak jak by to był nasz ostatni. Możemy zmieniać świat.

COŚ JESZCZE?



Mamy ciągle 7"EP(4S ppd), więc piszcie śmiało.

TRAGI/TROP

Sledzió, sledzió, coś karze mi sledzió  
I wiem, że wrósz z bliźniami na twarzy  
Ale nie będą ich maskować  
Choć wykrzyżeś kłamstwa  
A stary, mądry człowiek z flagą w dłoni  
Wyciera ten trop w kierunku prawdy,  
Ody wspomnienia z wojny powiedziały mi:  
Los jest absolutny  
Ale coś wyciąga gwoździe z moich stóp  
Coś powoduje, że zaczynam biegać i krzyczę:  
Los nie jest absolutny  
Coś mi mówi, że życie jest poszukiwaniem prawdy

DARWIN

Trzymając się urwiska, to moje ukrycie  
Kiedy widzę martwe ciała podążające z prądem  
To takie łatwe podążać za prawdą ze znaku  
Ale te prawdy powiedziały mi zbyt wiele kłamstw  
Ze studni do morza, wylicz kropki, wy  
Więcej szukających rąk, więcej tonących,  
Kiedy prąd stanie się zbyt silny  
Odrzuć żeglowanie naprzód, nie będe już płynąć  
Ale będę uważał i mówić uważając, moje słowa  
są dla statych.

Kurt  
PO Box 58  
8930 Menen  
Belgium

# Początki polskiego anarchizmu



Pierwszą miejscowością, w Imperium Rosyjskim w której anarchiści rozpoczęli aktywną działalność, był Białystok. Na przełomie roku 1902 i 1903 do miasta przybył z Londynu znany w kręgach anarchistycznych Europy Zachodniej działacz o pseudonimie Zajdel. Bardzo prędko udało mu się skupić wokół siebie sporą grupę młodzieży. Po kilku miesiącach grupa ta liczyła około 70 członków, a w organizowanych przez nią zebraniach, na których toczyły się zażarte polemiki między anarchistami a socjalistami, brało czasami udział przeszło 700 osób. Była to jak na owe czasy i miejscowe warunki frekwencja dość znaczna. Nic więc dziwnego, że o działalności grupy białostockich anarchistów informował w swym dziesiątym numerze organ rosyjskich anarchistów-komunistów "Chleb i Wola" wydawany od połowy 1903 roku w Genewie.

W roku 1904, a szczególnie przed 1 Maja, anarchiści białostocki wyrażnie zaktywizowali swoją działalność. W drugiej połowie roku 1904 przeszli do działalności terrorystycznej dokonując kilku zamachów. Ich wykonawcą był robotnik Nosim Farber. 29 sierpnia zabił on właściciela fabryki tkackiej Abrahama Khana, a 6 października rzucił bombę do jednego z cyrcułów.

Zorganizowana przez Zajdla grupa po rocznej aktywnej działalności rozpadła się. Wielu jej członków zostało aresztowanych, inni zaś obawiając się represji rozjechali się po całej Rosji, aby szerzyć anarchistyczne idee. Osiedlili się głównie w Wilnie, Odessie, Mińsku, Jekaterynosławiu, Tyfilisie. Rozpad grupy Zajdla nie oznaczał jednak całkowitego zaniku działalności anarchistów w Białymstoku. Pod koniec roku 1905 powstała tam bowiem Białostocka Grupa Anarchistów-Komunistów "Czarny Sztandar". Powstanie tej grupy związane jest z działalnością anarchisty Judy Grossmana. Rozpoczął on aktywną propagandę anarchizmu w połowie roku 1905 w Odessie.

Grossman skupił wkrótce liczne grono zwolenników-stanął w opozycji do innej dominującej wówczas w rosyjskim ruchu anarchistycznym grupy pod nazwą "Chleb i Wola". Głosił konieczność stałych występów partyzanckich proletariatu, propagował masowy antyburżuazyjny terror i wywłaszczanie posiadaczy. Grupa Grossmana zaczęła wydawać własne pismo "Czarny Sztandar" i szybko zyskała popularność także w innych miastach, poza Odessą. Działalność ta spotkała się z ostrą krytyką ze strony zwolenników anarchizmu skupionych w ruchu "Chleb i Wola". Zwolnili oni w końcu 1905 r. specjalną konferencję w Wilnie, na której poparli działalność grup anarchistycznych, posługujących się nazwą "Czarny Sztandar". W specjalnej rezolucji stwierdzili, że ruch "Czarnego Sztandaru" odszedł zdecydowanie od teorii i praktyki prawdziwego anarchizmu.

W tej sytuacji Grossman przeniósł się z Odessy do Wilna, gdzie podjął próby pozyskania dla swoich idei członków ruchu "Chleb i Wola". Zamiar jego zakończył się sukcesem i udało mu się zdominować ruch anarchistyczny w tym mieście. Następnie udał się w tym samym celu do Białostoku. Zwołał tu konferencję anarchistyczną, w której wzięło udział 14 anarchistów, reprezentujących ruchy działające na południu Rosji. Po długotrwałych obradach jej uczestnicy podzielili się na dwie grupy. Pierwsza-kierował nią znany anarchist Strygale-uchwaliła rezolucję, w której podkreśliła że grupy anarchistyczne zarówno na całym świecie jak i w Rosji odchodzą od antyburżuazyjnego terroru, stwarzając w ten sposób burżuazyjną możliwość organizowania się w silne partie polityczne. Konsekwencją tego jest rozwój parlamentaryzmu i odciążenie proletariatu od walki z burżuazją. W tej sytuacji anarchiści uznali za konieczne stworzenie grupy terrorystycznej, mającej natychmiast przejść do aktywnej działalności.

Druha grupa uczestników konferencji białostockiej w podjętej rezolucji podkreśliła, że proletariatu rosyjski znajduje się w stanie silnego

wrzenia rewolucyjnego. Dlatego też uznała za konieczne stworzenie grupy inteligentnych propagandystów, która miała udać się na południe Rosji i w jednym z miast stworzyć anarchistyczną komunię.

Wkrótce po zakończeniu konferencji grupa zwolenników przejechała do metod terroru rozpadła się a jej przywódca Strygale zginął pod Paryżem rozstrzelany przez konstruowaną przez siebie bombę. Konsepcja utworzenia anarchistycznej komuni również upadła, ponieważ większość jej zwolenników zginęła lub została aresztowana w czasie akcji w Odessie. Pozostali anarchiści rozdzieliли się na trzy grupy, z których każda przedkładała się w inne miejsce Imperium Rosyjskiego. Pierwsza z nich, na czele z Judą Grossmanem, wyjechała na Kaukaz, druga na południe Rosji, a trzecia osiedliła się w Warszawie. Członkowie tej grupy znacznie przyczynili się do aktywizacji anarchistów w tym mieście.

Pierwsze komórki anarchistyczne w Warszawie zaczęły powstawać w roku 1904. W końcu sierpnia 1905 roku grupa anarchistów warszawskich przyjęła oficjalną nazwę: Warszawska Grupa Anarchistów-Komunistów "Internacjonal". Jej członkowie wywodziли się prawie w całości ze środowisk radykalnej młodzieży pochodzenia żydowskiego. Stąd też większość jej odezw, ulotek i proklamacji wydanych było w języku żydowskim. Pod koniec roku 1905 w kolportowanych ulotkach grupa nakreśliła swoje cele, zadania i taktykę.

W tym samym czasie co w Warszawie również w Łodzi zaktywizowała swoją działalność Łódzka Grupa Anarchistów-Komunistów "Internacjonal". Zaprezentowała ona podobny program co warszawscy zwolennicy anarchizmu komunistycznego. W odezwie do robotników i robotników z lutego 1906 r. ogłoszonej w języku żydowskim pisało: "Potrzebna jest nam wolność bez władzy. Nikt nie rządzi, nikt nie jest posłuszny. Nasze zadanie polega na krzewieniu wśród mas ideałów anarchizmu komunistycznego. Naszym zadaniem jest obrona sprawy proletariatu i niedopuszczenie, aby nasz proletariatu wpadł w bagno rządu demokratycznego."

W innej zaś odezwie grupa ta zaprezentowała własną taktykę walki rewolucyjnej. Zwracając się do robotników pisała, że nauczy ich, co mają robić i jak powinni zrealizować techniczną stronę rewolucji społecznej. "Kiedy wywołamy strajk-stwierdzano-to dla jego sukcesu trzeba przerwać połączenia telegraficzne i telefoniczne, aby policja nie mogła porozumieć się, niszczyć mosty kolejowe, aby uniemożliwić przejazd wojsk, podpalać kancelarie, obiekty policyjne, koszary żandarmerii, wszędzie tam gdzie istnieją tylko obiekty rządowe, niszczyć burżuazyjne restauracje i kawiarnie. Powinniśmy podzielić się na setki grup i całą masę przeprowadzać na ulicach rewolucyjne demonstracje, burzyć więzienia, magistraty, urzędy dzielnicowe, wszystko ma być wolne; podpalać więzienia, otwierać wszystkie sklepy i magazyny z zapasami żywnościowymi, odzież i innymi towarami, rozdzielać wszystko między głodnych i nagich, niech każdy weźmie sobie tyle, ile mu potrzeba. Wszystkie artykuły powinny być przeznaczone do powszechnego użytku."

Warszawscy anarchiści na przełomie roku 1905 i 1906 przeszli do działalności terrorystycznej. Dokonali m.in. zamachów bombowych na kantor bankiera Szereszewskiego i kawiarnię hotelu Bristol. Aktywizacja terrorystycznych aktów ze strony zwolenników anarchizmu komunistycznego napotkała na zdecydowane działania represyjne władz carskich. Wielu anarchistów zostało osadzonych w więzieniach, zesłanych na Syberię, bądź straconych. Z akcji represyjnych przeciwko anarchistom największym echem odbiło się rozstrzelanie bez sądu na początku stycznia 1906 r. na stokach Cytadeli 11 członków Warszawskiej Grupy Anarchistów-Komunistów "Internacjonal". Był to akt wyjątkowo bestialski, ponieważ wśród osób straconych znajdowali się niepełnoletni.

Ostre represje wobec anarchistów na przełomie roku 1905 i 1906 utrudniły im znacznie działalność, ale jej całkowicie nie przerwały. Pod koniec roku 1906 i na początku 1907 zaktywizowali oni swe działania terrorystyczne i propagandowe przede wszystkim w Warszawie i Łodzi. Z Brukseli, w marcu 1907 roku przyjechał znany anarchista posługujący się pseudonimem Sen-Coj, którego zadaniem było ożywienie anarchizmu na ziemiach polskich. Podjął on aktywną propagandę idei anarchistycznych i zorganizował wiele

akcji terrorystycznych. Jego działalność nie trwała jednak długo, ponieważ już 17(30) VI 1907 roku został ujęty przez policję w Ozorkowie w czasie napadu rabunkowego. Po aresztowaniu okazało się, że jest to obywatel belgijski, August Waterloo. Było to jednak nazwisko fałszywe. Prawdziwe jego nazwisko brzmiało bowiem Johannes Goleman. W celu aktywizacji działalności anarchistów na ziemiach polskich pod koniec roku 1906 zaczęto przesuwać z Londynu różne materiały propagandowe. Przesłano wówczas m.in. pismo anarchistyczne "Głos Rewolucji". Starano się ono spreycyzować cele i taktykę anarchistycznej walki oraz dopomóc w reaktywowaniu w Warszawie grup anarchistycznych. W numerze z 15 X 1906 roku "Głos Rewolucji" w artykule wstępnym zatytułowanym "Do boju", pisał: "W chwili gdy proletariatus powstaje ty zerwasz każdy niewolnicze uciśnienie ekonomiczne, rozmalcisz socjal-polityczni szulerzy starając się rzućaniem mu niedźwiedzich ochłapów, drobnych reform, zmieniać go na fałszywą drogę, wskazując mu przy pomocy oszukiwanej nauki na potrzebę normalnego ekonomicznego rozwoju, pocieszając go przy tym nadzieją piękniejszej przyszłości, o której marzyć mu jedynie wolno".

W lipcu 1907 roku w Kownie odbyła się konferencja grup anarchistów-komunistów Litwy i Polski. Podjęła ona próbę wypracowania taktyki walki rewolucyjnej w warunkach wzmocnionych represji władz carskich. W uchwalonej jednoznacznie przez kilku-nastu uczestników odeswie, skierowanej do wszystkich robotników, stwierdzono, że rozwijająca się rewolucja nabiera coraz bardziej anarchistyczno-socjalistycznego charakteru i doprowadzi w końcu do pełnej anarchii. Oceniono, że burżuazja swego

głównego wroga dostrzeżąc w anarchizmie, dlatego też wydała mu zdecydowaną walkę. Konferencja przeanalizowała dotychczasowe błędy i ustaliła wiele nowych, wapblych przedsięwzięć. Podkreśliła, że grupy anarchistyczne są wzajemnie izolowane, stąd też konieczność skoordynować trzeba ich działalność przez powołanie federacji. Przeprowadzane akcje terrorystyczne były, jak do tej pory, zbyt małe i źle zorganizowane. Dlatego też postanowiono, aby podejmować akcje na wielką skalę, organizowane przez federację wszystkich grup anarchistycznych. Postanowiono utworzyć specjalną, "lotną" grupę składającą się z około 30 osób do wielkich akcji terrorystycznych.

Pomimo silnych represji anarchiści nie zaprzestali działalności. Latem 1907 roku wskutek liczy-nych aresztowań w zasadzie przestała istnieć w Warszawie grupa "Internacjonal". Jednak już w sierpniu tegoż roku powstała na jej miejsce Warszawska Grupa Anarchistów-Komunistów "Wolność" która głosiła rozpoczęcie drugiego etapu działalności anarchistycznej w Warszawie.

Zmasowane represje władz carskich wobec członków Warszawskiej Grupy Anarchistów-Komunistów "Internacjonal" w latach 1905-1907 ograniczyły początkowo znacznie ich działalność. Na miejsce straconych i zesłanych ciągle pojawiali się jednak nowi wyznawcy anarchizmu-komunistycznego. Dlatego o działalności tej grupy również głośno było w latach następnych. Jak wynika z raportów policyjnych, jej członkowie stanowili największą grupę wśród osób represjonowanych za działalność anarchistyczną na ziemiach polskich w latach 1905-1914. Ostatnią wzmiankę o zesłaniu jej 11 członków na Syberię spotykamy w marcu 1909 roku.

Po ostatecznym rozrogowaniu przez policję na przełomie 1908 i 1909 roku Warszawskiej Grupy Anarchistów-Komunistów "Internacjonal" najbardziej aktywną i głośnie grupą anarchistyczną stała się "Grupa Rewolucjonistów-Mściocieli". Powstała ona pod koniec 1910 roku. Jej założycielami byli Józef Piątek i Edward Długowski. Piątek był członkiem bojowego oddziału PPS, a potem PPS-Frakcji Rewolucyjnej. Na początku roku 1910, wspólnie z niejakim Sukiennikiem, który okazał się później prowokatorem, utworzył w Częstochowie Partię Socjalistyczno-Społeczną. Następnie przeniósł się do Łodzi, gdzie również podjął próbę stworzenia partii terrorystycznej opartej na socjalistycznym programie. Zetknął się tu z Długowskim i wspólnie rozpoczęli tworzenie grupy, którą nazwali "Rewolucjonistami-Mściocielami". Długowski, podobnie jak większość członków tego ugrupowania, był również członkiem PPS-Frakcji Rewolucyjnej. "Rewolucjonistami-Mściocielami" utrzymywali ściśle kontakt z "Grupą Terrorystów-Rewolucjonistów", która wyodrębniła się z PPS.

"Grupa Rewolucjonistów-Mściocieli" w latach 1910-1912 dokonała przeszło stu różnych aktów terrorystycznych, głównie w Łodzi oraz guberniach piotrkowskiej, kieleckiej i radomskiej. Cechowały się one wyjątkową brutalnością. W roku 1912 policja oceniła liczebność grupy na około 100 osób. Wskutek wzmocnionych represji władz wielu członków zginęło.

Po śmierci założycieli izolowanych bojowników "Grupy Rewolucjonistów-Mściocieli" na jej czele stanął Michał Zakrzewski. Z jego inicjatywy 26 maja 1913 roku w Zakopanem odbyła się konferencja grupy; wzięło w niej udział 14 osób. Zakrzewski wygłosił referat, w którym stwierdził, że program grupy najlepiej charakteryzują następujące słowa: "proch, bomba, konfiskata i zemsta ciemiężcom".

Po konferencji zakopiańskiej Zakrzewski wysłał kilkuosobowe grupy do Warszawy, Lublina, Łodzi i Kielce w celu rozpoznania sytuacji i nawiązania nowych kontaktów. Większość tych osób została jednak wkrótce aresztowana. Sam Zakrzewski także został ujęty przez policję 19 VI roku w Łodzi. Na tym praktycznie zakończyła się działalność "Grupy Rewolucjonistów-Mściocieli".



C.D. → str. 22

# POSITIVE STAGE

Idea "Positive Stage" zrodziła się w naszych głowach we wrześniu 1993 roku. Miesiąc wcześniej w Zduńskiej Woli powstało Stowarzyszenie Promocji Sztuki "Mrowisko", której siedziba mieściła się w starej fabryce. We wrześniu zorganizowali przedstawienie i wystawę plastyczną. Z braku miejsca udaliśmy się tam i przy okazji spytaliśmy o wynajem sali na jeden koncert. Szef "Mrowiska" Marek Szymczak umówił się z nami na następny dzień. To co nam zaproponowano przerosło nasze najśmielsze oczekiwania. Marek pokazał nam sześć sal i kazał sobie wybrać tę, która nam najbardziej odpowiada. Wybraliśmy salę na ostatnim piętrze. Aby ją wykorzystać potrzebny był generalny remont. Zrobiliśmy wszystko w trzy tygodnie. Tydzień przed pierwszym koncertem przyszedł Marek, obejrzał salę, stwierdził, że mu się podoba i lubi ludzi z zapałem i dobrymi pomysłami i że, gdy podejmiemy zgłosić koncert do Urzędu Miasta to jak choemy możemy zgłosić cykl. Jedynym warunkiem było to, że koncerty będą organizowane pod szyldem "Mrowiska". Ponieważ "Mrowisko" jest niezależne, żaden z działaczy nie bierze za prosę pieniędzy, zgodziliśmy się. Podzieliliśmy się rolami. Sprowadzeniem kapel zajęł się Buldog, a resztą czyli Eros, Pyra, Radek, Biluś, Kaziu, Kondziu i Paweł całą resztą.

Na pierwszy koncert, 23.10.93 został zaproszony POST REGIMENT (Warszawa), ROTTWEILER, AGAINST ALL ODDS (oba z Gliwic), APERRA (Kalisz) i miejscowy FULL FORCE. Mimo, że był to nasz pierwszy koncert teraz uważam, że był on jednym z najlepszych jakie zrobiliśmy do tej pory. POST REGIMENT przyjechał w połowie koncertu i choę się za to zrewanżować przywiózł ze sobą 1D. Był to także jeden z nielicznych koncertów, na który przyjechały wszystkie zaproszone kapale i na którym było dużo ludzi (ok. 400).

Następny koncert odbył się miesiąc później, 27.10.93. Wtedy zaczęły się nasze pierwsze kłopoty. Zagrali wtedy: ALIANS (Pila), THE DISCHORD (Zd. Wola), MOTHER FUCKERS (Bydgoszcz) i BLACK HEARTS (Zask). Miał zagrać także ALL OF A MURDER ART, ale z niewiadomych przyczyn nie przyżył. Kolejno pojawiali się kapale, wszystko było dobrze, aż tu nagle wpadł ALIANS i pierwsze co ochcieli to obiad, o którym nie było mowy przed koncertem. Owezem była mowa o poczęstunku, ale nie o obiedzie. Później Kaziemu zlimno się zrobiło. Sala znajduje się w pustostanie i o ogrzewaniu nie ma tam mowy. W ostatnim, 6 numerze "Pasajera" Kazi poucza jak organizować koncerty i przy okazji jedzenia podaje przykład miasta Y, do którego jechali 300 km i nie dostali obiadu, tylko kanapki i w dodatku nie-vegetariańskie. Odbiół miasto Y to Zduńska Wola. Jastem ciekaw dlaczego, gdy na łamach tegoż zine'a, wypowiadają się o pieniądzech nie napisali, że dwa dni przed przyjazdem do miasta Y zmienili umowę i zarzadali więcej pieniędzy, przez co MOTHER FUCKERS dostali tylko na bilety do domu i ani grosza więcej. Do tego jeszcze ja i Taboret (bass THE DISCHORD) usłyszeliśmy, że przez takich jak my rozpada się scena niezależna. Przecież nie może być mowy o niezależności jeżeli kapala bierze za koncert dwa miliony. Tak więc koncert nie przebiegał w zbyt miłej atmosferze. Najlepiej przyjechał kapelą był, jeśli dobrze pamiętam MOTHER FUCKERS. Po tym koncercie mieliśmy kłopoty z podłogą na sali, która mogła się zawalić. Musieliśmy zmienić salę i przenieśliśmy się na parter do sali, która może pomieścić ponad 600 osób. Niestety do dnia dzisiejszego została wypełniona tylko do połowy i tylko raz. Stało się to podczas "Positive Stage 3". Przed tym koncertem dołączył do nas Matak, który skontaktował się ze Staszkiem z "Projekt X". Dzięki temu zaczęły grać u nas kapale ze Stanów Zjednoczonych.

Pierwszą była FACE VALUE, Razem z nimi zagrała HOMOMILITIA (Łódź), CYMEON X (Poznań) i HOLTZ (Zask, ex-F.O.B.). Był to 21.01.94 i tę datę przyjmujemy jako dzień najlepszego, najbardziej udanego pod każdym względem koncertu.

Po tym koncercie dołączyły do naszej grupy dwie nieszczęśliwie dziesięcioletnie: Viola i Magda. Honor następnego koncertu (18.02.94) uratował TOXIC BOMKERS. To jedyna kapala, która tego dnia COŚ pokazała. To COŚ to zajebisty crust punk. KINSKY (Warszawa), NYKTOPOBIA (Zd. Wola) i POSITIVE VIBRATION(?) Grali bo grali. Tylko dla siebie. Po tym koncercie przyszedł do nas z propozycją Klarus (ex F.O.B., ex TRUST NOT ME!, teraz THE CORPSE), aby zrobić śląski koncert. Zgodziliśmy się i zaprosiliśmy na 25.04.94 BRUDY, 7 GODZIN SNU i SUSPENSE. Na ten koncert reaktywował się także TRUST NOT ME! Tutaj na uwagę zasługuje SUSPENSE. Młoda kapala, która łatwo nawiązuje kontakt z publicznością i swą muzyką umie zachęcić do zabawy. Naprawdę wielką przyzełość przed nimi. Przed tym koncercie zaczął przynie nam pomagać Siwy. Następnym koncert "Positive Stage" i znowu kontakt z "Projekt X". Tym razem, 17.05.94 do Zduńskiej Woli zawiązała do nas prawdziwa gwiazda. Był to D.I. I co było to, że przyszło 150 osób. Z D.I. zagrał także BEOWULF z Kalifornii i pierwszy raz po latach koncert dał THE CORPSE. Koncert był wspaniały. Myślę, że nikt kto przyżył nie żałuje 40 000 zł. Po tym koncercie dostaliśmy pierwszy raz w plecy i to porządnie. Dokładnie brakowało nam 13 000 000 (trzyście milionów!) złotych. Gdyby nie Staszek z "Projekt X" byłoby z nami krucho. I tu wielkie dla niego dzięki.

Na następnym koncercie miał zagrać UP FRONT, V CARD (oba USA) i REZIM (Złotów). Niestety w obawie o zbyt niską frekwencję koncert odwołaliśmy. Później przyszedł czas na SLEEPERA ze Stanów, SUSPENSE po raz drugi, UPSIDE DOWN (Bydgoszcz) i APATIA (Poznań). I tym razem (05.06.94) trochę ponad 100 osób. APATIA jak zwykle nie dopisała. Mimo to koncert był udany.

Ostatni jak do tej pory "Positive Stage" odbył się 03.07.94. Koncert odbył się we współpracy z białostockim "Demonstracją Distro" i był to koncert trzech londyńskich kapel: FEATHER HEADS, ZLLIC oraz WHO MOVED THE GROUND? Koncert był udany mimo, że przyszło 80 osób. Znowu kłopoty z pieniędzmi i ZLLIC grali za darmo. Przed tym koncertem pognał się z trzema naszymi przyjaciółmi: Pawłem, Kondziem i Kaziem, którzy swoją przyjaźń wyoenili na 250 000 zł. za stanie na bramce. Nie żałujemy tego. Nasza brygada powiększyła się o te trzy osoby i to prawdziwych przyjaciół (Viola, Magda, i Siwy), którzy pomagają przyjaźni (Viola, Magda, i Siwy), którzy pomagają przyjaźni (Viola, Magda, i Siwy). Niektórzy ludzie źle interpretują samą nazwę cyklu "Positive Stage" na pozytywną scenę, ale nie chodzi tu tylko i wyłącznie o SxE (tylko jeden z nas-Radek jest SxE). Nasze koncerty promują kapale które mają coś do przekazania, coś pozytywnego. Nie musi to być no drink, no smoke, no drugs, no fuck bo to nie tylko o to chodzi. Grała tylko u nas tylko jedna kapala spod tego znaku-CYMEON X. Pozytywny to według nas, nie taki, który jest wolny od wszelkiego rodzaju uzależnień, ale taki, który przeciwstawia się chamstwu, przemocy, zabijaniu, nacjonalizmowi, rasizmowi, faszystom. I nie koniecznie pozytywny musi być hardcore'owiec, a tak właśnie uważa wielu ludzi. Na przykład 7 GODZIN SNU to kapala punk, nie są ani HC, ani SxE, a mimo to są pozytywni. Pozytywni przez swoje poglądy, walkę z rasizmem, faszystami, walkę o ochronę środowiska itp. itd.

Każdy koncert kosztuje nas tyle nerwów, że zwykły widz nie uświadoczy tyle przez rok. Zalatwanie porządnego sprzętu, użeranie się z ludźmi wchodzącymi na koncert itd. Jest bardzo męczące i dlatego jeżeli usłyszysz głośnia, który mówi, że organizatorzy koncertów, twórcy zine'ów, czy wydawcy kaset zarabiają pieniądze na tym co robią to skopiuj mu tylek. To wszystko naprawdę kosztuje dużo zdrowia i czasu. Informuję także, że na nasze koncerty nie wejdzie nikt kto pił wcześniej alkohol. Złożyło się na to kilka czynników. Ja sprzedając bilety nie mogę patrzeć na oświeka, który przed koncertem wydał 100tys. na piwa, który ledwo stoi na nogach i błaga żeby go wpuścić na koncert za 10tys. a bilet kosztuje 35tys. Taki oświek nie zostanie wpusz-

ozony. Innym powodem jest to, że bramkarze, którzy przyjeżdżają aby pilnować sprzętu muszą co chwila wyprowadzać delikwenta, który wymiotuje pod sceną. My bramkarzy nie wynajmujemy po to aby się opiekowali pijakami. Oni nie są niafkami. Masz grupę bramkarzy, którzy interweniują tylko wtedy gdy ktoś kogoś bije i wtedy tylko wyprowadza takich na scenę. Nikt na "Positive Stage" nie został uderzony przez bramkarza. Oni są po to aby pilnować sprzętu. Nie rozumieć Hermana z HOMOMILITII, który się na nich wściekał, gdy zrzucili ze sceny...

kompletnie pijanego gościa z Łodzi. Także nie wiem o co chodziło ALIANSom, którzy mówili aby bramkarze sobie wyszli bo oddzielają ich od publiczności. Bramkarzy było dwóch i siedzieli na rogach sceny nikomu w niczym nie przeszkadzając. Nie rozumieć także ludzi, którzy ścisną pieniądze w kieszeni i chcą wejść za połowę ceny. Taki człowiek się nie zastanowi, nie pomyśli, że organizatorzy nie wypłacą się raz, drugi, trzeci i koncerty przestaną się odbywać. Bilety u nas naprawdę nie są drogie. Najtańszy do tej pory kosztował 25 tys., a najdroższy o 15 tys. więcej. W Łodzi bilety na imprezy "niezależne" są w cenie 50-70 tys.

## narkotyki i bunt

Narkotyki w środowisku młodzieżowym cieszą się niebywałym powodzeniem. Jak powszechnie wiadomo dzielone są na narkotyki "twarde" (heroina, kokaina, amfetamina itd.) i "miękkie" (marihuana, haszysz, LSD). O wiele popularniejsza jest ta druga grupa, a jej zwolennicy o tej pierwszej wyrażają się często z dystansem, często nawet żartując, że nigdy nawet nie dotkną "hard druga" (rzeczywistość okazuje się często inna). "Bdar boży", "roślina dan przez boga", ....-tak określana jest marihuana. Ganja to ucieczka od rzeczywistości, chwila wyluzowania i zapomnienia. Właśnie trawie i innym tego typu śmieciom przypisuje się rolę środka, prowadzącego do szczęścia i wolności. Śmiechu warte. Narkotyki to zwykła używka, która powoduje uczucie odmiennego stanu świadomości, a nie żadna droga do wolności. Sądzę, że przypadkami kieruje raczej chęć przeżycia czegoś innego, czegoś co przysłoni na chwilę ich problemy, nie potrzeba rewolucji. Rewolucją narkotyki nie mają nic wspólnego. Jedynie co mogą zrobić to zniszczyć ją od wewnątrz. Czy był ruch hippie? Jeśli nie wielkim skrzętem hashu? Ołówną formą działalności hippie było palenie, chłanianie, ładowanie w kanał i tym podobne niebezpieczne dla państwa rzeczy. To dotyczy też tych wszystkich dupków, wachających klej, którzy kiedykolwiek śmiecieli się narkotykami. Wszyscy ci są zwykłymi zabranymi dupkami, którzy swój bunt obracają przeciwko wszystkim i uzależnienie. Narkotyki zawsze niszczyły niezależne środowiska takie jak anarchości, punk, artyści...

Aktywni działacze z czasem stawali się uzależnieni, co powodowało wreszcie zastój działalności a w końcowej fazie rozpad ruchu. To samo dotyczy kapel. Jeśli używasz narkotyków to nie myśl sobie, że jesteś aż tak niezależny. Dzieje się coś zupełnie odwrotnego-ułatwiasz rządowi robotę, narkotyki to pretekst, żeby cię zniszczyć, łatwo aresztować. Opuna, który nie ma siły nawet żeby podnieść się z głowa w jakim tkwi po uszy, nie mówiąc już o obronie. Czy już wiecie dlaczego ludzie odstają od normy nazywa się narkomanami? Nie? To penetrujecie trochę środowiska tzw. młodzieżowo-alternatywne gdzie ci, którzy twierdzą, że są

Teraz chciałbym zapelować do tych którzy sprawdzają, lub chcą sprawdzać kapele z Zachodu do Polski o kontakt z nami. Chęć także podziękować tym, którzy przychodzili do tej pory na nasze koncerty i zaprosić ich na następny, który odbędzie się dopiero w październiku. Pozdrawiam także ekipę ze Śląska, szczególnie gościa, który spadł ze sceny i wybił sobie rękę i poobił ją lebrą (chyba już wyzdrowiał?). Chuj w dupę gnojkiwi, który po "Positive Stage" ukradł mikrofon przez co mieliśmy problemy z wypożyczeniem sprzętu. Do zobaczenia na koncertach.

Eros

Dominik Fogel  
Krucza 8  
98-220 Zduńska Wola

punkami albo kimś tam wszystko co mają do zaoferowania to sprzedaż narkotyków. Celemu tematowi narkotyków towarzyszy posmak tajemniczości, płynący z tygielcy opowieści o super hashu stąd, czy stamtąd, o fajowym odlocie, albo o tym, że jednak najlepszy to jest LSD... i tak non stop. Grass stawiany jest na piedestał. Dreszcz emocji, który powodowany jest możliwością przypalenia w ekskluzywnym towarzystwie. Wpływ towarzystwa, namowy dealerów, niestworzone bajki... To tylko kilka powodów, dla których ludzie przypalają. Dochodzi do tego jeszcze stres, słabość psychiczna i fizyczna, załamania, spowodowane ciężkimi przeżyciami-bo jesteśmy w końcu tylko ludźmi, a nie bogami, którym wszystko zawsze się udaje. Pozostaje wtedy łatwa, dostępna i ekskluzywna możliwość zapomnienia. Wydaje mi się, że większość z was wie jakie rzeczy towarzyszą drugom -uzależnienie i wszystko co z tym związane-apatia, psychoza, agresja, ....-do tej wyliczanki należy dodać jeszcze śmierć. Śmierć, która pochłonięła już mnóstwo ludzkich istnień, więc trudno to nazwać zabawą...

Nie twierdzę, że ten kto bierze narkotyki jest ode mnie gorszy, ale fakt, że robią one z inteligentnego człowieka nieporadnego kretyna, który myśli tylko o tym aby wziąć przemawia sam za siebie. Denarwiają mnie hasła o pacyfikacji narkomanów, płynące z ust miłosiernych katolików, ale wcale nie pochwalam tego co robią. W końcu ich życie, ich wybór... Tak, ale to nie zawsze tylko ich życie. Ilu narkomanów dopuszczają się przestępstw wymierzonych w innych ludzi (rozboje, kradzieże)? To już nie ich prywatna sprawa. Podstawowy problem to ci, którzy wciśkują w to głównie młodych ludzi. Dealerzy, mający powiązania z marginesem znani z nękania tych, którzy zagrożają ich interesom. Oni pozostają bezkarni. Należy więc likwidować także przyczyny i odciągać ludzi od narkotyków.

Przedewszystkim trzeba zerwać z mitem jointa jako atrybutu anarchoisty/punka itd., odrzucić debili pokroju Viciouisa i Morrisona.

Czas otrząsnąć się z tego głowna, powiedzieć nie narkotykom. Nie prowadzą one do niczego, więc kopnij w nie, a będzie to początek jakiegokolwiek tam buntu

Eryk

# JUDGE

Za chwilę przeczytaacie wywiad z wokalem legendy S&S-JUDGE. To oczywiście przedruk-nie byłoby możliwe chyba w połowie przeprowadzenie tak superowego wywiadu. Stanowi on niesię porcję historii New York sceny i zamieszczamy go z myślą o miłośnikach tego typu czadu, jak i o tych, dla których HC z NY city zaczyna się i kończy na BIOHAZARD. Wywiad ten ukazał się w amerykańskim zine "No answer" z 1990 roku, przeprowadzony został przez Kenta McClarda. Tłumaczył Marcin Pijak, a dostarczył Piotrek Jabłoński. Fotki udoostępnił Adam Tabula Rasa ("NY Crew 7" EP). Dziękuję dla wszystkich!



WYDAJE MI SIĘ, ŻE BARDZO ZMIENILIŚCIE SIĘ, PRZYNAJ-  
MNIJEJ JEŚLI CHODZI O TEKSTY, TE WCZESNIEJSZE Z 7"  
BYŁY... NO MOŻE NIEKONIECZNIE GŁORYFIKOWAŁY PRZE-  
MOC, ALE MIAŁY TAKĄ GWAZDPOWĄ WYMOWĘ, PODCZAS ODY  
NA 12" W ZDECYDOWANY SPOSÓB PRZECINSTAWIACIE SIĘ  
PRZEMOCY. SKĄD TAKA CHARAKTERYSTYCZNA ZMIANA?  
Cóż, na 7"... płytę tę nagraliśmy zaraz po tej ca-  
łej aferze z YOUTH OF TODAY, no i wtedy ja właś-  
nie...

**CO MASZ NA MYŚLI MÓWIĄC APERA Z YOUTH OF TODAY?**

Byłem członkiem YOUTH OF TODAY i kiedy zaczynałem  
z nimi moje nastawienie było takie: "Wszystko  
jest super, to świetna kapela, uwielbiam tych gości",  
ale po tournée "Break Down The Walls" to było  
tak, że każdy przychodził się do nas, że no  
wiesz, bycie pozytywnym albo że mówiliśmy o tym  
było by straight i trochę mnie to odrzucało, gdy  
widziałem ilu ludzi jest przeciwko nam za to, że  
próbujemy zrobić coś dobrego. Niezłe mnie to ws-  
zystko wkurzało, bo w końcu to doprowadziło do  
tego, że się zaspół rozciął pod koniec tej tra-  
sy. Wigo kiedy wróciłem, moje nastawienie było tak-  
kie: "Jeśli ktoś chce się mnie czepiać za to, że  
coś tam sobie robię to ja im dam teraz pechód do  
tego, żeby się naprawdę czepiali, no i założyłem  
JUDGE. Tak to wyglądało. JUDGE miał być formą ode-  
grania się na nich, ale takie moje samopoczucie  
nie trwało długo, może miesiąc albo dwa. EPkę napi-  
sałem z Porcellem, wszystkie kawałki razem z tek-  
stami i nagraliśmy to wszystko w półtora tygodnia.  
W sumie te kawałki odzwierciedlają to jak się  
wtedy czułem przez ten czas, no ale w końcu  
czas leci, teraz mam 23 lata i wiele się wydarzy-  
ło do tamtego czasu. Ja sam zmieniłem swój pogląd  
na niektóre sprawy, więc logicznie teksty też się  
musiały zmienić.

**CZY CELOWO ZDECYDOWALIŚCIE... TZN CHODZI MI O TO,  
ŻE NIEMIELE JEST W TYCH NOWYCH TEKSTACH O PRZE-  
MOCY, TAKA PRÓBA NIESTOSOWANIA JEJ, CZY TAKI BYŁ  
MASZ CEL?**

Niezupełnie. Po pewnym czasie ja właśnie tak...  
no takie były moje odczucia. Wcale nie miałem ta-  
kiego zamiaru by np celowo napisać coś przeciw-  
ko przemocy, to wszystko przyszło samo. Odzież tak  
od 15, 16 roku życia to białe nie-stop, prawie  
oddzielnie, gdyż mieszkam w takim właśnie mieście.  
Po pewnym czasie przestało mi się to wszystko po-  
dobać, chciałem być znacznie spokojniejszym  
gościem. Zawsze piszę to co mi leży na sercu. Nigdy  
z góry sobie nie obmyślałem danego tematu. Kiedy  
ludzie pytają mnie: "Dlaczego Jessoze nie napisa-  
liście kawałka o vegetarianizmie?". Po prostu  
nie czułem takiej potrzeby i mam w głowie milion  
różnych rzeczy, piszę tylko o tym co porusza mnie  
w danym momencie. Jeśli vegetarianizm nie wpadł  
mi do głowy podczas tej szczególnej chwili to  
specjalnie nie będę się zmuszał do tego, by taki  
kawałek napisać.

**JESZCZE JEDNO PYTANIE, DOTYCZĄCE TEGO TEMATU,  
"TAKE ME AWAY" TO LUTROCHE-DEWNY KAWALEK. O CZYM  
WĄSCIWIE ON JEST WYDAJE MI SIĘ, ŻE ODNOŚCI SIĘ  
ON DO JAKIEJŚ ISTOTY WYŻSZEJ, BOGA CZY CZEGOŚ  
TAKIEGO. CZY TO WŁAŚNIE TAK?**

Tak, to właśnie... Jesteś właściwie pierwszym, któ-  
ry trafił w samo sedno sprawy. Zdecydowanie wybi-  
ja się z całej reszty kawałków, które wtedy zro-  
biliśmy. Napisałem to Jessoze wtedy, gdy przeżywa-  
liśmy razem z Rayem, on już wtedy mieszkał w Iwi  
Świątyni. Wysłuchiwałem wielu różnych ludzi i ich  
opini na temat religii, dzieciaków ze sceny co  
oni o tym sądzą i wydawało mi się tak, że moje  
własne odczucia były bardzo osobiste, nie mogłem  
tego rozgłaszać i zmuszać by dzieciaki w to ws-  
szły. To było coś co czułem tylko ja sam. O tym  
właśnie jest "Take me away", ty pozostał czystym,  
z dala od dupków, pozujących na twardych facetów.  
Ważne by być uczciwym i nawet nie wstydić się  
poprozić czasami o pomoc.

**WSPOMNIĄCES O ŚWIĄTYNI, W KTÓREJ MIESZKAŁ RAY, CO  
SĄDZISZ O HARE KRSHNA?**

Cóż dla paru ludzi, których znam to dobra rzecz.  
Wielu moich starych kumpi siedzi w tym teraz i  
niektórzy stali się oraz to naprawdę szczerli-

wi. Wiem, że Ray Cappo jest z tego bardzo zadowo-  
lony, ale jest też masa dzieciaków na Wschodnim Wy-  
brzeżu, których widziałem Jessoze miesiąc temu, a  
teraz noszą szaty, są wygoleni itd. No i nasuwa mi  
się pytanie, co oni tak naprawdę myślą. Czy napra-  
wdę sobie przemyśleli? Jeśli tak i rzeczywiście  
w to wierzą no to czyni ich to silniejszymi, ale  
jeśli robią to tylko z powodu, że jest obecnie ta-  
ki trend to naprawdę jest to strata czasu. W końcu  
chodzi tu o religię i powinno się to trakto-  
wać poważnie. Religia to wybór osobisty i wydaje  
mi się, że inaczej tego nie można potraktować.

**RUCH TEN STAJE SIĘ OBCENIE BARDZO POPULARNY.**

O tak, na naszym ostatnim tournée zauważyłem, że  
właściwie każda scena ma liczny i prężnie się  
rozwijający ruch Hare Kraha.

**ZMIERNY TEMAT. KIEDYS MÓWIEO SIĘ O JUDGE, ŻE SĄ  
TWARDZI, RADYKALNI. TERAZ NA NOWEJ PĘXCIE DMUKROT-  
NIE POJAWIA SIĘ MOTYW "PIACZU", NP.: "WCIAŻ PAMIE-  
TAM ODY OSTATNI RAZ PŁAKAŁEM", TO CHYBA NIE IDZIE  
W PARZE Z TYM TWARDYM WIZERUNKIEM, CZY SĄDZISZ  
WŁAŚNIE, ŻE JUDGE MA LUB POWINIEN MIEĆ TAKI TWAR-  
DY IMAGE?**

Hmm, wydaje mi się, że jeśli chodzi o muzykę to  
JUDGE zawsze będzie twardy. Nie wiem jak reszta  
chłopaków, ale ja po wszystkich bójkach jakie  
stoczyłem w życiu czułem się fatalnie. Przyznam  
się, że bez względu na to czy wygrałem czy przeg-  
rałem nie czułem się dobrze i każdy kto mówi:  
"Ja to nigdy nie płakałem" i tego typu rzeczy,  
no nie ma chyba takiego gościa, który czułby się  
dobrze po zgnieciu kogoś, po tym jak komuś wpię-  
dolił. No nie można czuć się dobrze po czymś tak-  
kim, przynajmniej tak jest ze mną, nie wiem jak to  
wyjaśnić. Wiem, że to co robiłem kiedyś było złe.  
Weźmy np. słuchanie tych zespołów hard edge, któ-  
rych teraz, kurwa, pełno, a oni wciąż mówią o tym  
sąnym, o biciu się i tak jakby gloryfikowali to.  
Stąd właśnie ta zmiana w empojejalnym nastawie-  
niu. Zdarzało się, że wprost mówiłem im, że to ja  
jestem odpowiedzialny za powstawanie tych wszyst-  
kich...

**MASZ NA MYŚLI COŚ TAKIEGO JAK INTEGRITY I TE  
WSZYSTKIE PODOBNE, TEGO TYPU KAPELE? CZY TEN HARD  
EDGE...**

No właśnie, cały ten hard line. Nie wiem czy znał  
tych koleś, je znam niewiele. Oni są tacy, że...  
czytałem np. w fanzine'ach, mówili tam takie rze-  
czy: "Tak, JUDGE stracili swoje ostrze (edge)", tego  
typu rzeczy: "Oni już nie są hard edge, to takie  
młodziaki, teraz nasza kolej". A potem kiedy gramy  
z tymi gośćmi to słyszę: "Czy moglibyśmy zrobić  
z wami trasę po kraju, chcielibyśmy z wami zagrać".  
A ja im odpowiadam: "Słuchajcie koleś, powiem wam  
wam, nagadaliście masę bzdur", a oni na to: "Nie,  
nie podobnego. Patrz, mamy logo JUDGE, wytatuowane  
o tu, jesteście świetni". Potem wyjeżdżasz z ich  
miasta jakiś dzieciak weiska ci fanzine, w którym  
wykwasją się na nas jak mogą. Ja to tłumaczę so-  
bie w następujący sposób, żeby się pocieszyć: gdy-



photo: Justin Suburban

by oni w wywiadach powiadali tylko o sobie i wy-  
szych poglądach to okazałoby się jacy są naprawdę  
głupi. Udzielają, więc tych wywiadów, zgnęcają się  
nad paroma kapelami, które chciałyby zgnęć, no  
wiesz po to by wywiad był ciekawy. Ja staram  
się postępować uczciwie i chciałyby uniknąć prze-  
mocy, w przeciwieństwie do tych gości i jeśli ma-  
ją coś do powiedzenia o JUDGE to niech po prostu  
podejdą, a ja będę więcej niż chętny by ich wysłu-  
chać.

**NA 7" POJAWIA SIĘ TEMAT NADUŻYC SEKSUALNYCH. TO  
DZIWNIE BO NIEMIELE CRUP SĄ MÓWI O TYM, A WAM  
CHODZIŁO O UZALEŻNIENIE OD SEKSU. CIEKAW JESTEM  
JAKIE JEST WASZE ZDANIE NA TEMAT ZACHOWAŃ SEKSUAL-  
NYCH.**

Trochę dziwnie mi to tłumaczyś, bo ze mną to jest  
tak, że już od jakichś 7 lat, kiedy byłem chyba na  
drugim roku studiów widuję się z jedną dziewczyną.  
Dlatego w przeszłości nie miałem z tym proble-  
mów kiedy to byłem członkiem innych zespołów.  
Wiesz iść do jakiegoś lokalu, poderwać miejscowe  
dziewczyny, zrobić to, zrobić tamto, gdzieś tam le-  
żić i szukać sobie... Jessoze są tacy, którzy to  
mówią o sobie obłudnie jacy to są idealni, a za-



chowują się jak szmaty. Jessoze to neostowskie  
podejście do dziewczyn zaangażowanych w scenę,  
właściwie to taki typ uważa, że zdaniem dziewczyn-  
ny jest czekanie na niego po gigu i jessoze żeby  
zrobiła wszystko żeby mu się podobać. Dla mnie  
jest niepojęte to jak ktoś mówi o sobie, że  
jest czysty, że jest straight, może tak zniżał się  
i pozwolił aby zawładnęły nim takie emocje. O to  
mi chodziło w tamtych tekstach. Wielu ludzi, któ-  
rych poznałem, chodzi mi o spotkanie się gdzieś  
tam po koncercie, postawiło sobie zbyt wysokie wy-  
magania względem siebie, gdy potem okazało się  
co naprawdę czują będąc zaangażowanymi w scenę.

**A JAKA JEST TWOJA POSTAWA WZGLĘDEM... SĄ NP TAKIE  
ZESPOŁY, KTÓRYCH POSTAWA JEST ANTYSEKSUALNA, JAKIE  
JEST TWOJE ZDANIE NA TEN TEMAT?**

Nie jestem przeciwko kontaktom seksualnym, ale  
jestem przeciwko można to nazwać przypadkowym  
kontaktom seksualnym. Nie jestem za tym, żeby poder-  
wać dziewczynę, pójść z nią do domu, przespać się  
z nią i ograniczyć wszystko tylko do tego. Jesteś  
pierwszą osobą, która zadaje mi takie pytanie i  
wydaje mi się, że miłość jest tutaj ważna by wszy-  
stko było w porządku, ponieważ jedno bez drugiego  
jest znacznie uboższe, przynajmniej dla mnie. Wiem,  
że jest wielu facetów, którzy się z tym nie zgo-  
dzą i powiedzą to czy tamto. Niektórzy mają chyba  
do tego niewłaściwe podejście... ja chyba oczeku-  
ję czegoś więcej od ludzi.

**WIEM, ŻE SĘDCHASZ WOODIE GUTHRIEGO I INNYCH GRAJĄ-  
CYCH MUZYKĘ FOLK, CZY TO PRAWDA?**

Najbardziej podoba mi się muzyka akustyczna, lub  
bię też stare kawałki folkowe, poza tym przepadam  
za Neil Youngiem.

**CO JESZCZE OPRÓCZ TEGO?**

Lubię takich gości jak Woodie Guthrie, Leddebley,  
wczesny Bob Dylan, starych folkowców, lubię Jesz-  
cze Gordona Lightfoota, a moim prawdziwym idolem  
jest chyba Neil Young. Nigdzie się bez jego muzy-  
ki nie ruszam. Wielu ludzi to chyba odrzuca. Mówią  
mi: "Co? Jak możesz tego słuchać." Wydaje mi się,  
że gram muzykę wystarczająco długo by docenić to  
co w niej dobre... nie interesują mnie stykietki,  
tylko dobra muzyka. Staram się słuchać wszystkie-  
go po trochu, z wyjątkiem chyba tylko rapu. Kocham  
muzykę folk, jest to dla mnie tak ważne jak HG.

**SEKSZAJEM, ŻE MASZ JAKIS SOŁOWY PROJEKT, ŻE GRASZ  
NA GITARZE AKUSTYCZNEJ I SPIEWASZ.**

Tak, aktualnie nigdy się nie ruszam bez mojej gi-  
tary i gram na nocnych koncertach w salach wokół  
miasta.

**CZYLI ROBISZ TO CZĘSTO?**

Tak raczej tak; dlatego, że... mój stary ma lokal,  
tam na wzgórzach, tam właśnie grałem. Był tam je-  
den taki facet, kompletnie pijany, wkurwiał się, że  
grałem taki stary, klasyczny, murzyński kawałek, a  
że był takim typem, rasistowskim ścierwem wkurwił  
się i rzucił we mnie swoim piwem, ja odłożyłem  
gitare, awantura wisiała w powietrzu, potem on  
chwycił moją gitarę i rozwalił ją. Teraz mam już  
nową... Zajmuje się obecnie pisaniem kawałków,  
gram też dużo przeróbek starszych songów, teraz  
piszę moje własne i uwielbiam gitarę akustyczną,  
granie takie sprawa mi wiele radości.

**CO BYS RZEKŁ O PĘXCIE "CHUNG KING CAN SUCK" IT,  
KTÓRA WYSZŁA W LIMITOWANYM NAKŁADZIE, A CENY ZA  
NIĄ SĄ NIEBOTYCZNE?**

Wcale mi się to nie podoba. Nie podobało mi się  
to już wtedy, gdy pierwszy raz ją wydali i tak sa-  
mo teraz. "Chung King" zarejestrowaliśmy chyba w  
jeden weekend. Mieliliśmy na to tylko dzień i noc,  
ponieważ Porcell wybierał się do Europy na trasę  
YOUTH OF TODAY. Pośpiesznie, więc to nagraliśmy, a  
efekt był gówniary. Byliśmy tak zmęczeni, że nie  
nam nie wychodziło, nie mówią już o tych dupkach,  
którzy to nagraliśmy i całkiem spieprzyli sprawę.  
Zapytali mnie co o tym sądzę i powiedziałem  
im, że jest to, kurwa, do niezłego. Odpowiedzieli:  
"OK, powtórzymy to" i myślałem, że na tym to się  
skoczy, ale czasami mi się wydaje, że Jordan  
Cooper coś za bardzo leci na pieniądze i on to  
wydał. Sposób w jaki niektóre płyty są wydawane

i rozprowadzane, np. taki nakład 110 egz. przychy-  
nia się do tych przerażających cen. Dzieciaki przy-  
chodzą do mnie i pytają się: "Jak możecie  
porzucić by sprzedawać tę płytę po 250 \$", a ja  
im odpowiadam: "Człowieku, to nie moja wina, to są  
sprawa "Revelation", ja nawet nie mam tej płyty  
aniołej nigdy nie miałem, nawet to nie jestwar-  
te tego by być w mojej kolekcji. My nie chcieli-  
śmy tego wydawać, bo brzmienie było fatalne, więc  
czemu oni to teraz wydali?"

**WIELU LUDZI KRZYTKUJE "REVELATION" ZA TO, ŻE POS-  
TEPUJĄ JAK WIĘKSZE WYTWÓRNI, ŻE CHCĄ ZAROBIC  
MNÓSTWO PIENIĘDZY I ŻE JORDANOWI ZACZYNA POWOLI  
OBBILJAĆ. CO SĄDZISZ W OGÓLE O "REVELATION" W  
ZWIĄZKU Z TYM?**

Cóż, nie mogę wiele powiedzieć o tym, że starają  
się upodobnić do dużej wytwórni. Wiem natomiast,  
kiedy Jordan stara się tak działać by utrzymać  
swoją wytwórnię na pewnym poziomie. Nisepokoił mnie  
jedna rzecz, rozumiem, że Jordan (tutaj wszystko za-  
mazane - przyp. tłum.). Wyhodziny, gramy koncerty, po-  
tem dzieciaki podchodzą i pytają: "Jeszcze te-  
mu zamówiłem koszulkę JUDGE, a płytę JUDGE 8 mie-  
siący temu, co się dzieje" i ja muszę później od-  
powiadać za Jordana, on dobrze o tym wie. On nigdy  
nie wyjaśni. Zresztą nie widziałem go ostat-  
nio w ogóle. Nie podoba mi się to, że dzieciaki  
przysyłają pieniądze, a potem oczekają 8 miesięcy  
na płytę, którą mogą kupić w sklepie, to jest nie  
w porządku. Wiem, że Jordan jest w kontakcie z wię-  
kszymi dystrybutorami, dzięki niemu te płyty się





rozchodzi, ale ta jego sprzedaż wysyłkowa to naprawdę diadostwo, denerwuje mnie to, że w ten sposób robi się ludzi w konia.

OSTATNIO GDY Z TOBĄ ROZMAWIAŁEM, MÓWIŁEŚ, ŻE NIE JESTES PEWNY CZY NASTĘPNA PŁYTA JUDGE WYJDZIE W "REVELATION". CZY COŚ SIĘ ZMIENIŁO OD TAMTEGO CZASU?

Nie mam pojęcia kto wyda naszą następną płytę, ale na pewno to nie będzie "Revelation". Jordan jest w porządku, ale sama nie może sobie poradzić z tym wszystkim.

ZDAJE MI SIĘ, ŻE WYMYKA MU SIĘ TO WSZYSTKO Z RĄK.

Na to wygląda. Pamiętam gdy zakładał wytwórnię razem z Rayem. Nikt nie przypuszczał, że to się tak rozwinie. Pojawili się akurat wtedy gdy w NY było wiele młodych zespołów gotowych wydać swój materiał, a im można było powierzyć. Byli w centrum zainteresowania.

MÓWIŁEŚ, ŻE MASZ TERAZ 23 LATA, WIĘC W 1982 MIAŁEŚ 15?

Tak, coś koło tego.

WIELU LUDZI ZARZUCA CI, ŻE W '82 WŁAŚCIWIE CIĘ NIE BYŁO NA SCENIE W NY, W KLUBACH TAKICH JAK "A7", JAK NAPRAWDĘ BYŁO?

Powiem ci jak było. Mój pierwszy zespół założyłem chyba na początku '81, kręciliśmy się po mieście, graliśmy w liceach i tego typu rzeczy. W '82 założyłem DEATH BEFORE DISHONOR. Mieliśmy próby i graliśmy w "A7". Ludzie z NY, którzy to widzieli mogliby to potwierdzić. Napisałem taki jeden kawałek nie po to by podkreślić, że byłem tam od czasów niepamiętnych, to była taka próba spojrzenia wstecz. Swoją drogą głupie jest to, że ci ludzie tak uparcie twierdzą, że mnie tam nie było. Czy to

takie ważne... Cbł mogą powiedzieć, tyłem tam wtedy. Jestem w tej scenie od 1982 r.

WCZESNIEJ MÓWILIŚMY O PROBLEMACH Z PRZEMOCĄ. CZY KIEDYS, MAM NA MYŚLI STARE, DOBRE CZASY BYŁO LEPIEJ?

Było świetnie. Z tego powodu, że... (zamazane!!! - przyp. tłum.) ale ja walczyłem już od tych wczesnych dni wytrwale. To było coś naturalnego. Kiedy wspominał stare czasy to nie pod tym kątem "W ile to główna myślny się wpakowali". Wtedy to wydawało się, że te bójki to były... zdawało się, że to ty postępujesz aluznie, myślałem, że wtedy było świetnie. Wszystkie kapela z NY były super. Nie było w tym wiele SxE. Właściwie to byliśmy tylko my, ale wszyscy trzymaliśmy się razem. To nie było tak, że kiedy DEATH BEFORE DISHONOR grało to przychodziły tylko dzieciaki SxE, a cała reszta trzymała się z dala. Dzisiaj na koncerty SxE przychodzą ludzie SxE i nikt więcej. Wszystko jest podzielone. Kiedyś to ludzie współpracowali ze sobą. Było świetnie. Kiedy była jakaś trasa, każdy mógł się zapasać. Nie wiem, te czasy były pod wieloma względami wyjątkowe. Ciężko teraz bezpośrednio nawiązywać do tego, np. kiedy grasz u siebie w rodzinnym mieście i w klubie masz tą samą publiczność co ostatnim razem ciesząc się z tego SxE, ale przykro mi się robi kiedy inni ludzie nie przychodzą tylko dlatego, że jesteście zespołem SxE. Wzrosty chyba powinni być razem jest zdecydowanie przeciwny działaniu.

WY GOŚCIE UZNANANI JESTESCIE CHYBA OHCENIE ZA CZŁOWĄ GRUPĘ SxE W STANACH. CO O TYM SĄDZICIE?

Prawdę mówiąc podoba mi się to. Włożyliśmy w to wiele wysiłku, znam się z Porcellem od bardzo dawna. Jeszcze od czasów YOUTH OF TODAY i cieszę

się, że mogliśmy ze sobą pracować i nagrywać. Myślę, że Porcell jest świetnym gościem. Pod koniec działalności YOUTH OF TODAY nasze poglądy właściwie szły cały czas ze sobą w parze i nie wiem czemu mi wtedy nie przyszło do głowy, żeby z nim założyć zespół. Cieszę się, że tak się to wszystko potoczyło.

CZY NIE ODNOSISZ JEDNAK CZASAMI WRAŻENIA, ŻE CI SIĘ TROCHĘ OGRANICZACIE, ŻE Z TEGO POWODU STAJE SIĘ TO TROCHĘ SZABLONOWE?

Nie sądzę. Piszę z głębi serca. Reszta się nie liczy. To jedyny powód, dla którego ciągle mogę pisać teksty. Takie kawałki np. jak "Take me away" i szczególnie "Just like you", piszę to co mi przyjdzie do głowy, niczego nie ukrywam ani nie upiększam, a na płytach takie jakie je napisałem. Co do muzyki to piszę ją Porcell obecnie, ponieważ to co robimy teraz przekracza trochę moje umiejętności jeśli chodzi o komponowanie. Porcell układa kawałki na bazie riffu, który to sobie sam wykombinuje. Nasze podejście nie jest takie: "O musimy grać jak ten zespół", albo "Musimy zrobić jeszcze coś takiego jak "New York Crew", albo "Take me away", a mniej czegoś innego". Robimy to inaczej, piszemy kawałki na podstawie tego co nam przyjdzie do głowy. Robimy zawsze wszystko po swojemu. Jeśli chodzi o nas to jest to muzyka w 100% nasza i niepowtarzalna. Różne rzeczy mogą sobie ludzie opowiadać i nawet gdy ktoś mówi: "To jest to dupy", dla nas nie zmienia to faktu, że jest to muzyka JUDGE. Nigdy nie tworzymy czegoś na siłę.

MOJE OSTATNIE PYTANIE JEST NIECO DZIWNE, ALE M MYŚLĘ, ŻE NA MIEJSCU, W JEDNYM KAWAŁKU NAPISAŁEŚ, ŻE PAMIETASZ ODY OSTATNI RAZ PŁAKAŁEŚ. CO SPRAWIA, ŻE MASZ OCHOTĘ PŁAKAĆ?

Większość takich rzeczy, które mnie denerwują robię chyba ja sam. Jest ich mnóstwo. Wolałbym odzwyczaić się od wielu takich rzeczy, które nie mają jakichś racjonalnych podstaw... (zamazane!!! - przyp. tłum.) Gdy to się dzieje i wiem, że straciłem kontrolę to jednak później, dożył długo to jeszcze we mnie siedzi, gdyż chciałbym zrobić postępy, iść do przodu. Angażowanie się w awantury, oczernianie ludzi z innych kapel uważam za naprawdę głupie. Takie gówno wkurza mnie. Tacy faceci np., którzy nitę są moimi kumplami, a kiedy mnie nie ma w pobliżu to lety zwrócić na siebie uwagę mieszają mnie z błotem. Nie mogę obok tego przeżyć spokojnie. Mniej więcej wszystko co w jakiś sposób staram się podkreślić to nastroj mnie tak emocjonalnie, trudno to wyrazić. Takich rzeczy jest wiele. Poza tym od sposobu w jaki moje rodzinne miasto zmienia się powoli w kosmar, a to za sprawą wielkiego biznesu, gdzie może być tylko chyba tylko jakiś milioner, albo np. mój ojciec, który ma to swoje gospodarstwo od bóg wie jak dawna, jeszcze zanim się urodziłem, a teraz jest coraz trudniej gdyż wóły wszystko powoli traci. To mnie denerwuje. Wiele takich codziennych, normalnych rzeczy, którym nie stawiam czoła, budząc się każdego ranka sprawia, że chce mi się płakać. Tak bardzo chcę być w porządku, żyjąc uczciwie, a tyle różnych rzeczy jest przeciwko tobie. Robisz wszystko co w twojej mocy i jeśli jesteś skłonny do

jakichś kompromisów wszystko w porządku, ale ja już taki jestem, że wita co jest najlepsze i nie rezygnuję z tego. Tak samo kiedy np. wiem, że robię coś nie tak, albo nie mogę do czegoś dojść to robię sobie wyrzuty. W podobny sposób traktuję przyjaciół, gdyż wiem na co ich stać. I jeśli wiem, że nie dają z siebie wszystkiego, to ja będę pierwazym, który im to powie, chociaż wiem, że niektórych może to odrzucić, tak niestety jest..

CZY JESTES CZŁOWIEKIEM WRAŻLIWYM?

Jak najbardziej i czasami chyba nawet za bardzo.

W JAKIM SENSIE?

Nie wiem, ciężko o tym mówić. Czasami mam ochotę powiedzieć: "Cholera, obł mnie to może obchodzić, a niech to.", próbuję... no właściwie nie wiem tego wyjaśnić, przykro mi, jest ciężko... Nie chodzi mi o to, że jestem przewrażliwiony. To jest tak, że jeśli coś siedzi w tobie to ty automatycznie poczynasz przywiązywać do tego wagę. I widzisz coś i masz ochotę rzec: "To nie powinno

było się nigdy zdarzyć, głupio się czuję, co się dzieje, co to za gówno, o co w tym wszystkim chodzi. Na kogoś takiego jak ja to wszystko cholernie działa. Nieraz ma się ochotę powiedzieć: "Cbł, na nie i tak nie mogę poradzić, tyle złego dookoła, nikogo to nie obchodzi, ja nie mogę poradzić na to gówno, co ja tu do cholery robię". Potem z kolei słyszę takich gości jak Porcell, którzy mówią: "No nie wiem gościu, po prostu weź się w garść i wszystko w końcu będzie w porządku", myślę, że dlatego wciąż jesteśmy razem w kapeł, on jest takim moim dobrym duchem.



# PRZECIWKO FASYZMOWI

POZNAŃ 94 06 17



ohętnych do działania ludzi pod ową "Himerę". Poszło nas ok. 150 osób, w tym (zdaje się) nie było nikogo z poznańskiej załogi (dla nich chyba ważniejszy był koncert) - przez co błędzieliśmy trochę po ulicach śródmieścia zanim podeszliśmy pod knajpę. Po krótkim wyjaśnieniu co to za knajpa (gromadzą tam się nacjonaliści, właścicielem jest ojciec jednego ze skinów) za pomocą kamieni rozpieprzyliśmy szyby w oknach i drzwiach. Później przeszliśmy się na Stary Rynek gdzie poszukaliśmy dwóch cekinów z porannej akcji - niestety schronili się w objęciach psiarni (wiadomo kto z kim trzyma - w końcu to oni są "porządni chłopcy", a my brudasy/ha, ha/).

PS. Ogólnie rozczarowali ludzie z Poznania - po rozpieprzeniu 2 lata temu wszystkich lokalnych skinów, dziś są bierni na narastającą falę kibi-co-nazi-chuliganów... Nie wiem czy to zniechęcenie, strach, apatia, czy bierność, ale przecież nie my powinniśmy oczyszczać Poznań z cekinów, a demonstrować nie nie dadzą gdy już na ulicach "rzęzi" będą narodowcy... Głupio mi, że kalam własne znanie ale "prawdziwa onota krytyk się nie boi" (ha, ha), a wszystkich HC/Punków z Poznania znamy i kochamy.

Don't worry-bij nazi!

ARI-Wągrowiec & Piszpant

PS. Ogólnie rozczarowali ludzie z Poznania - po rozpieprzeniu 2 lata temu wszystkich lokalnych skinów, dziś są bierni na narastającą falę kibi-co-nazi-chuliganów... Nie wiem czy to zniechęcenie, strach, apatia, czy bierność, ale przecież nie my powinniśmy oczyszczać Poznań z cekinów, a demonstrować nie nie dadzą gdy już na ulicach "rzęzi" będą narodowcy... Głupio mi, że kalam własne znanie ale "prawdziwa onota krytyk się nie boi" (ha, ha), a wszystkich HC/Punków z Poznania znamy i kochamy.



# RASH

Wielu skinheadów w USA (i nie tylko tam) uważa się za apolitycznych i ignoruje walkę z faszyzmem i rasizmem. Przeważającą ilość rasistowskich boneheadów przeciwstawia się stale rosnąca liczba red- i anarcho-skins. Są oni bardzo dobrzy zorganizowani. Jedną z organizacji konsolidujących ich działania jest RASH (Red & Anarch Skinheads). Istnieją także "nieodbitki" SHARP, gdyż SHARP w zasadzie już w USA nie istnieje, ponieważ SHARP skins nie wierzyli w politykę, walkę z faszyzmem, rasizmem zaczęli uważać za polityczną działalność. Po rozpadzie SHARPU wielu jego aktywnych członków przyłączyło się do RASH, a pozostali się rozeszli (niektórzy zostali nawet nazistami!). RASH-organizacja redskins i anarcho-skins działa głównie w USA - silne jego oddziały znajdują się w: New York, Chicago, Bostonie, Cincinnati, Minneapolis, Poza USA RASH działa również w Kanadzie (Ottawa, Hamilton) i Kolumbii (Bogota).

Członkowie RASH wymieniają też doświadczenia z red- i anarcho-skins z Włoch, Francji, Irlandii, Pn., Wielkiej Brytanii, Portugalii, Hiszpanii, Australii, Meksyku oraz z Polakami (lecz już nie z lewicowymi skins, gdyż takowych u nas nie ma). RASH-skins biorą udział w wielu akcjach przeciwko nazistom i boneheadom, począwszy od działalności informacyjnej i organizowaniu demonstracji, a skończywszy na rozwalaniu ich przedsięwzięć oraz rozwalaniu im ryjów na ulicach. RASH wydaje także własne biuletyny informacyjne, rozpowszechnia plakaty, ulotki itp. Wkrótce ma ukazać się skizine dla red & anarcho-skins o wiadomym temacie.

Do antyrasistowskich organizacji, z którymi współpracuje RASH, należą np.: PART (People Against Racist Terror), John Brown Anti-Klan Committee. Obie te grupy chociaż małe są bardzo bojowe. Publikują też gazety popierające antyrasistowskich skinheadów.

W USA poza RASH, działa także kilka grup anarcho-lewicujących, które mają w swoich szeregach skinheadów (np.: Love & Rage Anarchist Federation, Anarchist Youth Federation, Socialist Party USA i inne) - ich celem jest także zwalczanie rasizmu. Należy dodać, iż wszyscy redskins w USA są nastawieni antystalinistycznie (według hasła: "ani Waszyngton, ani Moskwa").

na podst. wypowiedzi Dana z NYC, członka RASH opracował Łysy

**Młódzież przeciw rasizmowi w Europie**

Organizacja Młódzież przeciw Rasizmowi w Europie powstała latem 1992, by łączyć młódzież w walce z rasistowską zarazą. MRE została założona m.in. przez: Blokbusters (Belgia), Antifa Komites (Austria), Youth Rights Campaign (Wlk. Brytania) i Elevkampanjen (Szwecja).

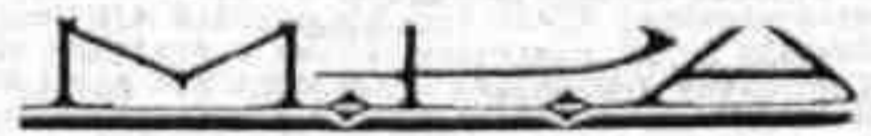
Pierwsza akcja MRE odbyła się 24 października w Brukseli. Była to pierwsza i jak na razie największa (ponad 45 tys. uczestników) ogólnoeuropejska demonstracja antyrasistowska. W tej chwili mamy ponad 10 000 członków w większości krajów Europy. Nie są to jednak ludzie, którzy jedynie odcinają się od demonstracji czy wieszają sobie antyrasistowskie plakaty nad łózką. Członkowie MRE działają aktywnie: regularnie się spotykają, organizują akcje, grupy ochrony, rozlepiają plakaty, zbierają podpisy pod prtykami itd.

Prowadzimy kampanię wśród młódzieży szkolnej, robotników i studentów. Nasświetlamy działalność partii nacjonalistycznych i odbijamy ich trujące idee. Staramy się wykreślić rasistów choćby podzielić ludzi pracy i zapobiec naszej walce przeciw prawdziwym powodom bezrobocia, złej polityki mieszkaniowej i cięć socjalnych. Osmego maja w Londynie przeprowadziliśmy ośmiotysięczną demonstrację pod hasłem "Pracy, nie rasizmu", a latem odbył się w Liverpoolu festiwal MRE (koncerty, spotkania, zjazd członków, na który przybyło 20 tys. osób. Natomiast 16 października również 20 tys. zebrało się w Londynie na antyrasistowskiej demonstracji MRE, Anty-Nazi League i innych organizacji. W Niemczech prowadzimy regularne akcje (m.in. wieloletniach demonstracje, blokowanie zjazdów partii neonazistowskich). Działamy również skutecznie w Belgii, Holandii, Austrii, Czechach i Szwecji.

W Polsce dopiero zaczynamy naszą działalność. Na razie jesteśmy tylko w Warszawie i okolicach, gdzie współpracujemy z RAAFem. Organizujemy spotkania z młódzieżą, na których poruszamy problemy rasizmu i nacjonalizmu, mamy w sprzedaży koszulki antyrasistowskie. Jeśli chcesz walczyć nie tylko ze skutkami, ale i przyczynami wstępującego rasizmu - wstąp do MRE.

Pisz do nas, jeśli masz pomysły lub propozycje, chcesz aktywnie działać w MRE, możesz wesprzeć nas finansowo, w sprawie koszułek...

MRE, Toruń 1, skr. poczt. 142  
87-100 Toruń



Uważaj się własnie drugi numer "M.P.A." w środku możesz przeczytać wydady 4 i 2 kimi wspaniał jak : NO HEARS NO, PRESIDENT FETCH, CYRUS K, WITCH WORLD, BARE-GAST, a także wydady z EXPERTEN, relacje ze Śląska, Debicy, Krosna, oraz trochę o narkotykach i antymit na temat "Dzielnego jadalni wegetarianizm".  
Wszystko to na 35 stronach formatu A-5.  
Cena 1 egz. - 10 tys. Koszty przesyłki  
Kontakt z redakcją: dystrybucja:  
MICHAŁ KOSZELBIE ROBERT KOSAK  
Ekonomicznej? Michalwicz 108 19/1  
38-700 Jasło 38-211 Jasło 4

**LAGART FACTORY PROPONUJE:**

ZINE'Y:  
Kultura Nędzy #3 (MDC, So Much Hate, Homomilitia, Active Minds, I. Bunuel) 8 tys  
Kultura Nędzy #4 (Active Minds, Dirt, Pissed, Anarcrust, Amen, Red Light) 10 tys

KASETY:  
AMEN (HCPunk)+książeczka z tekstami -15 tys  
składak "Hunt The Fashist" (punk z całego świata) -15 tys  
AGATHOCLES "Benefit for survival" -15 tys

Paręty o dołączeniu koszułek przesyłki pocztowej (do zine'a 8 tys, do kasy 8 tys)  
Forma przekazania na adres:  
Paweł Sikora ul. Sympatyczna 4/75 20-300 Łódź

**PUNK FOREVER**



# ANTY NAZI FRONT ELBLĄG

W Elblągu nie ma i nigdy nie było sceny alternatywnej jako takiej. Raz na jakiś czas pojawiały się jakieś punkowe kapelki, których członkowie jak tylko nauczyli się trochę grać szybko ciutko rezygnowali z tzw. alternatywności na rzecz aktualnie modnej odmiany rocka (funk, grunge, elementy rapu itd.), licząc na wielki sukces komercyjny. Czy ktoś z was słyszał kiedyś o znanej kapeli z Elbląga?

Wraz z upadkiem "komuny" również naszego miasteczka nie ominęła fala agresji i szowinizmu. Czuję młodzieży alternatywnej błyskawicznie przewartościowała swoje poglądy i sznurówki w głąb. Pojedyncze osoby próbowały coś zrobić, lecz najczęściej sprowadzało się to do zemsty, a boneheadów przybywało. Na początku bieżącego roku para osób pod wpływem gości z wrocławskiego ANPU, oraz ogólniej (coraz gorszej) sytuacji postanowiło zacząć działać. Plan był bardziej niż ambitny. Zaczęliśmy od plakatowania, sprayowania. Kolejnym udziałem wywiadu gośtkowi z "Gazety Wyborczej". Informacje i opinie o nas (mniej lub bardziej przychylnie) "poszły" w lokalnych mediach (gazety, radio). Zrobiliśmy imprezę pod nazwą "Elbląskie Dni Niezależnych". Składały się na nią 2 dni koncertów m.in. WŁOCHATY, SZŁOWO, 105 LUX, FRANZ JÄGER, CHEMICAL RESISTANCE, ZAKAZ WJAZDU, w planach mamy koncert muzyki ska.

Z innych działań mamy na "koncie" trochę akcyjek bezpośrednich (czyt. jak chcesz), wydanie ulotki, zrobienie paru własnych plakatów. Za przejaw działalności ANPU można chyba też uznać powstanie kapeli anarchofunkowej OSTOJA DWA TOIŠTOJA, której skład w 3/4 to aktywni uczestnicy naszych działań (o/o Krzysztof 32-74-09 lub ANP-Elbląg). Może się to wam wydać cieniowaniem, lecz niestety obecnie na dużo więcej nas po prostu nie stać. Boneheadów wraz z koleżkami dyskuszami i kibicami będzie ponad setka. Na nasze szóstki są nieco podzieleni na napięrrzące się nawzajem dzielnice. Aktywnych uczestników ANPU jest sporo mniej. Mogłoby być więcej, lecz dla większości towarzyskich koncertowo-ohlejącego ANP to grupka kretynów, którzy chcą dostać wpierdol.

Cóż, robimy co możemy i nie mamy zamiaru się poddać lub zmienić strony barykady.

Gęba

ANP, PO BOX 122, 82-300 Elbląg

# UWAGI NA CZASIE

Ruch antyfaszystowski zdaje się rozwijać w naszym kraju powoli, lecz zauważalnie. I nie dziwnego, jest to zupełnie naturalna reakcja na skłonności faszystowskie ekspansy, których świadkiem był chyba każdy. Rola takiego ruchu może być bardzo istotna, począwszy od akcji edukacyjnych i propagandowych (to najważniejsze!), skończywszy na bezpośredniej obronie przed bandytyzmem nacjonalistycznym ekstremistów. Powstają grupy takie jak Polska Liga Antynazistowska, Radykalna Akcja Antyfaszystowska, Anty Nazi Front z Wrocławia, Białoostocka ANTI, bydgoska Grupa Anty Nazistowska itd. Bardzo dobrze, że panuje różnorodność, bo tworzenie "frontu jedności" do niczego nie prowadzi.

A zatem, licząc wszystkim owocnej działalności radzę pamiętać o paru zasadach, które wydają mi się tu niezbędne dla kogoś, kto nie chce wpaść w kanał kolejnego doktrynerstwa i nietolerancji.

Nie można słować "faszystą" degradować do rangi wyzwiska w stosunku do każdego o nieco innych poglądach. Przestrzegaj przed tym już precursor myśli antytotalitytarnej O. Orwell (zob. "1984" i "Ślepy ty dostrzegł", zbiór felietonów, Warszawa 1989). Prawdziwych faszystów a la PWN-PSN, czy Aryjaki Front Przetrawiania jest-niestety- pod dostatkiem i to ich należy zwalczać.

Nie powinno się zbyt wyraźnie łączyć hasła antyfaszystowskich i innych politycznych (np. anarchizmy), bo odstrasza to tylko opinie publiczną, a przecież chodzi o jej uodpornienie na

wpływy skrajnych "narodowców", a nie-zrażenie. Organizacje tzw. antynazistowskie nie powinny angażować się w sokoje nie związane z celem swojego istnienia. Poszczególne osoby-jak najbardziej-, ale bez sztyldu antyfaszystowskich grup, by go nie szargały w nieodpowiedni sposób, chociażby wobec mas-mediów.

Pamiętaj, że socjalista, liberał czy nie niepodległościowiec mogą być przeciwnikami Tejkowakiego tak samo jak ty. Unikajmy postawy "Political Correctness"-niech raczej znajdzie się miejsce dla różnych poglądów.

I jeszcze jedno-faszystowski nacjonalizm jest sprzeczny z tradycyjnymi wartościami narodu polskiego (wolność, demokracja) i katolicyzmem. W ruchu antyfaszystowskim jest więc miejsce dla dobrze pojętych patriotów, bo faszyzm w stylu skinheadów PWN-PSN przynosi watyd nam, Polakom.

Rafał Pankowski



Wiele razy już różne kapelki dostawały po naszych, wiele razy niesłusznie. Działo się tak za sprawą powielania niesprawdzonych plotek, tysiące razy przekształbanych i powtarzanych z ust do ust. W końcu takie rzeczy lądowały w fanzine'ach (które charakterze taniej sensacji chyba). Nikomu się nie chce wniknąć do źródła, czy choćby postarać się o informacje z pierwszej ręki. Standardowym przykładem takiego postępowania jest, do dziś u nas w kraju modne, szczeniście na "faszystów" z WARZONE. Tu z was twierdzi, że to rasiści? Czy byliście kiedyś na ich gigu? Rozmawialiście z nimi? Czytaliście z nimi wywiad? Choćby teksty? Nie? Wielka szkoda, że nie dowiedzieliście się, że "faszysty" z WARZONE z New York City grają koncerty z inną kapelą tego nurtu i dziwnie swojako brzmiącej MDC. Czy MDC zagrałoby z faszystami? Wydaje mi się to niemożliwe... Poza tym jeden koleś rozmawiał z kolegami z WARZONE i wyjaśnili mu, że żadnymi rasiistami nie są. Fakt, że WARZONE nie są antypatriotyczni, ale czy to obowiązkowe? Skoro nikogo nie chcą wyrzucić z USA, a kochają swój kraj to chyba nie złego. Nie mylcie nacjonalizmu z patriotyzmem. To, że nie pałą flagi nie znaczy, że noszą kapłury KKK. Czy będąc nacjonalistami zespół ten zamieściłby utwór antyfaszystowski na płytce? Nowojorczycy uważani są za kapelę skinheadów, dlatego też pewnie na ich gigu chicaggo SHARPOwcy zjawili się licznie.

Jako, że jeden z członków WARZONE grał też w grupie GORILLA BISCUITS ciężki nie ominęły i tych ostatnich. Szczególnie wyraźnie swoją niechęć do nich wyraził RESIST, nazywając ich prawicowym ównem. I tu się zagalopowali. To trochę głupio gramy w konfrontacji z jednym z tekstów GORILLI "Degradation", a o to fragment: Wyglądasz jak skin i na tym się kończy/Rzeczywiście oni są zawsze na naszych koncertach/Ale to nie znaczy, że zgadzamy się z ich nienawością głupota/Oni rujnąją nasze imię, wiesz o czym mówię/Rasistowsy skinheadzi niszczą naszą scenę,

**NAGRYWALNIA HC/PUNK**  
Od ACTIVE MINDS do ZERO BOYS  
Po kompletny katalog pisz :  
JANUSZ POLAK  
GLINICZEK 88  
38-204 TARNOWIEC

Wiesz, że możesz pocałować mnie w dupę/Zanim przeczytam twego zine'a/Nie ma dobrej strony w scenie "white power"/ (tłum. "Mysha" nr2)

Ile jeszcze znajdzie się takich przykładów? Mi przyszły do głowy tylko te dwa. Czasem i plotka zawiera odrobinę prawdy, ale nie obrzucajmy błotem kogoś, nie mając pewności. Później łatwo wszystko obrócić w fart, a i symbolizacja przezpraszą wy-daje się niepotrzebna. Tylko kapela się przez to rozpadła, ma problemy z koncertami, promocją, bo komuś się tam kiedyś coś uładowało, a plansz na dobrym imieniu zespołu pozostaje. Nie szukajmy na siłę wrogów. Prawdziwi zwyrodnialcy się zdarzają i wśród kapel uważanych za "nasze", ale nie oszczędzajmy pochopnie.

Eryk



4710

# Dosyć izolacji

Tematy, które są w zine'ach poruszane najczęściej, pomijając muzykę to: ekologia, prawa zwierząt, walka z faszyzmem, klerykalizacją, naciskiem państwa, przymusową służbą wojskową etc. Są to rzeczy nie-zwykle ważne i dotyczące nie tylko punx, ale i pozostałych ludzi. Ci ostatni jednak nie zawsze te problemy zauważają, myśląc, że ich to nie dotyczy, nie wiedząc co robić, akceptując taki stan rzeczy. Przechyna często tkwi w klepskiej informacji. Dlatego też czas już najwyższy, aby wyjść do ludzi z informacją/edukacją. Walkowanie w zine'ach tych samych artykułów zdaje się nie mieć już sensu. Czytawście nie chodzi mi tu o poruszane tematy tylko formę artykułów. Nie ma sensu zamieszczować w zine'ach ulotek skierowanych do miłośców, znanych każdemu. Tak samo sprawą ma się z informacjami kto to są faszysty, czy tekstami o tym, że Kościół ingeruje w nasze prywatne życie. Artykuły w takiej formie dobre były kilka lat temu kiedy scena cierpiała na duże niedoinformowanie, kiedy ruchy walujące o prawa zwierząt i Ziemię raczkowały, kiedy wreszcie mało kto się przejmował takimi rzeczami jak faszyzm, seksizm itd. Dziś ten kto się przekonał do wegetarianizmu nie je mięsa. Odezwy przeciwko faszyzmem odniosły skutek-ludzie związani ze sceną zaczęli się organizować i wydać mi się niepotrzebne zamieszczanie ulotki RAAPU z 1992, bo to jak tłumaczenie matematykowi tabliczki mnożenia. Teraz miejscem takich odezw/ulotek są oficjalne media. Dość gadania do wąskiego grona, w którym wszystko powiedziano na temat. Przeciwnie te problemy dotyczą całego społeczeństwa, a nie tylko czytelników fanzine'ów. Tak wiele osób żyje nieświadomych swych praw, w strachu przed podjęciem próby oporu, czy w słodkiej nieświadomości. Tak wielu ludzi przywłaży oczy na bandyckie wybrki boneheadów, albo-o zgrozo!-w partiach faszystowskich pokłada swe nadzieje. Czas im otworzyć oczy, pokazać inną drogę niż tą, którą oferują im politycy, kler i wielbiociele kapitalizmu. Czas uświadomić im czym jest wyszok zwierząt, zagrożenie ekologiczne i to, że to Ziemia jest najważniejsza-nie oni. Edukację należy rozpocząć od zaraz. Nie mam tu na pewno na myśli wełskania robotnikom, pani książkowej, nauczycielowi etc zine'ów, czy namawiania do malowania sobie ipsis na rękach. Nie, nie tędy droga. Myślę tu głównie o współpracy z mediami, z racji tego, że to najłatwiejsza i najbardziej rozpowszechniona droga docierania do innych. Sugeruję tu w/w tematy, czyli dla przypomnienia: ekologia, prawa zwierząt, walka z naciz, klerykalizmem, seksizmem, służbą wojskową i ogólnie polityka. Pisząc artykuły pamiętajmy aby zaczynać od podstaw (tak jak kiedyś w zine'ach), pisać przystępnym językiem i bez zjadania. Warto też zadbać o to aby materia był interesujący, a także dorzucić jakiś rysunek, zdjęcie itp. Można z powodzeniem posługiwać się materiałami z prasy niezależnej. Najlepiej działać na swoim terenie, wykorzystując lokalną prasę/radio/TV. Lokalne mas-medio to często główne źródło informacji dla mieszkańców-artykuły na pewno nie przejdą bez echa. Dziennikarze lokalnych szmatławców, chętnie przyjmą coś nowego. Myślę, że da to większy efekt niż stukrotne masłowanie tego w zinie. Dobrym pomysłem

jest też przygotowywanie samemu wydawnictw, przeznaczonych dla zwykłych ludzi (przykłady: "Ulica", "Magazyn antyrządowy"/"Samorządność robotnicza"). Mogą to być biuletyny, ulotki, informatory, a nawet (jeśli macie takie możliwości) gazety. Wszystkie te papiery zostawić można w urzędach, sklepach, szkołach, rozdawać na ulicy, rozklejać... W przeróżny sposób wykorzystywać m. in. Instytucje oficjalne np.:

- posiadając legitymację strażnika ochrony przyrody można lepić mandaty różnym dupkom, a także otworzyć zamknięte dotychczas drzwi dla nas -będąc zarejestrowanym stowarzyszeniem, lub działając przy jakimś ośrodku jest szansa na dotację, poza tym jest się poważnie traktowanym przez urzędasów etc.
- działanie w różnego rodzaju radach lokalnych pozwala na wiele możliwości.

Myślę, że dobrym przykładem takiej lokalnej, oficjalnej (tak to nazwijmy) działalności jest FA-Trojmiasto, która to pomagała robotnikom podczas strajku (druk), czy kupcom w batalii z władzą

miasta, rozprawcza "Ulicę" (bezpłatne pismo uliczne) wśród mieszkańców Trojmiasta, czy sprzedaje "Mał Pariadkę" w kioskach (to pismo przeznaczone jest dla każdego obywatela). SCALP, Greenpeace-ruchy te skupiają w swoich szeregach ludzi różnych i zajmują się informacją na szeroką skalę. Na tym polu wiele osiągnął znany Front Wyzwolenia Zwierząt, zdobywając sobie sponsora i współpracując z innymi grupami. Grupa Iniejątywna Polskiej Partii Robotniczej (socjaliści) kieruje swoje pismo do szerokiego kręgu odbiorców, poprzez swoje wydawnictwa.

Tylko przy pełnym poparciu społeczeństwa nasza walka nabiera pełnego rozmiaru. Nie nanawiamy ludzi konieczność do wstępowania w szeregi naszego ruchu-to byłoby bezcelowe i niemożliwe, lecz pochłnijmy ich do samodzielnego wyłączenia, do oporu. Naucozym ich troski o Ziemię i wyłączenie na niej istoty. Zachęcajmy do organizowania się samodzielnie, do brania spraw w swoje ręce, do wspólnych działań-to jest wyjście! Czas powiedzieć nie ale wspólnie. Czy nie byłoby cudowne gdyby faszystów na ulicy, za samo obnoszenie się ze swastykami itd. kasowaliby faccaci wracający z biur i fabryk! Pokażmy, że istnieje inna droga niż ta, którą ludzior pompuje państwo.

Wracając jednak do tematyki zine'ów. Wecale nie postuluję o zaprzestanie zamieszczania artykułów tego typu (na takie tematy) w zine'ach. Chodzi tylko o formę: zamianst pisać o faszystowskim zagrożeniu lepiej napisać o sposobach zwalczania faszolli przedstawiać grupy antynazi, czy sprawozdania z akcji. Zine'y są skierowane do wąskiego (ale nie zamkniętego) grona czytelników, więc powinny być swego rodzaju wewnętrznymi pismami środowiska, tym samym służąc obiegowi informacji, zataczając szersze kręgi. Niech artykuły dotyczą konkretów, rzeczy nowych, lub niech przedstawiają stare problemy z innej strony. I niech ten obieg pozostanie niezależny bo o to chodzi. Możemy propagować pewne bliskie nam idee za pomocą oficjalnych kanałów, pozostając niezależnymi-prosto.

Musimy dokonać też pewnej konsolidacji sceny, zjednoczyć się. Niekoniecznie musimy się zgadzać we wszystkim, aby razem działać. Łączą nas wspólne cele, mamy wspólnych wrogów. Potrzebna odrobina tolerancji nawzajem i zdrowej dyskusji, a nie oczerniania się za plecami. Wszystko w tym kierunku wierzcie. Cały ten głupi spór, dodam, że miał on chyba miejsce tylko w Polsce wygasł. Teraz scena jest jedna, a przynajmniej tak się kształtuje. Pojawiają się jeszcze od czasu do czasu wrzaski oszołomów, ale nie zmagają tego co już jest. Wcale nie dążymy do monolitu - do tego dąży Grajerzy z partii faszystowskich, na szczęście bezskutecznie. Ruch skupiający ludzi o różnych poglądach pozwala na poznanie tego co mają do powiedzenia inni, to udoskonalanie swojej osobowości.

Celowo nie napisałem o propagowaniu w oficjalnym obiegu niezależnej sztuki (muzyka, literatura, rysunek...), gdyż nie tędy droga. HC/punk stoi w opozycji do tego pseudokulturowego shitu - kto chce usłyszeć to kapela, to do nich dotrze. Niestety oprócz kapel prawdziwie niezależnych istnieje cała kupa pseudopunkowego gówna, typu DEFEKT MÓZGU, SEDSS, SAJGON, DEE FACTO i wiele innych znanych z programów Owsiana. Najgorsze jest chyba to, że ludzie z tym syfem utożsamiają punk. Co gorsze temu przyklaskuje część zine'ów... Przecież dupki a'la KSU niczym nie różnią się od rockowych zespołów! Sami zresztą wiecie gdzie niezależność ma swoje granice, na ile powinna być elitarna (w pozytywnym tego słowa znaczeniu), a na ile nie. Scena należy do nas i to my decydujemy co

(dokończenie ze str. 10)

Oprócz wspomnianych ugrupowań w Królestwie Polskim działały również inne grupy anarchoznych. Nie zdobyły one jednak takiego rozgłosu jak Warszawska i Łódzka Grupa Anarchistów-Komunistów "Internacjonal", czy też Grupa Rewolucjonistów-Mścicieli. Z grup anarchoznych działających na ziemiach polskich w latach 1905-1914 na uwagę zasługują: "Zwona Robotnicza", Grupa Anarchozyczna "Czerwona Chorygiewka", Stowarzyszenie Anarchistów-Komunistów "Śmierć", Anarchozyczna Grupa "Chleb i Wolność".

Powyższy tekst to fragment rozdziału "Polacy a anarchizm" z książki A. Malinowskiego "Mit o wolności-szkice o anarchizmie". Książki raczej nie polecamy, gdyż jest to totalitarna kizka z pochwałą stanu wojennego, byłego reżimu i tym podobnych perolek. Pomimo tego, że co chwila można natknąć się na uszczypliwą uwagę w stronę anarchizmu, że praca ta jest przekłamana to można zawsze coś tam z niej wyciągnąć, odszczepiając stalinowską propagandę etc. Fakty i wydarzenia historyczne nie musiały być konieczne przekreślane i zostały takimi jakimś naprawdę. Informacje zwarte w prezentowanym tekście są dosyć ciekawe i w miarę pozbawione komentarza, więc chyba nic nie stoi na przeszkodzie aby poznać w jaki sposób anarchiści działali w czasach gdy za taką zabawą groziła śmierć i nikomu nawet nie śniła się "Mał Pariaćka", "Revolta", czy "Lokomotywa Bez Nóg". Mimo tego wpływu czasu można wyłowić wiele podobieństw i wciąż aktualnych problemów.




się na niej dzieje, więc dobrze wiemy gdzie znajduje się bezpieczna bariera. Dlatego też jeśli natkniecie w prasie artykuł bliski scenowym tematom to nie komentujcie tego krótkim, wulgarnym komentarzem.

Pojawiają się coraz częściej, dobre, antyfaszystowskie artykuły w "Słowie Ludu" (jest to kielecka gazeta, która również prezentuje czasem treści WZZ i działania tamtejszych anarchistów), "Życiu Warszawy", "Plastyce i wychowaniu". W słynnym "Nis" ukazał się świetny materiał o ANF-obszery, ciekawy, rzetelny, zdecydowanie: po naszej stronie. W innym numerze natknąłem się na interesujący reportaż antyfaszystowski z Rzeszowa. Biorąc pod uwagę popularność pisma można mieć nadzieję, że znajdą się ci, do których to trafi. Na pewno znajdzie się zaraz ktoś kto stwierdzi, współpracę z takimi pismami i ludźmi typu Urbana to gówno... ale to przecież tylko środek, którym możemy się posłużyć, a skoro ktoś wychodzi do nas z pomocą. Nie możemy w takiej sytuacji powiedzieć "fuck off!", musimy wyjść do ludzi po w przeciwnym wypadku to do końca życia możemy sobie walozyć z systemem w pojedynkę. Nasz ruch nie jest na sprzedaż, ale nasze idee dotyczą też innych. Pamiętajmy, że to od nas zależy jak będą wyglądać takie artykuły i może dzięki temu nie pojawią się informacje typu: "grupa 60 anarchistów zaatakowała wice Andrzeja Gwiazdy...".

Eryk  
PS: Również w ostatnim, "Bunkrze" poruszony jest problem anarchozycznej edukacji i propagandy, więc jego lektura może ułatwić zrozumienie problemu.

A
CRUST
E

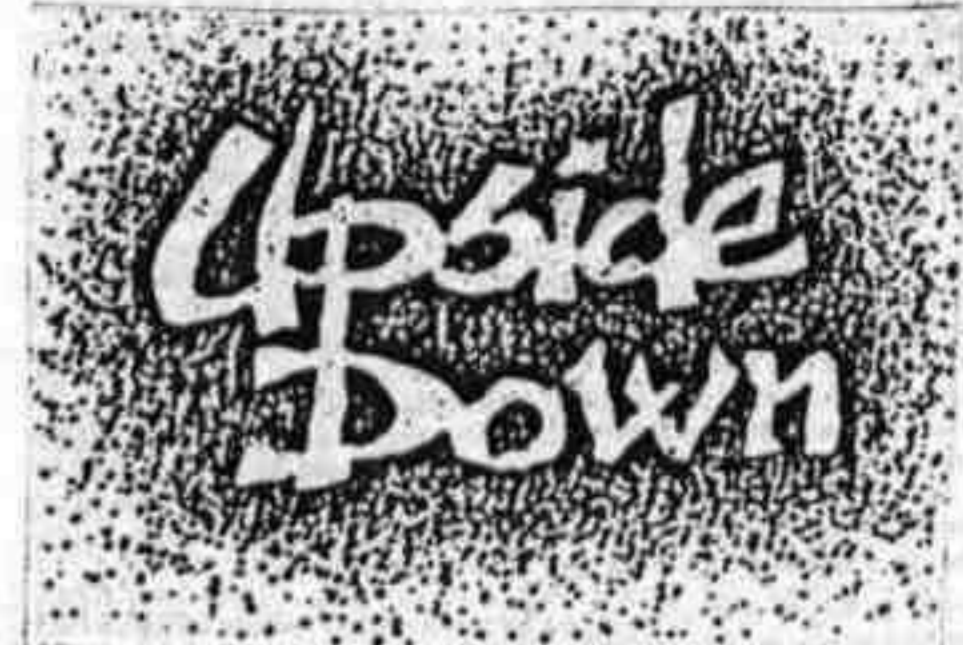


Propagujemy Ci najnowszy produkt, rewolucyjny faszizm, będący alternatywą dla kultury kapitalistycznego gówna, która spływa na ocean życia. CRUST jest anarcho punkową grupą zajmującą się propagowaniem podwójnej stany D.I.Y. oraz pozytywnej myślenia. Przepagujemy w nim walkę z systemem, kapitalizmem, komercyjną głupotą, wyzyskiem... lista jest bardzo długa. Będziemy nieustannie walczyć o prawa zwierząt i innych wiskotych istot. Nie jesteśmy i nie chcemy być typowo muzyczną grupą. Jest wiele spraw na naszej scenie, które zostają nie zauważane. My o nich pamiętamy i będziemy alukować. W numerze drugim propagujemy: kolony, paleniska, F.W.Z., wężonizm, Wielka Pardonlika, Irred Świat, Coble St Heat, czarna lista, Sallish, Gillem Fish, Susan Aguilart, Concrete Sex, Conflict, Who Moved The Ground?, G.G. Allin, opuszczanie, traktomy, frek, rzeźnia, dobre zdjęcia... Cena 1 egz. 12.000,- gazeta. Dla dystrybutorów mamy zniżki. Piszcie nam wysyłaj przesyłkami zwrotnymi do nast. adres:

**Wojtek Kuczyński, P.O. BOX 115,  
15-662, BIAŁYSTOK 26**



**UWAGA!!!  
JEST MOŻLIWOŚĆ  
NAGRAMIA DOKREJ  
JAKOŚCI KASETY  
NISKIE CENY, Pół-  
PROFESJONALNE  
STUDIO, DUŻO CIA-  
CU, ATMOSFERA I PR-  
PISZ LUB DZWOŃ  
KONTAKT:  
JERZY KOZŁOWSKI  
UL. DRUGA 16/13  
32-065 KŁIESZOWI-  
CE  
TELEFON (042) 61 40 20  
WEM. 242**



Od wydania ich debiutanckiego demo mija rok, można powoli spodziewać się nowego materiału, który będzie podobno o wiele bardziej klarowny niż "Złudzenie szczęścia". UPSIDE DOWN z czystym sumieniem można chyba zaliczyć do szóstki polskiego HC i pewnie wielu(e) z was zna ich muzykę dobrze, ponieważ możecie przeczytać Bolo(b), Emes (E), Bromba(Br) i Kufel(K) mają do powiedzenia. W świetle ostatnich doniesień zespół gra bez Rafała. Wywiad-kwiecień '94. Zdjęcia pochodzą z gigów: Zdunskie Wola 92.12.12, Poznań 93.09.13, Bydgoszcz 93.07.02 i wszystkie robił Glape.

NA POCZĄTKU NIEZBYT ORYGINALNE PYTANIE, ALE DLA FORMALNOŚCI-KIEDY POWSTAŁA KAPELA?

B: Dobrze z tym pytaniem trafiłeś, bo mija właśnie dwa lata (wiosna '94) odkąd powstał ten zespół. Na początku (wiosna '92) było nas co prawda trzech (Emas, ja i Kufel), no ale z czasem zrobiło się nas pięciu.

E: Skład uzupełnili Wisienka i Brombden, w końcu o co na vocalu zastąpił Wisienkę Rafał, zwany Szatanem.

ILE GIGÓW DANEJCIE OD POCZĄTKU DZIAŁALNOŚCI? CO MOŻECIE O NICH POWIEDZIEĆ?

B: 20, przez półtora roku grania ponieważ debiutowaliśmy pół roku po rozpoczęciu regularnych, bardziej lub mniej prób. Cóż mogę powiedzieć o koncertach: jedne były duże, drugie małe, trzecie ma-lutkie, ale tylko jeden, czy dwa wspominać nie mi-le. Myśle, sobie jednak, że to nasze zdolności, (choć wிரaczaj ich brak) spowodowały, że się nie sprawdziliśmy. A może trema nas zjadła? Nie pamiętam teraz, bo koncert w Piotrkowie Tryb. był pół-tora roku temu, no a ten w Poznaniu, we wrześniu sami zwiniliśmy. Przy okazji bardzo serdeczne podziękowania dla wszystkich, którzy zadali sobie trud, abyśmy przy-jechali i zagrami w ich mieście. Dzięki.

E: Jeśli chodzi o koncerty to dużo ich nie było i to jest chyba odpowiedź wyczerpująca. Chociaż szkoda, bo grając często orłówek nabiera jakiejś rutyny w tym co robi, a tak jest jak jest-jeden koncert udany, inny do dupy.

PRZEDSTAWIE SIĘ BLIŻEJ. ILE MACIE LAT, CO ROBIecie WASZE POZAMUZYCZNE PASJE?

B: Dzień dobry, jestem Bolo, gram na basie. Mam w tym roku egzamin z zawodowe i maturę. Cholernie się boję. Nie jestem do końca przekonany co jest moją pasją. Wiem co lubię robić, a czego nie, ale nie wiem czy to jest na tyle interesujące, aby o tym pisać. Jestem, chodzę, patrzę, żyję, gram, jem, śpię. Ot co.

E: Na imię dane mi Mariusz, a mówią na mnie Emes, lat 24, bezrobotny (z art. 62), bez szans na pracę. Pasje? Muzyka, dobry film, lubię swoje towarzyszo.

Br: Michał jestem! Gram na gitarze w UPSIDE DOWN, Cieszę się, że gram z nimi, sprawia mi to nie-malą frajdę. Do tego oprócz grania mam jeszcze parę zajęć, które dla mnie się liczą. Pierwsze mo-je zainteresowanie, które mogę napewno zaliczyć do pasji jest sport, uprawianie go pod każdą post-acią daje mi ogromną satysfakcję z życia. Drugą liczącą się pasją jest naprawdę muzyka, nie, na nie lepszego jak rozwijać swój horyzont muzyczny który jest przecież tak ogromny.

K: Jestem najmłodszy z całego zespołu, na imię mam Arek i gram na perkusji od założenia UPSIDE DOWN. Cieszę się, że gram z nimi, sprawia mi to nie-malą frajdę. Do tego oprócz grania mam jeszcze parę zajęć, które dla mnie się liczą. Pierwsze mo-je zainteresowanie, które mogę napewno zaliczyć do pasji jest sport, uprawianie go pod każdą post-acią daje mi ogromną satysfakcję z życia. Drugą liczącą się pasją jest naprawdę muzyka, nie, na nie lepszego jak rozwijać swój horyzont muzyczny który jest przecież tak ogromny.

JAK DO TEGO CO ROBIECIE PODCHODZĄ WASI BLISCY?

B: Sie znaczy do czego podchodzą? Mama jest zado-wolona, że kohezję szkołę, ma nadzieję, że się do-staną na studia. Podchodzi zazwyczaj na dwóch no-gach i mówi o co jej chodzi. Inni również pytają.

E: Rozumiem, że chodzi o granie-znajomi przychodzą na próby koncerty. Opinie ich na temat naszej mu-zyki są podzielone. Jednym się podoba innym nie.

Br: Jeżeli chodzi o tych najbliższych to raczej negatywnie podchodzą do mojego "muzykowania" (strata czasu, za bardzo się angażuję itp.). Zna-jomi przychodzą na koncerty i raczej im się po-doba.

K: Owszem, wiedzą, że gram i róbnie do tego podcho-dzą. Interesują się tym tylko w danych momentach. Ja staram się, aby oni nie wtykali nosa w nie-które sprawy, bo nie dam sobą manipulować. Dla mnie gra-nie jest tylko moją sprawą i nikt nie będzie się wtrącał.

NA JESIENI '93 UKAZAŁA SIĘ WASZA PIERWSZA KASETA. CZY JESTECIE Z NIEJ ZADOWOLENI? JAK WIELE WASZ-

### EGO TRUDU POCHŁONĘŁO JEJ WYDANIE?

B: Tak. To znaczy i tak i nie. Jestem z tej kasy zadowolony, ponieważ ona w ogóle wyszła, mogę powiedzieć, że jest to coś mijego, osobistego. I to mnie cieszy. Cieszy mnie również fakt, że niektórym osobom muzyka ze "Złudzenia szczęścia" podoba się na tyle, aby do nas napisać i to powiedzieć. Niektórzy się nie podoba, ale tym osobom dziękuję. Jestem zadowolony z tego, że ta taśma mogła być lepsza. Z tym, że patrząc z perspektywy czasu myślę sobie, że jednak człowiek ciągle ucy się na błędach, a "Złudzenie szczęścia" będzie krokiem ku temu, aby podstawowych błędów uniknąć przy mojej następnej produkcji i pracy w studio. A ile ona (kasetka) zajęła nam czasu i pochłonęła naszego czasu, to wiemy tylko my. I niech tak zostanie. Cieszymy się muzyką.

E: Od czego trzeba zacząć - nie wszyscy rodzą się geniuszami, wirtuozami. "Złudzenie szczęścia" jest wykładnią tak jak Bolo powiedział są na niej błędy, których należy uniknąć na drugiej produkcji. Taśma ta - materiał, który robiliśmy wydawał nam się w porządku - wtedy, teraz mamy inne zdanie, ale ten rodzaj jest już zamknięty i koniec.

B: Oczywiście jestem zadowolony z kasety, a jeżeli chodzi o ilość czasu, którą pochłonęło wydanie jej, to w moim przypadku ograniczyło się do minimum: przyszedłem do studia i zagrałem, resztą (sprawy organizacyjne: kupienie kaset, przegranie ich i druk wkładek) zajęli się Emas i Bolek za co serdecznie im dziękuję.

K: Chyba jak każdy członek UPSIDE DOWN jestem zadowolony w mniejszym lub większym stopniu. Przecież taśma mogła być lepsza, pewnie, że błędy są, ale postaramy się ich uniknąć, a resztą nie chciałbym się to któryś raz z kolei powtarzać. Powiem krótko - kasetka jest OK.

### CZY DEMO MOŻNA UZNAĆ ZA PODSUMOWANIE PEWNEGO ETAPU WASZEJ DZIAŁALNOŚCI?

B: Pomimo, że gramy ciągle stare kawałki, to myślę, że tak. W sumie tak się nad tym zastanowiłem, to jest to coś nie w porządku. Zazwyczaj jest tak, że najpierw się coś robi, potem nagrywa, a na końcu promuje. Niestety w tym kraju, przy naszych możliwościach, umiejętnościach i finansach jest to nie do zrealizowania (choć znam wyjątki, ale nie takie jak HEY, czy HOOK). Muzykę zawartą na "Złudzeniu szczęścia" graliśmy przez rok na koncertach i próbach. Po roku znaleźliśmy pieniądze i czas, aby wejść do studia i je zarejestrować. Oczywiście szkoda było tego nie wydać, więc jest to jeszcze chyba gdzieś niedługo do zdobycia. Druga sprawa, że przysięgając się do studia, myśleliśmy o wydaniu tego na kasecie, bo szkoda jest wydawać 2,5 mln i trzymać zarejestrowaną muzykę ze studia na półce.

Ciągle gramy jednak niektóre numery, które lubimy bardziej lub mniej, co nie zmienia faktu, że trochę rzadziej. Wszystko się podsumuje gdy zostanie po nas tylko muzyka. I nie więcej.

E: Raczej tak, chociaż gramy stare kawałki, uzupełniając materiał - ten nowy. Zresztą wydaje mi się, że etap zakończył się w momencie ukazania się kasety. Może to głupio brzmi, ale tak to u nas wygląda. Materiał "Złudzenie szczęścia" grany był przez dobry rok, a kasetka ukazała się po 1,5 roku - śmiech, dokładny paradoks. Niestety wszystkie młode kapela postępują tak samo.

B: Zdecydowanie tak, stare kawałki to takie miotanie się pomiędzy różnymi kierunkami. W nowym materiale zauważyć będzie można również wiele wpływów, lecz muzyka będzie ukierunkowana w jedną stronę.

K: Oczywiście. Powiem krótko, taśma ta coś dla nas znaczy, a co za tym idzie posuwa, nakłania do dalszej działalności, którą staraliśmy się wykorzystywać w taki sposób, aby muzyka, którą gramy odzwierciedlała to co najbardziej lubimy i słuchamy.

### CO PLANUJECIE TERAZ? W JAKIM KIERUNKU ZMIERZA UPSIDE DOWN?

B: Przed siebie. Zawsze przed siebie. Cofanie nie jest nikomu potrzebne. Chciałbym nagrać nowe rzeczy, może jeszcze przed wakacjami '94, ale coś mi się wydaje, że będzie to chyba nie do zrealizowania. Nie mamy pieniędzy, kołchozy nam się skończyła, wbrew pozorom są to poważne mankamenty. A teraz ciągle gramy nowe kawałki, może lepsze może nie, z czasem wszystko się wyjaśni.

E: Teraz gramy bardziej melodyjnie, może lepiej, tak się nam wydaje. Kierunek - trudno uniknąć jakiegokolwiek wpływu, ale to nasza tajemnica. Myślę, że to co robimy spodoba się ludziom, zapewne będą i tacy, którym się to nie spodoba, ale i tacy muszą być.

B: Czytając to pytanie od razu przyszło mi na myśl kilka nazw kapel, których słuchamy i z których czerpiemy, lecz skoro koledzy nie dają jasnej odpowiedzi...

K: Moim zdaniem, które muszą znowu powtórzyć, zespół pójdzie w takim kierunku, jakim jest najbardziej zainteresowany i sprawi, iż będziemy z tego usatysfakcjonowani.

### Z TEGO CO WIEM, TO MIELIŚCIE PEWNY OKRES REZYGNACJI, SPOMIENIOWANY PROBLEMATY Z TRASĄ. CO WAS ZMOBILIZOWAŁO DO DALSZEJ DZIAŁALNOŚCI?



B: Tak to prawda, dwa razy nie wyszła nam trasa (raz na początku wakacji '93 z belgijską kapelą DOGFISH, było załatwionych 5 koncertów, później we wrześniu '93 nasza trasa z 4-5 koncertami). Rezygnacja natchodzi mnie zazwyczaj gdy nie widzę sensu dalszego robienia tego co robiliśmy do tej pory. I nie chodzi tu tylko o granie. Tak jest u mnie ze wszystkim, odchodzeniem do szkoły, kościoła, granie, mówieniem o czymś. Jasne, że jest to w dużej mierze zależne od tego jak coś robisz, czy jesteś w tym dobry, czy robisz to byle było. Staram się jednak, aby wszystko robić - miało jakoś ręce i nogi, nie twierdząc, że coś czego się podjąłem jest extra, najlepsze itd. W życiu zrobiłem wiele różnych rzeczy. Jak się tak zastanowić, to tylko te, w które zaangażowałem się bardziej niż bardzo, dawały i dają do dzisiaj satysfakcję. Szkoda tylko, gdy również te rzeczy odpadają. Sam doskonale wiesz ile się

trzeba nam było, żeby zrobić zine'a, trasę, muzykę. Pytałeś wcześniej o trud włożony w kasetę i jej produkcję. Wszystkie te rzeczy zrobiliśmy sami (sami załatwialiśmy kasety, nagranie, wkładki, projekty, muzykę) to samo z trasami, noclegi, samochód (którego nie było do końca), masa listów, telefonów, faksów, a w końcu gówna. I to właśnie wykażo. A mobilizowali mnie ludzie z kapeli. Żadna wiara w następny razem będzie lepiej. Po prostu coś nastąpiło sobie i bliskim.

E: Może nie rezygnacja, ale dłuższa przerwa. Bardzo chcieliśmy jechać na te kilka koncertów i zagrać dla ludzi - miało to być nowe doświadczenie, zagrać kilka gigów pod rząd. No oś, nie wyszło, może będzie lepiej następnym razem - wierzę w to.

B: Obojętnie, co by się robiło to zawsze natchodzi chwilę rezygnacji. W naszym przypadku było tak przed historią z nieudaną trasą i długo po niej, ale chyba do grania musi być silniejsza skoro jeszcze istniejemy.

K: Nie chcę nikogo kłamać, ale takiego okresu rezygnacji nie przeżyłem. Pewnie, że smutno mi było gdy nie udało nam się zagrać tych koncertów, ale to nie jest nic takiego wielkiego, że trzeba opłócić, załamać ręce.

### CZY CZĘSTO SIĘ RODZI W WASZYCH GŁOWACH CHĘĆ RZUCENIA TERAZ JESTEŚCIE OPTYMISTAMI?

B: Nie jestem optymistą. Ale to nie chodzi o optymizm. Kiedy jest się młodym to wiele rzeczy się przytłacza. Nie chodzi tylko o granie w zespole. Jest wiele rzeczy, które mnie przytłaczają. W pewnym momencie człowiek nie tylko chce rzucić to co robi, ale rzucić nawet samego siebie. I to mnie przeraża, ta niemoc, z której nie ma wyjścia. Życie jest bardziej skomplikowane niż podejście - nie lubię. Gdyby tak było to chyba wszyscy ludzie byliby szczęśliwi, bo wybór byłby łatwy - tak lub nie. Niestety tak nie jest.



a chęć rezygnacji lub rzućenia czegoś nie jest - taka prosta. Jasne, że kiedyś chciałem dać sobie z tym spokój, ale wiem, że gdybym to wtedy zrobił miałbym tylko i wyłącznie żal do dzisiaj, do samego siebie. Nie powstrzymał mnie Emas (dziękuję), a drugi raz zrozumiałem, że cofnięcie tego wszystkiego do przodu nie prowadzi, bo to jest jeszcze jeden upadek. Oczywiście można upaść, a jednak iść dalej, ale chyba chodzi o to, aby upadać jak najmniej, a może by było gdybyśmy tego upadku próbowali uniknąć. Jasne, człowiek jest słaby, ale tylko na pierwszych filmach w TV wszystko jest proste. I nawet Humphrey Bogart z "Casablanki" jest miłym i dupkiem w porównaniu do naszego życia w polityce. Nic nie jest proste, a tym bardziej rezygnacja. A optymizm? Tego się człowiek

uży przez całe życie, tak samo jak uży się wychodzić z bagna życia. Nie ma optymizmu bez pomocy samego siebie i pomocy drugiej osoby. Może ten zespół dlatego już istnieje dwa lata, bo raz Emas pomógł mi, a może raz ja pomogłem jemu?

E: Powiem za wszystkich - żadnemu z nas nie rodzą się w głowie takie myśli - głupie myśli (przynajmniej na razie), argumenty - kupa szmalu wrzucona w sprzęt mobilizuje i na razie nie ma mowy o rezygnacji. Chcemy grać to znaczy grać lepiej. Pewnie, że kiedyś coś pęknie, ale dopóki będziemy sobie pomagali nawzajem będzie istniał UPSIDE DOWN.

B: Myśli o rzućeniu grania nie rodzi się w mojej głowie nigdy. Ja po prostu wiem, że pewnego dnia wszyscy zgodnie stwierdzimy, że należy z tym skończyć i rozejdziemy się każdy w swoim kierunku (a może się wyleje?). Według mnie dobry zespół to taki, który wie kiedy należy skończyć swoją działalność (wcale nie chciałem przez to powiedzieć, że UPSIDE DOWN to dobry zespół!!!).

K: Ja jednak jestem optymistą i na wszystko patrzę z przyzwyczajeniem oka, trudno mi zgenerować porządnie, a jak już to tylko na chwilę. Myśl o przestaniu grania w kapeli jest od nas bardzo daleka. Ja lubię to co robię w nim i nie chciałbym, aby cała nasza praca rozpadła się choćby w tej chwili. Również mam ogromną nadzieję, że pogranany razem jeszcze dużo czasu, czego życzę sobie i pozostałym grajkom.

### JAKIE WARTOŚCI SĄ DLA WAS W ŻYCIU NAJWAŻNIEJSZE? MACIE IDEOLOGIE, POD KTÓRĄ SIĘ PODPISUJECIE? IDEALIZACJA?

B: Samo moje życie jest dla mnie wartością najważniejszą. Zazwyczaj się o tym nie myśli, ale dla mnie tak chyba jest. No i uczciwość. Wobec samego siebie, swoich bliskich, nawet (a może przede wszystkim) obcych. To jest dla mnie ważne, aby być uczciwym w tym co robisz, aby nie okłamywać samego siebie i nie wleiskać sobie i innym gówna, jaki to jestem eh! i ohi, a wręcz wyświatałości tym dupkiem. Mam na kurwy kompleksy, ale nie staram się o tym myśleć lub nawet to zmienić, na korzyść innych ludzi, którym mogę coś dać z siebie. Ludzie przychodzą czasami na koncerty tylko dlatego, że jest w ogóle koncert. Dla muzyki. Ja nie chodzę na koncerty dlatego, że one są, ale dlatego, że ucy się na nich od innych. I tak samo tym chciałem, aby było na naszych koncertach. Nie chodzi tu o to, że jesteśmy fenomenami, bogami i ludzie powinni przychodzić, aby brać z nas przykład, podziwiać. Jestem bardzo ubożny, mam kłopoty czasami z wysławianiem się przy ludziach, jestem zwyczajnym kolegą z jebarnymi problemami takimi jak każdy inny młody człowiek, ale myślę, że to może komuś pomóc, aby przemyśleć w sobie strach o jutro, nawet będąc się cieszył jeżeli ktoś po naszym koncercie powie, że jesteśmy słabi, bo to będzie znaczyło, że koleś ma poczucie wartości i wie lepiej o co chodzi. Nawet jeśli chodzi o muzykę.

Nasza muzyka jest jaka jest. Ale jedno jest pewne, nie łączmy nas w tym zespole żadan główniana ideologia. To jest pewnik. Nie jesteśmy zespołem komunistycznym (LARM, SxE (Y.O.T. i inne), stench, NAUSEA), wege (AGAINST THE WALL), Hare Krana (106 i inne), anarchistycznym (CRASS i inne). Nie powiem, aby te rzeczy były nam obce, ale jesteśmy tylko pieprzonymi jednym z milionów innych zespołów, którzy poza chęcią dawania innym radości, nie ma żadnej wartości. Jest nas czworo (lub pięcioro) ludzi, z których każdy myśli swoimi kategoriami, które



na pewno skierowane w tą stronę młodych ludzi, którzy poznali się na yfisie telewizji, polioji, pieniądzy, obłudzie, kłamstwie. I nie wykluczone, że ktoś z nas podpisuje się pod ideologią wybraną przez siebie i dla siebie. Ale to nie znaczy, że jesteśmy tacy lub owacy jako UPSIDE DOWN. Kiedyś autorytetem był dla mnie Kościół. Bez kitu, to prawda. Wierzyłem, że księża są dobrzy. Może nawet co do niektórych tak jest do dzisiaj. I od pewnego czasu przestałem wierzyć w autorytety. Przekonałem się na własnej skórze (dlatego o tym mówię, bo w innym przypadku nie zabierałbym na ten temat głosu) i na własne oczy zobaczyłem (przejrzałem?), że księża z mojej parafii nie robią nic. A może jeśli robią, to, to robią to w sposób taki, aby było widać, że coś jest robione, ale bez kompletnych korzyści dla ludzi. A właśnie coś co się robi powinno się robić dla ludzi. Jak najlepiej. A niestety tak nie jest - Kościół przestał być dla mnie autorytetem. Mam jednak jeden ideał i mój Bóg jest dla mnie ideałem, prawdopodobnie jest tak dlatego, że gdyby nie był idealny, to by nie był moim Bogiem. Ale ten ktoś był OK i jest do dzisiaj. Lubię go i szanuję. I na moje, jest idealny.



**E:** No właśnie!  
**B:** Bardzo bym chciał, żeby po mojej śmierci jak najwięcej ludzi, których znam powiedział: "Ten klient był w porządku" i to wszystko.  
**K:** Nigdy głębiej nad tym się nie zastanawiałem, ale mam jakiś tam horyzont na te sprawy. Dla mnie łączy się oświecenie, który ma swe wartości, jedno lepsze, drugie gorze, lecz ja odbieram go takim jakim jest, staram się być tolerancyjny i nikomu się nie wtrącam. Ideały, autorytety - ideałów chyba nie ma, do ideałów się dąży, ale ja takiego nie mam, dla mnie najprościej mówiąc są fikcyjne. Prędzej już autorytety nie są fikcyjne np. moi autorytetami są Bolek i Emas, pewnie, że nie robię tego co mi poradzą, bo przecież nie muszę się z tym zgodzać, ale słucham, zasięgam rad, gdyż jestem zainteresowany ich zdaniem. Tak najprościej umię to wytłumaczyć.

dobre. Słabym jestem "poetą". Jednak coś we mnie siedzi, że staram się przekazać moje przemyślenia innym za pomocą tekstu. Proste są te teksty ("Obawy", "Smocje") w odróżnieniu od poezji Emasa, która jest zupełnie inna. Wydaje mi się, że twórczość Emasa jest głębsza, niewiele jest rzeczy "kawa na ławę". Czasami to jest dobrze (daje po prostu do myślenia), a czasami nie (ludzie są zbyt często zepędzeni w życie, ciągle szybko, szybko, nie mają czasu, aby się zastanowić - a szkoda).  
**A religia? To czasami pomaga. Tak jak np.: ideologia, gwiazdy rocka, czy TV. Chodzi mi o to, że jeżeli jest się słabym, zagubionym, to może lepiej jest wejść w religię, to dodaje otuchy, pomaga. Natomiast, jeżeli się jest odpornym psychicznie, ma się wyrobione zdanie na świat, wie się czego się chce to nie potrzeba religii, pośredników, ideologii. Nie powiem, abym zaliczył się do tych drugich. Np. SxK. Mi to pomogło, tak mi się wydaje, ale dość często zdarza się, że religia, czy ideologia prowadzi w ślepy zaułek zapatrzenia w Boga, czy idee. Tak było wg mnie z Y.O.T., później SHELTER i 108. OK, oni w to wierzą, jest im z tym dobrze, ale co mnie to obchodzi? Bardziej mnie obchodzi dlaczego nie tolerują homoseksualistów i dlaczego nie używają. Tego się od nich z muzyki nie dowiem, a jest to wg mnie niuzozolwe. Robią młodych koleśki takich jak ja w jajo. Tak religia i ideologia nie jest dla mnie w porządku.**

**E:** Uważam, że w życiu każdego człowieka, wiara w cokolwiek odgrywa dominującą rolę. Może dlatego tyle razy wykorzystalem ten temat. Chociaż nie tylko poruszamy w naszych tekstach sprawy religii i wiary, przede wszystkim życie, reagownie na to co się dzieje wokół nas. Są sprawy, z którymi się dzisiaj zgadzasz, a jutro nie, bo wstałeś ławą nogą - taka jest filozofia naszego życia. Wyciągnięta dłoń to nie zawsze gest przyjaźni jak nas uozono, dlatego pewne sprawy należy sobie wytłumaczyć - po to są te teksty - nie wszystko jest oczywiste.  
**B:** Wierzę w Boga, lecz nie koniecznie takiego jakiego opisujemy w biblii (nie jestem religioznawcą i nie wiem do jakiego odzamu się zaliczam). Pomimo, że tak wiele rzeczy na Ziemi zostało udowodnionych, zmierzonych i zwalonych ktoś tym wszystkim musi kierować i jest to właśnie ON.

**K:** Autorami tekstów chyba już wiesz są Emas i Bolek i im tu zostawiam najwięcej do powiedzenia. Cieszę się jednak, że nasza scena jest zaangażowana w te sprawy, bo przecież nie wolno pozwolić pewnej grupie ludzi decydować o swojej wierze, tonalej do nas samych!

**POZOSTAŁE TEKSTY TO JAKBY ILUSTRACJA CODZIENNOŚCI I NIEMOCY W DĄŻENIU DO SZCZĘŚCIA... CO DLA WAS JEST NAMIASTKĄ SZCZĘŚCIA, A MOŻE CZEGO POTRZEBUJECIE BY SIĘ DO NIEGO ZBLIŻYĆ?**

**B:** Bingo! Właśnie. Jak często się zdarza, że to co wydaje się nam, że jest dobre, w porządku, może nawet idealne, okazuje się, że jest złudzeniem a..i szczęściem". Jednak jest tak zazwyczaj, gdy ktoś cię zrobił znowu w konia, koleś cię wykiwał na szmal, dostatek od życia jeszcze jednego kopa w dupę. I nie ma się komu wykiwać. To jest okropne, świadomość, że jesteś sam. Samotność wykaże o człowieka i myślę sobie, że tu nie chodzi o uśmętkowanie się, ożenienie się lub wyjście za mąż. Nie chodzi też o to, że w częstych imprezach, dużej ilości alkoholu i marihuany znajduje się zrozumienie. Być może tak, ale wycennieć wartość jest świadomość, że ktoś cię nie odrzuci. Ta świadomość prowadzi wg mnie do szczęścia, może nawet takiego malutkiego, o takiego - M [←, ale to już jest ważne. I wielkie. Zrozumienie, przyjaźń, choć pomocy, bo oś jeszcze? Pieniądze - także, zdrowie - jak najbardziej. Miłość? Nieważne jak to nazywa. Nie powiem, chciałbym być szczęśliwy, tak na zara, mieć świadomość, że nikomu nie wyrządzam krzywdy, pomagam innym. Czasami mi się wydaje, że jestem szczęśliwy, gdy wiem, że zagrałem dobrze dziś wieczorem, gdy mogłem komuś pomóc w tym, aby nie czuł się samotny, opuszczony, smutny. Jestem wtedy szczęśliwy. Bo może SZCZĘŚCIE jest namiastką tego czego nie można nazwać? Niech to będzie tylko namiastka, ale to i tak będzie bardzo dużo.

**E:** Jak już wcześniej powiedziałem, jest dużo znaków zapytania w naszym codziennym życiu. Jest to ciągle poszukiwanie szczęścia, choć to przypomina badanie - metodą prób i błędów - ale takie jest właśnie nasze życie - ciągle się uczymy.

**B:** Szczęśliwy jestem wtedy gdy czuję, że jestem w porządku wobec ludzi, którzy mnie otaczają, wobec siebie, robię coś fajnego co inni popierają, realizuję plany, postanowienia itd. Niestety takich dni jest dosyć mało, a w przyzwołości bardzo chciałbym powiększyć ich częstotliwość.

**K:** Szczęśliwy to ja już jestem, chociażby dlatego, że mogę ci odpowiedzieć na te kilka pytań.

**CZYMI INSPIROWANY JEST TEXT "BRAZYLIANA" CZY WZWIĄZANE SĄ Z NIM JAKIEŚ KONKRETNE WYDARZENIA?**

**B:** Emas wie najlepiej.  
**E:** Kiedyś oglądałem film dokumentalny o masowych mordach na dzieciach z Brazylii, albo Argentyny. (nie pamiętam dokładnie). Dokonywano egzekucji na kilku-kilkunastoletnich dzieciach, które wyłapywano na ulicach. Specjalnie - "legalnie" - opłacane przez władze tzw. "szwadrony śmierci" dokonywały jednej nocy setki mordów. Właśnie o tym jest ten tekst i sprzeciwiamy się jakiegokolwiek przemocy przeciw drugiej osobie.

**K:** Tak też sądził i oleszę się, że stara się być czuły na takie sprawy. Chociaż to może i możemy zrobić.

**WŁAŚNIE "BRAZYLIANA" DEDYKOWANA JEST... "TYM WSZYSTKIM, KTÓRZY POTRAFIĄ OBEJŚĆ SIĘ BEZ UŻYWANIA PRZEMOCY". CZY WY UŻYWACIE JEJ CZĘSTO? CZY W BYDGOSZCZY MOŻNA SIĘ BEZ NIEJ OBEJŚĆ?**

**B:** Nie, nie zawsze. Ale wydaje mi się, że tak jest wszędzie. Wszędzie jest podobnie, musisz uważać aby nie dostać po ryju, nie tylko od skinów, ale także od pijanych meneli, metalowców itp. Uważam za beznadziejnie głupie bicie kogoś, bo inaczej wygląda lub wyśli. Ale tak się zdarza i takim przypadkiem trzeba się przeciwstawić, trzeba o swoje walczyć. Szkoda tylko, że palami i pięściami nas samych, bo polioja, rząd, czy sejm za nas tego nie załatwią. Nie tylko tutaj w B-gzRównież w NYC, Pakistanie, czy Sydney.

**E:** Rozważny człowiek wie kiedy jej używać, a kiedy nie. Jeżeli ktoś używa jej bez sensownego uzasadnienia to jest to idiotyzm. Czasami można spotkać napakowanych frajerów, którzy wykorzystują swój bicepsowy móg do napierdalania - takie argumenty to śmiech. W B-y jak w każdym innym mieście można dostać po ryju, kulersów nigdzie nie brakuje. Jeżeli chodzi o nazi to jest ich tro-

chę. Ktoś powiedział, że to banda głupich dzieciaków (i miał rację), którym w głowie zadany i ochłonie. Gorzej by było gdyby wchodziła w rachubę ta ich zasrana ideologia. Jedno jest pewne, że z tym głównem trzeba walczyć, ponieważ mowy o tolerancji dla nietolerancji, a to jest argument, żeby napał pierdalać skurwysyństwo.

**RADYKAŁNE DZIAŁANIE - POPIERAĆ TO? JACY LUDZIE WĄSZYM ZDANIEM, POZOSTAJĄCY BEZKARNI, POWINNI PONIEŚĆ KARĘ?**

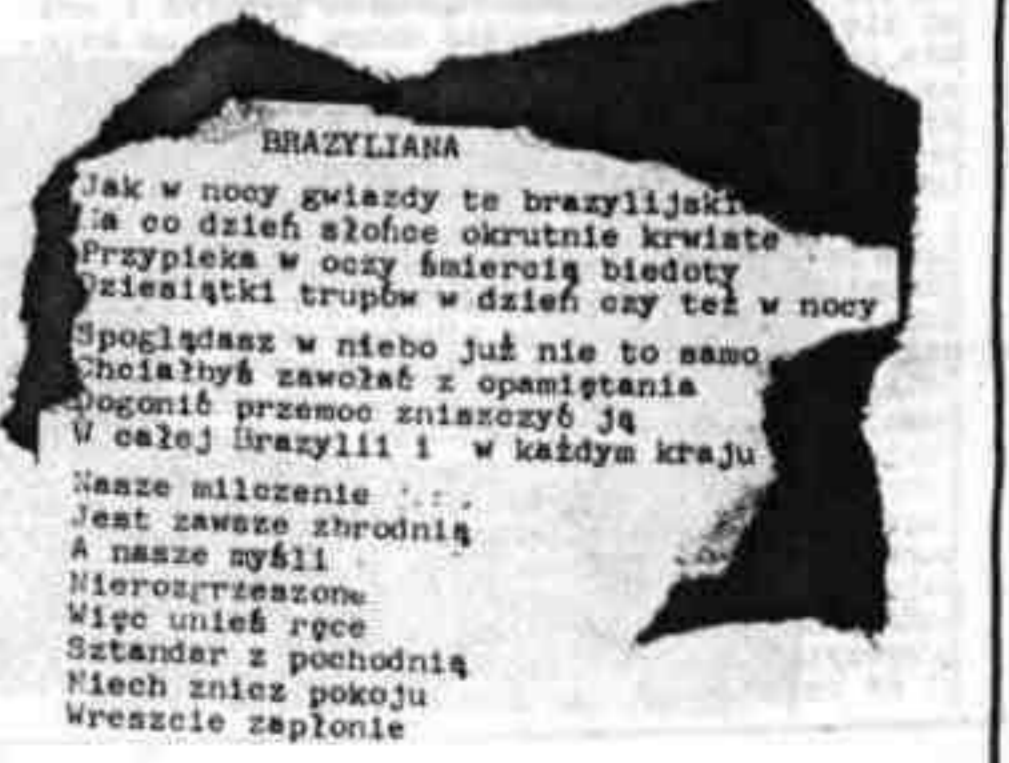
**B:** To zależy od osobistego podejścia nas samych do danego problemu. Ja nie jestem "twardy" lub "ostrzy". Nie wiem w jakich wypadkach poparliłbym radykalne działania. Chyba jeśli chodzi np. o wykazanie trucicieli ekologicznych lub nacjonalizm. W tym ostatnim wypadku - na pewno. A kto powinien wg. mnie ponieść karę? Winnych można szukać zawsze, zważywszy mój lub twój punkt widzenia. Jeżeli jest mi ile to szukam winnego - jasne i nie staram się rozwiązać problemu tylko wałę w ryja i do gazu! To jest cholerny stereotyp Polaka - chaj! Zawszej winnymi byli Żydzi i komuna, ja nie wiem kogo tym skazał na karę. A może i wiem, ale po co o tym pisać, dla ciebie ci goście mogli być w porządku, itd., itp.

**E:** Bardzo trudne pytanie, spróbuję odpowiedzieć. Oczywiście jest, że przestępca, który popełnił jakiś wykrócenie powinien ponieść karę. W tym momencie wysuwane są argumenty za i przeciw. Większość jednych nad drugimi decyduje o wyroku

i karze. Jest jeszcze inna sprawa - obrochą takiego przestępcy, w tym momencie swojego klienta. Zawsze będzie motywował jego niewinność, w najgorszym wypadku jak najniższy wymiar kary. Z tego prostego przykładu wynika, że kara może być niewymierna do popełnionego czynu (wykrócenia). Jedno jest pewne, karane powinno być zło, wynagradzane dobro. Szłoda, że czasami jest inaczej w naszym zaszranym życiu.

**MOŻE KILKA SŁÓW O BYDGOSZCZY. JAK WIELE GODNYCH UWAGI KAPEL DZIAŁA I JAK ROZWIJA SIĘ INNA POZAMUZYCZNA FORMA DZIAŁALNOŚCI NIEZALEŻNEJ?**

**B:** O, w kilku słowach to nie za bardzo da się opowiedzieć co się obecnie w B-y dzieje. Przede wszystkim znaczą od strony muzycznej. Jak wiadomo SCHIZMA zaczęła grać już koncerty z nowym materiałem i w nowym składzie. Są wymiennieci. Obecnie trwają prace nad nowym CD SCHIZMY, który miejmy nadzieję wyjdzie gdzieś na jesieni. Oczywiście nie jest to już stara, dobra, wypróbowana wiele razy SCHIZMA, ale zespół jeszcze lepszy - żywiołowy, czadowy. Co prawda muzyka GRO-MAGS może się wielu nie spodobać, ale nie jest to kiepska kopia kapel zza oceanu. PO GOLENIU po małych zmianach składu ciągle gra doskonale muzykę do zabawy i do słuchania zaniem. Co prawda odeszli od szybkiej formuły z "Zawsze można się podnieść" na rzecz rzeczy bardziej rozbudowanych, może nawet rockowych, z nieukrywanymi inspiracjami kapelami z Seattle, ale nie powoduje to, że się zeszmocili. Są extra koleśkami, którzy pracując osiągnęli swój poziom. EPIC, nowa rzecz, ale bardzo dobra. Ludzie z tej



kapeli mają już trochę grania poza sobą, więc muzyka jaką zrobili klasuje się wysoko na bydgoskim rankingu. To coś z połączenia rapu, HC i innych ciekawych. Grają doskonale dwa (na, ha) covery: RAGE AGAINST THE MACHINE no i UPSIDE DOWN (szadnij który!). No a oprócz tych kapel jest kilka fajnych punkowych: ZŁONA J. PROCHNICO, ZESPÓŁ DOWNA, KREDKI, które grają koncerty, dla, jak się można zorientować "ostrej" publiczności. Jednak ze swojej strony, że kapela te prezentują dobry poziom i nie można mieć do nich żadnych zastrzeżeń. Mówię o kapelach należałoby wspomnieć o EXTACY, kapeli o punkowych korzeniach, a grającej obecnie muzykę w klimatach bardzo angielskich, typu Manchester. Druga gitara powoduje, że EXTACY i idzie wyraźnie w stronę Seattle, co jest wykładnikiem zainteresowań muzycznych członków EXTACY. Jeżeli interesują cię punkowe kapela, to na kilku koncertach pojawiło się kilka młodych fajnych kapel: PUNISHMENT DUE (dla mnie jedna z lepszych bydgoskich kapel metalowych), STIGMATA, NOISEGARDEN i kilka innych. Nie jest to jednak metal dla typowych metali, ale fajna, szadowa muzyka dla ludzi. Oprócz tego jest kilka metalowych kapel tzw. "bardziej" oficjalnych, o których mówiłem w 1 i 2 w radio (DISORDER, BEASTIE NOISE, MORTIS DEI - ta ostatnia to świetna death metalowa kapela, goście czasami na koncertach grają "Anarchy in the UK" i są naprawdę OK). Właśnie trzech koleś z MORTIS DEI i dziewczyna na vocalu i stary perkusista PO GOLENIU mają nową kapelę o nazwie (nie wiem czy dobrze pamiętam UNSCARED. Muzyka naprawdę może się podobać ponieważ koleś trochę już grają i dziewczyna potrafi extra śpiewać (dość wysoka, ze skojarzeniami w stronę Amy z NAUSEA), a całość jest sprawnie i szadowo podana. O kapelach stricte oficjalnych (tych, które można usłyszeć w radio i zobaczyć w TV) nie piszę, bo pomimo, że znam tych ludzi i w większości to fajni ludzie, to jednak z punk-rockiem nie są wcale związane. Wymieniłem tylko te kapela, które grają i grają koncerty, można je usłyszeć. Nie wspominałem o tych, o których wiem, że grają, ale są jeszcze dość słabe, do koncertów nie przygotowane. A koncerty ostatnio ostro się odbywają w klubie Camel (ul. Bydgoska 31/33), gdzie dobry sprzęt, fajna scena, zaopatrzone w to lub owo barek powoduje że nie było tam słabego jak na razie koncertu. Oprócz tego młodzi punkowi robią sobie koncerty niezależnie od tego czy coś się w Camelu dzieje czy nie. Przez ostatnie pół roku można było posłuchać muzyki na żywo we wszystkich klubach w B-y jakichś 10 razy, a oprócz tego należałoby wspomnieć o szad party jakie to przygotował

Kuraś (ten od "Sosoftware") lub Kuzol i Model. Dyskotek alternatywnych (bo tak je nazwalimy by-ło z 5-6, a tylko jedna z nich była organizowana i prowadzona przez Makena ze Zgorzeleca i jego Sound System (było fenomenalnie!). Reszta to zasługa ludzi zepowiedzmy "świadomością alternatywną" wobec chamskich imprez. Jeśli chodzi o inną niż muzyczna działalność, to jest dość aktywna grupa wydawców fanzine'ów. Z nowych rzeczy pojawiły się niedawno nr 3 "Rejestra" (bardzo miły zine, zdecydowanie lepszy od dwóch poprzednich - rzecz godna polecenia), pojawił się też nr 3 i ostatni "Sosoftware" (o nim później, nie będę zachwalał, ale mi jako współredaktorowi podoba się i jeśli chciałbyś go przeczytać to napisz. "Pirat" to nowa gazetka i coś mi się wydaje, że to będzie dobra prasa, bo koleś, którzy to robią są dość ambitni. Już niebawem pojawi się nowa gazetka "Kanalozji" "Nigdy Więcej" o treściach mocno anty-nacjonalistycznych - rasistowskich i innych przegięciach. No, a teraz powiem ci coś o najnowszej produkcji rodem z B-y: jest to twór o roboczej nazwie "Miazmaty". Będą to gazetki przygotowywane przez ludzi związanych z "Kanalozją" (więcej numerów tego zine'a nie będzie), "Sosoftware" (tego również), a także ludzie, którzy pomagali przy robieniu dwóch wspomnianych "Miazmaty" mają być regularnym piśmkiem (4xdo roku) i składanym i drukowanym regularnie i profesjonalnie (przykład bierzemy z "Mał Pariadki i "Korka"), a poruszać będą tematy bardzo rozległe, skupiając się jednak na działalności kulturalnej i alternatywnej. Nie ukrywamy, że mały kolektyw, który "Miazmaty" będzie przygotowywał, będzie na tyle aktywny, że zine ten będzie można przeczytać raz na kwartał. Oby, bo pomysłów i chęci na razie nie brakuje. Dość aktywnie działają



Wbrew pozorom trudno jest napisać "coś" o tej "naszej" scenie. Nie będę ukrywał, że zależy mi na tym żeby się rozwijała, działała. Ale z drugiej strony nie wiem, czy chodzi tylko o ilość wydawanych gazet, książek, kaset czy płyt, czy również o fakt zaufania drugiej osobie, pracy przy reda-

gowaniu tego lub owego i chęć bezinteresownej pomocy. Wydawać się może, że ta "nasza" scena jest po prostu miniaturką wielkiego show-bizu z wszelkiego rodzaju szwindlami i kłamstwami, nabijaniem w butelkę i inne gówno. Zależy mi się jednak, że nie chodzi o robienie na swoich kumplach forsy. Zresztą temat pieniędzy na "naszej scenie" jest jak najbardziej wymyślony. Trudno jest mi dlatego jednoznacznie ocenić, wiele następnej scenie jest na 5 (np.: jakoś wydawanych niektórych towarów, jakoś niektórych grających kapel, jakoś publiki w niektórych miastach), a wiele rzeczy jest na 1 lub nawet 0 (poziom niektórych fanzine'ów, kapel, no i ludzi). Nie wszystko jest zawsze do końca, gdyby tak było, to wydaje mi się, że byłoby po prostu nudno. Z drugiej strony, z drugiej strony, ważne jest oczywiście, aby poprawić poziom wydawanych periodyków czy materiałów muzycznych. Dlatego też po ciężkiej zrezygnowaliśmy wraz z Kurasem z wydawania zine'a "Sosoftware" na korzyść mniejszej nadziei lepszego, regularnego piśmiska. Tak też było z wydawaniem kasety naszego zespołu. Chcieliśmy, aby była jak najtańsza i jak najlepiej wydana. Zależy nam na ludziach, którzy po te towary sięgną, nie tylko na tym aby zarobić masę forsy. Scena dla mnie to przede wszystkim robienie czegoś swojego dla ludzi i podobnych, może niekoniecznie przekonaniem o słuszności robienia tego czy tamtego, ale dla ludzi takich jak ja wiekiem, z takimi samymi problemami, tronkami. Pomoc drugiemu człowiekowi za pomocą muzyki, piśmiska, jest dla mnie ważniejsza niż zdzieranie z niego pieniędzy dla idei. To jest głównie dlatego będę się bardzo starał aby rzeczy robione przeze mnie były jak najlepsze, a z drugiej strony niedostępne w TV czy radio. Bo to mnie nie interesuje. I nie chodzi o to, że się ograniczam do grupy ludzi, którzy doskonale wiedzą o słuszności niezależności, chodzi. Wolę robić coś dobrze dla grupki 50-100-1000 osób, na których lojalności i przyjaźni mi zależy, niż dlatego aby coś w ogóle robić, albo robić to tak jak koleś z Radia "Burm". Nie podoba mi się to. A jeżeli ktoś myśli samodzielnie, to trafi na koncerty robione przez nas i dla nas samych. Bez pomocy gównianej TV, czy radia.

Graliśmy niedawno w Toruniu i po nas grał fenomenalny REZIM ze Złotowa. Piszę o tym zespole specjalnie, bo ci koleś dali się poznać jako extra ludzie, a muzyka (choć na pewno ją nie wielu ludzi zna) spodobała mi się od ostatniego ich koncertu jaki widziałem. Są świetni, zdecydowanie polecam! Zresztą podoba mi się wiele kapel na naszym podwórku. Myślę, że scenę muzyczną, jako taką mam na tym samym, a może nawet lepszym poziomie jak Belgowie, czy Francuzi. Co za tym faktem przemawia: to jak były odbierane nasze kapela (ALIANS, AHIMSA, BRUDY, SCHIZMA, REZIM, ŚWIAT CZAROWNIC, HOMOPILITIA) na koncertach z zachodnią granicą. Jasne, wiecie jest jednak do zrobienia tutaj u nas, nie oglądając się więc za siebie, róbmy swoje, jak najlepiej i jak najpoprawniej. Każdy może zrobić coś

Br: Oceniając naszą, polską scenę powinienem porównać ją do sceny w innym kraju. Niestety za bardzo w tym nie siedzę i nie będę rozwijał tego tematu. Mogę tylko powiedzieć, że: w Polsce jest wiele kapel, grających różną, najprzeróżniejszą muzykę i na pewno każdy zainteresowany znajdzie coś dla siebie.

JEŚLI NIE ZAPYTAŁEM O TO CO CHCIELISCIE BARDZO POWIEDZIEĆ, TO ZROBIEĆ TO TERAZ.

Br: Chciałbym bardzo powiedzieć, że będę się cieszył, jeżeli się kiedyś spotkamy na koncercie i będę mógł dla ciebie zagrać najlepiej jak potrafię, tym samym dziękując za twój trud w wydaniu tego wywiadu. Dziękuję.

COŚ JESZCZE? OSTATNIE SŁOWO. DZIĘKUJE BARDZO ZA WYWIAD!

Br: Ja dziękuję ci 2 min. Nawet nie wiem jak się cieszę, że mogłem udzielić tych kilku odpowiedzi dla twojego fanzine'a. Bądź zdrow! Ale ze mnie wazelina! Ha, ha.

Br: Pytania są bardzo interesujące i uważam, że przeżył, lecz niestety nie miałem zbyt wiele czasu, aby nad niektórymi się zastanowić dlatego mogą sprawić wrażenie odwalonych, za co serdecznie sorry.

Br: Miasto jak każde inne, trochę więcej syfu i smrodu na ulicach i ogólnie to taka prowincjonalna atmosfera. Jeżeli chodzi o działalność niezależną zarówno muzyczną i pozamuzyczną to najlepiej wyzerpie ten temat Bolek.

K: Czy Bolek już ten temat?!

Br: Sprawa jest już skończona. Sprawa jest już skończona. Następnym razem powiem ci o nowych rzeczach (patrz poprzednie pyt.).

JAK OCENIACIE NASZĄ SCENĘ? WYMIENIĆ PRODUKTY, KTÓRE OSTATNIO PRZYKŁYK WASZĄ UWAGĘ, A TAKŻE CO DLA WAS JEST JUŻ RENOMĄ?

Br: Wbrew pozorom trudno jest napisać "coś" o tej "naszej" scenie. Nie będę ukrywał, że zależy mi na tym żeby się rozwijała, działała. Ale z drugiej strony nie wiem, czy chodzi tylko o ilość wydawanych gazet, książek, kaset czy płyt, czy również o fakt zaufania drugiej osobie, pracy przy reda-

gowaniu tego lub owego i chęć bezinteresownej pomocy. Wydawać się może, że ta "nasza" scena jest po prostu miniaturką wielkiego show-bizu z wszelkiego rodzaju szwindlami i kłamstwami, nabijaniem w butelkę i inne gówno. Zależy mi się jednak, że nie chodzi o robienie na swoich kumplach forsy. Zresztą temat pieniędzy na "naszej scenie" jest jak najbardziej wymyślony. Trudno jest mi dlatego jednoznacznie ocenić, wiele następnej scenie jest na 5 (np.: jakoś wydawanych niektórych towarów, jakoś niektórych grających kapel, jakoś publiki w niektórych miastach), a wiele rzeczy jest na 1 lub nawet 0 (poziom niektórych fanzine'ów, kapel, no i ludzi). Nie wszystko jest zawsze do końca, gdyby tak było, to wydaje mi się, że byłoby po prostu nudno. Z drugiej strony, z drugiej strony, ważne jest oczywiście, aby poprawić poziom wydawanych periodyków czy materiałów muzycznych. Dlatego też po ciężkiej zrezygnowaliśmy wraz z Kurasem z wydawania zine'a "Sosoftware" na korzyść mniejszej nadziei lepszego, regularnego piśmiska. Tak też było z wydawaniem kasety naszego zespołu. Chcieliśmy, aby była jak najtańsza i jak najlepiej wydana. Zależy nam na ludziach, którzy po te towary sięgną, nie tylko na tym aby zarobić masę forsy. Scena dla mnie to przede wszystkim robienie czegoś swojego dla ludzi i podobnych, może niekoniecznie przekonaniem o słuszności robienia tego czy tamtego, ale dla ludzi takich jak ja wiekiem, z takimi samymi problemami, tronkami. Pomoc drugiemu człowiekowi za pomocą muzyki, piśmiska, jest dla mnie ważniejsza niż zdzieranie z niego pieniędzy dla idei. To jest głównie dlatego będę się bardzo starał aby rzeczy robione przeze mnie były jak najlepsze, a z drugiej strony niedostępne w TV czy radio. Bo to mnie nie interesuje. I nie chodzi o to, że się ograniczam do grupy ludzi, którzy doskonale wiedzą o słuszności niezależności, chodzi. Wolę robić coś dobrze dla grupki 50-100-1000 osób, na których lojalności i przyjaźni mi zależy, niż dlatego aby coś w ogóle robić, albo robić to tak jak koleś z Radia "Burm". Nie podoba mi się to. A jeżeli ktoś myśli samodzielnie, to trafi na koncerty robione przez nas i dla nas samych. Bez pomocy gównianej TV, czy radia.

Graliśmy niedawno w Toruniu i po nas grał fenomenalny REZIM ze Złotowa. Piszę o tym zespole specjalnie, bo ci koleś dali się poznać jako extra ludzie, a muzyka (choć na pewno ją nie wielu ludzi zna) spodobała mi się od ostatniego ich koncertu jaki widziałem. Są świetni, zdecydowanie polecam! Zresztą podoba mi się wiele kapel na naszym podwórku. Myślę, że scenę muzyczną, jako taką mam na tym samym, a może nawet lepszym poziomie jak Belgowie, czy Francuzi. Co za tym faktem przemawia: to jak były odbierane nasze kapela (ALIANS, AHIMSA, BRUDY, SCHIZMA, REZIM, ŚWIAT CZAROWNIC, HOMOPILITIA) na koncertach z zachodnią granicą. Jasne, wiecie jest jednak do zrobienia tutaj u nas, nie oglądając się więc za siebie, róbmy swoje, jak najlepiej i jak najpoprawniej. Każdy może zrobić coś

Br: Oceniając naszą, polską scenę powinienem porównać ją do sceny w innym kraju. Niestety za bardzo w tym nie siedzę i nie będę rozwijał tego tematu. Mogę tylko powiedzieć, że: w Polsce jest wiele kapel, grających różną, najprzeróżniejszą muzykę i na pewno każdy zainteresowany znajdzie coś dla siebie.

JEŚLI NIE ZAPYTAŁEM O TO CO CHCIELISCIE BARDZO POWIEDZIEĆ, TO ZROBIEĆ TO TERAZ.

Br: Chciałbym bardzo powiedzieć, że będę się cieszył, jeżeli się kiedyś spotkamy na koncercie i będę mógł dla ciebie zagrać najlepiej jak potrafię, tym samym dziękując za twój trud w wydaniu tego wywiadu. Dziękuję.

COŚ JESZCZE? OSTATNIE SŁOWO. DZIĘKUJE BARDZO ZA WYWIAD!

Br: Ja dziękuję ci 2 min. Nawet nie wiem jak się cieszę, że mogłem udzielić tych kilku odpowiedzi dla twojego fanzine'a. Bądź zdrow! Ale ze mnie wazelina! Ha, ha.

Dzięki za zainteresowanie działalnością i poglądami.  
K: Bardzo się cieszę, że mogłem odpowiedzieć na twoje pytania, sądzę iż odpowiedzi usatysfakcjonują cię. Życzę wszystkiego najlepszego twojemu fanzine'owi.

CZAS

Ilu potępionych na wkrót od przestępstwa  
Ciężko szuka, by wyrwać się od społeczeństwa  
Miłość znika jak noc.  
Dzień nadchodzi wciąż inny  
Jak czas co przechodzi nade mną zaklany i złudny.

Pokaż drogę jedyną, jakże inną od wszystkich  
Ciężko kręć i trudną  
Pokaż życie jak z bajki.  
Gdzie przestępstwa i kwalita giną w cieniu miłości  
Jak świąteczne opłatki, jak chleb powszedni

Na zawsze potępionych za zbrodnie ludzkości  
Szukaj ciężko przed sobą  
Powiedz innym w pytaniu o sens życia i miłości  
Gdy dorosisz do tego, że czas skrócić  
z kłamstwami...

EMOCJE

Pamiętasz? To takie proste  
Iść, kroczyć, chwycić wiatr  
Szczerym być wobec siebie.  
Wobec ludzi takich jak my!  
Pamiętasz? To takie ważne  
Grać, tworzyć, działać i śnić  
Do czasu, gdy zbladnie  
-Taki zwyczajny ludzki gest

Bo tak jak banal - w rzeczywistość  
Tak emocje - są wszystkie  
Są Tobą, mną i nie, dookoła

To, co głupcy starli na śnie  
Radość, przyjaźń, uśmiech nie strach  
Zwykle znana szczęścia  
Zamile od środka przez ludzki strach

Powysł o tym, nie o mnie co wiem  
Powysł o tym, o czym mógłbyś pamiętać  
Co przepadło wraz z tym dnem,  
Co zatraciłeś w swojej chorej głowie  
Pełnej obaw czy podniosę się -  
-No powiedz mi  
Pełnej obaw czy jutrzejszy dzień  
Przyniesie radość, czy ludzki gniew



Piotr Boleski  
Modrakowa 44A/10  
85-864 Bydgoszcz

# NURT LEWICY REWOLUCYJNEJ



1938 rok to czas masowych kaźni trockistów w ZSRR. Egzekucje objęły tysiące rewolucjonistów więzionych na Syberii. Represje dosięgały działaczy w wielu krajach świata. We wrześniu tegoż roku pod Faryżem odbyła się konferencja założycielska Czwartej Międzynarodówki, na której uchwalono tzw. "Program przyszłościowy". Czwartą Międzynarodówkę - pisał Trocki - powołały do życia wielkie wydarzenia - największe klęski, jakich proletariatus doznał w swoich dziejach. Przyczyną tych klęsk jest zwyrodnienie i zdrada starego kierownictwa. Tymczasem walka klasowa nie uznaje przerw. Decyzja o powołaniu IV Międzynarodówki przesądziła o tym, iż trockizm (rewolucyjna lewica) stał się jedynym wrogiem stalinizmu i nurtem, który zachował ciągłość - od Rewolucji Październikowej do naszych czasów.

Nie sposób na łamach gazet opisać walkę rewolucjonistów od lat trzydziestych. Wojny, rewolucje, strajki - to całe pasmo walk od wojny w Hiszpanii, Grecji (do 1949), Jugosławii, Wietnamie, Chinach. W czasie wojny w Algierii (1954-62) "Czwórka" była jedyną organizacją, która wspierała walkę Algierczyków z Francją. Zbudowano "drugi" front wojny na terenie Francji, dostarczono broń, organizowano ucieczki z więzień itp. Ale największym zwycięstwem była rewolucja kubańska w 1959, wspierająca następnie walkę w Ameryce Południowej. Kubańska rewolucja była najbardziej radykalną, ludową i internacjonalistyczną od czasu Rewolucji Październikowej. Nie przypadkiem zrodziła ona w skali międzynarodowej nowe pokolenie rewolucjonistów i nie przypadkiem bohaterem i wzorem dla tego pokolenia był Che Guevara. Rok 1968, który wstrząsnął podstawiami kapitalizmu i stalinizmu przedstawimy w osobnym opracowaniu (lub odsyłamy do naszych broszur). "Czwórka" organizowała i koordynowała protesty w USA, Francji, Szwajcarii, Włoszech, RFN, Szwecji, Japonii, Hiszpanii, Meksyku. Oprócz walki o prawa pracownicze IV Międzynarodówka miała wielki udział w utworzeniu międzynarodowej koordynacji ruchu wyzwolenia kobiet. Zmuszano władzę wielu krajów do uchwalenia ustaw legalizujących zapobieganie ciąży, zrównanie praw mężczyzn i kobiet, zniesienie dyskryminacji seksualnej w sferze zatrudnienia.

W latach 70-tych powstało w Europie wiele grup nastawionych na walkę zbrojną. Przykładem może być baskijska ETA. W Polsce ponowry rozwój trockizmu nastąpił w 68 roku. W latach późniejszych działano w wielu ruchach opozycyjnych. W czasie powstawania "Solidarności" w 80 r. rewolucjonisci byli obecni w wielu strukturach związku. W stanie wojennym wydawano pismo trockistowskie "Inprekor" i prowadzono walkę w podziemiu. Pod koniec lat 80-tych powstał PFS-RD, w którym "lewym" skrzydłem był Nurt Lewicy Rewolucyjnej, niestety wykończony z PFS-RD za radykalizm. Oddzielnie tego czasu NLR funkcjonuje jako samodzielna organizacja, budująca swe struktury w całym kraju. Wychodzi pismo "Dalej!" (do dziś ukazało się 17 numerów). Współdziałamy z wieloma grupami o podobnych programach jak Federacja Anarchistyczna, syndykaliści, grupy feministyczne. Tradycyjnie współorganizujemy większość protestów antykerwickalnych, antyfaszystowskich itp.

NLR nie ma szczególnego programu. Naszą wykładnią walki jest "Program przyszłościowy" "Czwórki". Już sama nazwa wskazuje, że program zmienia się w zależności od sytuacji. Program przyszłościowy składa się z trzech rodzajów postulatów. Po pierwsze, z postulatów bieżących i cząstkowych które są związane z codzienną walką mas w obronie i o poprawę warunków życia i pracy. Po drugie, z postulatów demokratycznych - w tym dotyczących praw człowieka i swobód demokratycznych, które związane są z obroną prawa do niezależnej działalności społecznych i politycznych organizacji mas i z walką o nieustanne rozszerzanie tego prawa. Po trzecie, z postulatów przyszłościowych w ścisłym tego słowa znaczeniu, tzn. takich, które wynikają z niemożności zaspokojenia przez kapitalizm potrzeb klasy robotniczej jako całości i godzą bezpośrednio w system władzy burżuazji czy biurokracji.

Nasz program nie jest ani biblią, ani dziełem skończonym, lecz czymś co nieustannie rozwijamy, wzbogacamy i na jego podstawie poszczególne sekcje krajowe opracowują własne programy, bezpośrednio odzwierciedlające konkretne warunki, w których działają.

Wszystkich zainteresowanych tematyką i szczegółowymi opracowaniami prosimy o kontakt z NLR Kielce.

NURT LEWICY REWOLUCYJNEJ, PO Box 1108,  
25-520 Kielce 21

## Paweł Faja Bookshop poleca:

- \*literaturę o tematyce socjalistycznej i anarchistycznej
- \*niezależne wydawnictwa muzyczne
- \*płyty i kasety zespołów polskich i zagranicznych.

Co dwa miesiące nowy katalog!!!

Po dokładny spis przyślij  
znaków na adres:

P.O. Box 14 / 71-021  
Szczecin 10

## GŁOS ZA SOCJALIZMEM



Biorę pod uwagę siebie jako część klasy pracującej, tak jak wielu innych świadomych swej klasy ludzi. Światowiatowość. Magicznym słowem jest ogólnowiatowość, ponieważ ci, którzy wciąż pokładają nadzieję w ten państwowy stan, obudzą się na bolesnej drodze, kiedy czas internacjonalizmu nadejdzie - w czasie światowego bankructwa kapitalizmu wyda się jeszcze, że robotnicy i studenci jednoczą się i zakładają lub popierają ogólnowiatowe działające organizacje. Światowa plajta kapitalizmu otworzyła wiele oczu i zniszczyło wszystkie nadzieje co do niego samego.

Problemy takie jak bezrobocie, wojna, faszyzm, rasizm, głód, opiza nie są tylko problemem krajów słabo rozwiniętych. Nie! Nawet w krajach o "wysokim stopniu rozwoju" jak Niemcy, USA, Anglia, Francja, Japonia etc. te problemy stały się normalne. Ataki klasy rządzącej i ich poręczycieli (związki zawodowe) - np. w Niemczech - przypominają te podczas ostatnich dni weimarskiej republiki. Cały świat musiał nauczyć się w bardzo bolesny sposób co nastąpiło i działo się w rasistowskie i faszystowskie partie znów zaczynają powstawać. Ale nie tylko w Niemczech, w każdym przemysłowym narodzie prawnowa subkultura jest promowana.

Jednak zamiast zatrzymać ich i chronić życie zagranicznych pracowników, klasa rządząca i opozycja (socjaldemokraci) popierają faszystów z zamiarem ustanowienia praw przeciwko przybywającym z zagranicy, umiarkowanym azylu, a także przeciwko mobilizacji klasy pracującej. Dlatego Niemcy są zdolne do odejścia azylantów z powrotem do ich krajów, jeśli jest on na liście (stworzonych przez nich asyloch) i resztę krajów (EMG) z tzw. "bezpiecznymi" państwami - nawet jeśli tortury i śmierć czekają na powracającą osobę.

Dlatego też nasz cel musi nauczyć obecnych, polityków światowych kapitalistów i ich burżuazję i poznać ich prawdziwe cele: przynieść na świat chorobę by stworzyć nowy światowy porządek. Z drugiej strony, bardzo ważne jest mieć krytyczne spojrzenie na zdradliwych polityków ze związków zawodowych i na socjaldemokratów i zerwać z nimi, gdyż stali się oni niewolnikami nacjonalizmu. Wspierają oni każdy atak kapitalistów na klasę pracującą, zgadzają się na wszystkie skrócenia socjalnych osiągnięć i wyprzedzi każdego strajku. To wszystko na plecach klasy pracującej, ponieważ jest to największa klasa całego świata. Pracująca klasa nigdy nie była większa niż jest dzisiaj i ataki przeciw niej nigdy nie były bardziej brutalne. Ale robotnicy przyjęli swoją pozycję bez kapitalistycznej produkcji, już obudzili się i odkryli swoją rewolucyjną siłę. Tak jak powiedziałem wcześniej klasa robotnicza ze swoją pozycją bez kapitalistycznej produkcji, gdyż, bez robotników kapitalista nie mógłby rządzić - kto produkowałby towary, ale klasa robotnicza miałaby możliwość produkować towary dla swych własnych potrzeb, a nie dla kapitalisty, który zarabia na tych produktach miliardy. Ważne jest zjednoczenie na międzynarodowym poziomie, gdyż kapitalizm istnieje na takim właśnie po-

ziomie. Wiele produktów jest wytwarzanych na światowym poziomie, znaczy to, że różne części produktu robione są w różnych krajach przed tym gdy staną się końcowym produktem (np. samochody). Ponadto nie ma wielkich spółek akcyjnych (kompanii) które ograniczają produkcję do jednego kraju, gdyż łatwiejsza jest produkcja w krajach z niskimi płacami i łatwiej jest manipulować robotnikami jednej kompanii przeciwko innym, obniżać płace z groźbą zamknięcia lub emigracji i dążenie w kierunku biedy.

Internacjonalizm jest również bardzo ważny, od kiedy zobaczyliśmy, że pokojowa koegzystencja z kapitalizmem nie jest możliwa. Upadek stalinowskiej biurokracji był naturalnym wnioskiem tego, że Stalin zdradził teorię permanentnej rewolucji. Następnym razem ze swoimi liderami od Chruszczowa do Gorbaczowa nigdy naprawdę nie zerwały ze stalinizmem. Stalin trzymał się opinii konstruowania socjalizmu w jednym kraju i gaszenia każdego rodzaju międzynarodowej rewolucji. Rezultat tego dla klasy robotniczej na wschodzie jest zły. W byłym ZSRR wojny domowe są pod przymusem narodowego wyzwolenia, ale jest to raczej rezultatem odbudowy kapitalizmu. Jelcyń, prezydent Rosji sprzedaje każdego dnia część kraju kapitalistom (z zachodu), którzy pozwalają klasie robotniczej i posyraj ją do rzeźni bezsensownych wojen. Zasięg nędzy na całym wschodzie jest dobrze widoczny teraz i ma się również w silę. Byli liderzy partyjni są dziś największymi kapitalistami i nacjonalistami, a jest to rezultatem polityki prowadzonej w celu odnowy kapitalizmu.

Na podstawie pozycji jaką mieli w ZSRR wzięli wszystko co mogli otrzymać zanim ZSRR upadło. Są to wystarczające przykłady bankructwa stalinowskiej demokracji. Od odbudowy kapitalizmu w Chinach klasa pracująca musi podejmować walkę, które są więcej niż nieludzkie i to jest właśnie pytanie czasu kiedy (sięg) istniejąca biurokracja w obecnych stalinowskich reżimach upadnie. To właśnie dlatego naszym zadaniem jest zerwanie z tzw. reprezentatami robotników (socjal-demokraci, stalinisci, związki zawodowe) i zacząć budować nowe i niezależne kierownictwo klasy robotniczej ale nie tylko na poziomie narodowym. Nie! Trzeba budować międzynarodową światową partię z sekcjami w każdym kraju w celu zniesienia kapitalizmu. Ostatecznym celem każdego komunisty musi być światowa rewolucja, światowego zasięgu, Trockizm w 4 Międzynarodówce.

Końcowe oświadczenie, pokazujące całą zdradę stalinizmu: "Stalin zabił więcej komunistów niż reżim Hitlera i Mussoliniego razem."

Sascha Franzen Knowledge



# PRAASA

BARAKADA 2 A4 24str. (5000zł)

Podtytuł-pismo alternatywne/radykalne lewica, anarchizm, ekologia-wyjścia tendencje tej bardzo sympatycznej gazety. Na okładce uśmiecha się dziewczyna z kałachem, a w środku: akcje, eko a polityka, Zapata, rewolucyjny nacjonalizm, wywiad z łącznikiem RAP, recenzje, piosenki, komixy, kalendarz lewaka, CLASH i dużo innych rzeczy. Całość dobrze złożona i ciekawie napisana-konkret! (Pocztowa 16/17 (IIIp), 40-002 Katowice)

BLOODRED 1 A4 40str. (3DM/2S/30000zł)

Mając w pamięci "Enemy's Voice" nie spodziewałem się, że jego twórca, Jörg robi coś jeszcze lepszego, tym razem już nie sam(współ)redaktorzy m.in. Michiel & Burt MLE, Harald PTF. To maksymalnie profesjonalne pismo(kolorowa okładka na kredzie, superowa jakość druku etc.) stanowi na platformę do rozpowszechniania socjalistycznych idei na scenie HC. I swoją rolę spełnia doskonale-materiały fachowe i interesujące-Malcolm X, walka z nacizmem, gliny, walka robotników w Europie, ex-Yugosławia, recenzje książek, filmów i płyt. Są także wywiady: 4 WALLS FALLING, INTEGRITY, MARXMAN, trochę nowości z "Lost & Found" i zdjęcia hitlerowskich zbrodniarzy (m.in. Göring) tuż po wyroku. Jeśli wszystko pójdzie dobrze będzie to pismo regularne-oby! (Jörg Koch, PO Box 201024, 42210 Wuppertal, Germany, do natywoja także w Polsce-Enigmatic, Adam RESPECT)

DALEJ 17 A3 16str (8000zł)

Bardzo dobra gazeta trockistów z NLR, a w niej mnóstwo interesujących artykułów, reportaży itd. Sporo o rewolucji zapatystów w Meksyku, wojna z faszystami w Kielcach, wybory w RPA, sprawy polityki krajowej, rap i Kret, czyli serwis informacyjny, bardzo interesujący. (02-800 Warszawa 93, skr. poczt. 22, 25-520 Kielce 21, skr. poczt. 21)

LOKOMOTYWA BEZ NOG 13 A5 20str (7000zł)

Zawsze gdy biorę do ręki tą gazetę, wiem, że nie będę się nudził. Tak jest i tym razem. Wszystkie materiały bardzo ciekawe: Święte łupy, czyli o Kościele i chrystianizacji. Inaczej, czyli spojrzenie na bunt. Front Młodych & WC-wywiad z radnym Bonty (Oumia), relacja z obozu komunistycznego, listy, recenzje... Na 5+ (Maciek Wytrych, 25-520 Kielce, PO Box 1107)

MYSHA 5 A5 52str

Już prawie straciłem w Ankę wiarę, a powinienem się zarumienić, że coś takiego przeszło mi przez moją mioną głowę... Tym razem wydrukowana w "Kanalizacji", dużo extra fotek, czyste itd. Są tu jak zwykle recenzje, gi i wywiady (SHORTSIGHT, THINK TWICE), a także sporo rozważań o tym i owym, co zawsze było

dobrym stoną tego fanzine'a. Dużo o dziewczynach, socjalizm, veganizm, teksty MANLIPTINGBANNER. (Anna Lubiska, 04. Czecha 14/10, 61-286 Poznań)

NA PIERWSZEJ LINII 2 A5 40str (11000zł)

Bardzo mi się ta gazeta podoba, same konkrety, a mianowicie: info z kraju i ze świata (akcje ruchów wolnościowych, prawica z Polski rodem, Shell, rasizm etc.), wywiady z holenderskimi (to podobno przypadek) kapelami: MANLIPTINGBANNER, SERIN, RED, Wolf o Trójmieście, C-14 (historia), In Vitro, aborcja, Czerwone Brygady... Dużo polityki i punkowego ducha. Tak trzymać! (PO Box 65, 76-200 Słupsk/distro: Pila & inni też...)

NO PASARAN 3 A4 18str (7000zł)

Jak zawsze tona doniesień z pola walki-wywiad z Czechem, Frankfurt, Walbrzych, Kolobrzec z Wiohy zlikwidowany, bardzo dobry text o rodzicach, akcje, wydarzenia, rysunki, matryce naklejek itd. Rzecz godna polecenia wszystkim. (Sofokles, PO Box 2242, 54-414 Wrocław 47)

OPENSZYWA 5 A4 8str

Krótko, ale konkretnie-1 maja, MRE, Searchlight, Malcolm X, plakat z Zapata & inne. Pismo dobrze nadające się do edukowania innych, szczególnie młodych ludzi. (PO Box 47, 04-520 Warszawa 106)

FUNK NOT DEAD 1 A3 24str (18000zł)

Klimat "Wkrenta" wypełnia ten fanzine, jednak jest to rzecz o niebo lepsza, choć można wyrzucić jeszcze trochę śmieci-np. ten text o ruskiej mafii, z którą walczą "Punkofy"... Wydaje mi się, że ta gazeta może trafić do zakłonnej młodzieży spod znaku DEFEKTU M. I pobudzi ją do jakiegoś działania-dużo to treści podstawowych: historia polskiego punk rocka, zinofilia, historia kontrkultury, anarchizmu, SxE, SHARP, wywiady z UNDER THE GUN, MENGELE, PAZA 4014 i dużo innych mniej lub bardziej ciekawych rzeczy. To co mi tu jeszcze nie pasuje to wywiad ze Skiby... Zamawiaj i sprzedawaj punkowcom w swoim mieście! (Maciek Kuszneruk, PO Box 22, 77-400 Belchatów)

REPUSE 1 A5 48str (12000zł)

Nowy SxE fanzine-trochę jeszcze tego mało, ale autorzy zapewniają, że będzie więcej. Nie dośb, że SxE to jeszcze ultrapunkowo-tak trzy- i pięprzyć podzieliły. W środku: SPIRIT OF YOUTH, GOI (lux), AMEN, GO RICH, RHYTHM COLLISION? SCHIZMA, HOGGED MAN+parę innych kapel i sporo wywodów na różne tematy, rysunki i teksty YOUTH OF TODAY i 7 SECONDS-2! To co obniża trochę poziom to momentami druk i skład, ale ogólnie to fajowo.

(Robert Matusiak, Raabego 5/2, 02-793 Warszawa)

SAMI PRZED SOBĄ 3 A5 64str.

W porównaniu do numeru poprzedniego to postęp bardzo widoczny-wszystko równiutko i starannie, tak jak lubię. Zawartość wcale nie jest gorsza: fajne wywiady (NATIONS ON FIRE, YUPPICIDE, GO RICH, PIEHROT, APATIA, PACE VALUE, JAWBREAKER, Qba "Zaden"), sonda, ganja aux, Positive Stage, Tejkoś w Poznaniu, autostrady Dzikie Życie, Andrzej Żwawa, zwierza ki, no i fajna okładka. Dobra robota (Igor Strapko, Borkowska 9, 62-8000 Kalisz/Marek Tworek, Konopnickiej 15/29 62-800 Kalisz)

SATURATOR 2 A5 42str

Niestety ten numer jest gorszy od superowego debiutu, ale mimo to wart jest uwagi. Oprócz moich ulubieńców, czyli Ciuchdziewickiego i Paulusa są i rzeczy bardziej normalne, w tym "Krzyżacy" cz. 2 pod zmienionym tytułem. (Propaganda Press, PO Box 398, 20-950 Lublin 1)

SOLIDARNOŚĆ SOCJALISTYCZNA 14 A4 12str (5000zł)

Kolejny numer tego miesięcznika utrzymuje wysoki poziom. Oprócz artykułów, które dotyczą naszego podwórka (Budżet dla bogatych, Komu służy porównanie Solidarności z faszystami-Urban zbiera trepy, Noc Kryształowa) sporo informacji ze świata: przeciwko włoskim faszystom, Norwegia, dlaczego rosną ruchy islamskie, sprawa socjalistów w Pld Korei, Orwell o hiszpańskiej rebelii. Trochę przeciwko terrorystom, i przewrotny (a właściwie to przekonywujący) materiał o rewolucjonizmie Chrystusa. Brawo! (PO Box 12, 01-900 Warszawa 118)

STAGE 1 A4 24str (20.000zł)

Jest to fotozine i jak na razie bezkonkurencyjny. Wykonany i wydrukowany profesjonalnie, a to ważne bo oprócz wstępu są tu same zdjęcia, a jakoś git. Większość zaprezentowanych kapel grała w Zduńsk-

## spawn.

5-song 7" out now



First 300 millidiscs on red vinyl

Germany 7 DM, World 5\$

cash payable to: **Emblem Records** Rheinst. 64 47226 Dinsburg West Germany

iej Woli (FACE VALUE, W.M.T.G., FEATHER HEADS, TOXIC BOMBERS, CYMEON X, HOMOMILITIA, BEOWULF, DI, SUSPENSA, ...), ale nie tylko (HIATUS, DOOM, ENT, CONCRETE SOX, HELLKNUSSER, DIRT...) - zdjęcia duże i aż miło wziąć do ręki coś takiego, więc kupuj i ciesz oko. (Michał Szewczyk, Targowa 6, 98-220 Zduńska Wola)

WORDS & LETTERS 2 A5/A6 16str

Osobisty mini zine Jeroena "Machination Records" (ex-NATIONS ON FIRE, bass), w sumie bardzo przyjemny: kolumna o HC, USA, "Victory Records" (INTEGRITY, EARTH CRISIS i inni dostają niezłe piggi), kończąca się opisem snu autora... wywiad z SHORTSIGHT, recenzje i kilka zdjęć. (Jeroen, PO Box 90, 8500 Kortrijk, Belgium)

# BROSZURY

"Anarchizm i marksizm" Daniel Guerin A5 12str.

Donyć krótkie lecz treściwa analiza różnic i wspólnych cech socjalizmu. To co mi się tu bardzo podoba pisze wydawca w wstępie: Nie zapominajmy o naszej przeszłości, zastanawiamy się nad nią, ale i szukajmy przede wszystkim tego co nas łączy, a nie dzieli-polecam t. maksymą wszystkim, którzy ze sceptycyzmem i niechęcią odnoszą się do kłębogów z omawianych poglądów. Pomimo małej objętości autorowi udało się wywnioskować z zadania i wyświ, że każdy kto się interesuje polityką choć trochę powinien sięgnąć po tą pozycję. (Barykada, PO Box 1429, 40-001, Katowice)

"Osma Czara" Krzysztof Owedyk B5 96str.

Czyta się świetnie i to nie dlatego, że to "scenowy" komix Prosiaka i tak wypada... Z dawnego Prosiaka nie ma tu nic i bardzo dobrze bo terańniejsze produkcje w/w kolegi są o wiele lepsze i dotatkowo profesjonalne w każdym calu-biorąc ten komix do ręki czuje się, że robił to zawodowiec. Pozycja ta jest bardzo ciekawa i aż chciałoby się przerzucić parę stron do przodu, he, he... Bazą komixu jest Armagedon, łony ludzi, którzy to przekyli, a dokładniej pary młodych ludzi... ale cicho sza! Mamy tu do czytnienia z wyraźną krytyką religii, co pewnie spotka się z burzą - a może kogoś wyleczy z tej choroby. (Prosiacek Publishing, bez adresu)

"Marxizm w działaniu" Chris Harman

Zawsze wydawało mi się, że jeśli przeczytam jakieś opracowanie o marksizmie to będę nie lada twar-dzielem jeśli nie unę, albo jeśli nie rozboli mnie głowa. Czytając tą lekturę wyleczyłem się z tego głupiego uprzedzenia-okazuje się, że jak pisać w reklamie tej pozycji "marksizm nie jest ani nudny, ani trudny". Harman w prosty sposób wyjaśnia na czym polega ideologia Marxa i w jaki sposób mogłoby działać społeczeństwo na niej oparte. W poszczególnych rozdziałach omawia najważniejsze problemy, które towarzyszą kapitalizmowi (sexizm, rasizm, imperializm). Dużą część poświęcono też na konstruktywne krytykę kapitalizmu, wyjaśnienie, czym jest walka klas, jak powstaje kryzys. Następnie, po wyłuszczeniu przyczyn istnienia owego systemu, w którym przyszło nam żyć następuje cykl rozdziałów dotyczących konkretnego działania i sposobu zmian. Wszystko to podane w bardzo przystępnej formie, oparte na prostych przykładach i wcale nie jest to nieskładny bełkot o rewolucji. Wszystko ma ręce i nogi i po przeczytaniu tej broszury na pewno nie będziecie mieć wątpliwości. PRL/SID mają tyle wspólnego z socjalizmem co papier. Może dostrzeżecie i to, że datenia socjalistów niewiele różnią się od tego co chcą osiągnąć anarchiści. (Solidarność Socjalistyczna)



## BAD TRIP

„Fear & Loathing” MC  
ORAZ  
YUPPICIDE „Fear Love” MC  
S.F.A. „So What?” MC  
NECRACEDIA „Now I See Clearly” MC

WSZYSTKIE KASETY ZAWIERAJĄ  
TLUMACZENIA TEKSTÓW

Po aktualnej kalkulacji/ceny  
przybliżone kopie do sprzedawcy

### HEARTCORE

MŁODZIEŻOWA 15A/43, 09-100 PŁOŃSK

